



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

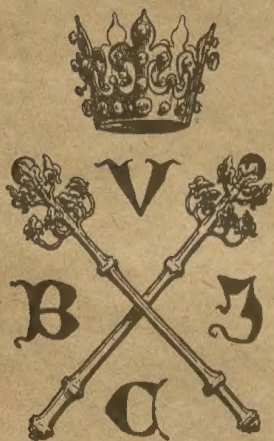
Kat. Romp.

36521

II

Mag. Si. Dr. P

Teol. 3721.

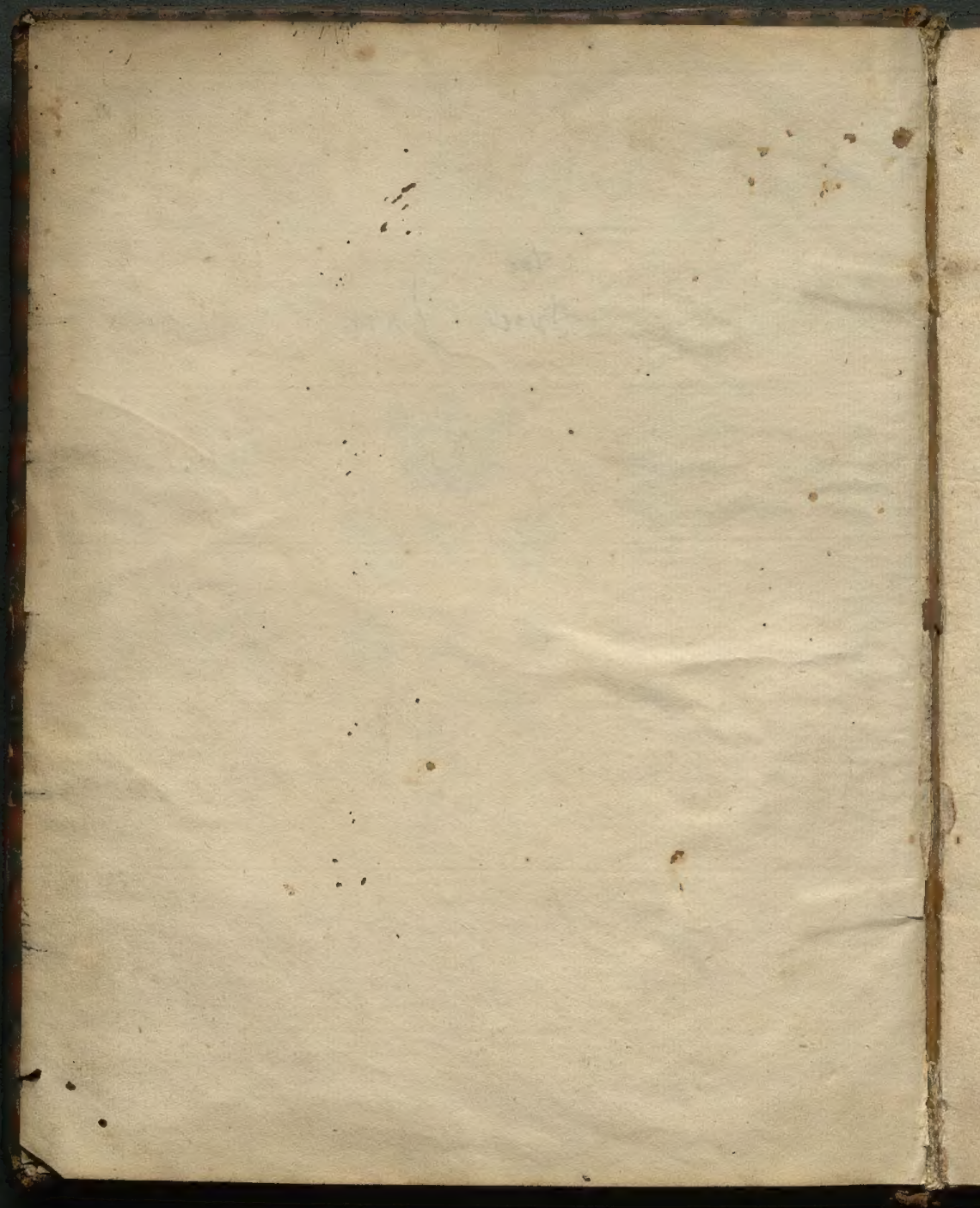


36521

I

Autr

Bona Jan



PRZEWODNIA

Do Niebá Prowadząca,

Drogę Nieomylną

*Przez skuteczny sposób do doyscia
zbawienia*

OTWIERAJĄCA

Z Francuskiego na Polski Język

Przez DAME

PRZETŁUMACZONA.

ROKU PANSKIEGO 1744.

Do Druku

P O D A N A.



W LUBLINIE

w Drukarni Collegium Societatis IESU 1745



PRZEMOWA

Do Czytelnika.

Ponieważ ciasna, trudná, y mylna iest droga, ktora do Nieba prowadzi, a wielu ludzi od tego końca y terminu na ktoren stworzeni, dla zepsutey przez grzech pierworodny natury, błądząc, usłępują: Nic słuszniejszego Czytelniku, iako w tak trudney do trafienia, á łatwey do nie-szczęśliwego pobłądzenia podróży, mieć Przewodnia. Masz intereś do Miasta iákiego odległego, y iezeliś niewiadomy, skrzętnie się o drogę pytasz: Coż ci potrzebnieszego nad zbawienie? Ten to iest intereś intereśsow, bo gdy to mieć będziesz, wszystko z nim, y w nim masz, gdy tego niedostąpisz, choć byś całego świata był Pánem, nic byś stałego nie

Az

miał,

miął, zawsze nieszczęśliwy. Tego zaś zbawie-
nia nigdzie niedostanieśz, tylko w iednym Mieście
Gorney Jerozolimy, w krainie dalekiej, a czemuśz
się o drogę wypytować nie masz, w wielu (sam się
miarkuy) nie wiadomy. Gdzieśz bogactwa, rosko-
szy, dobre mienie, potępionych? o które tak pracow-
cie zabiegáli, nic z soba nie wzięli w drogę wieczno-
ści, umierając. Ow Bogacz kiedyś w życiu szczę-
śliwy, tak długo kropli wody pragnie na ochłodę, a
nigdy iey niewypłacze; Spytayże się co go do tey
przywiodło nędzy? Odpowie ci z millionami potę-
pieńcow, zbladziłiśmy! zbladziłi zginieni zawsze
mizeracy, bez nadziei powrocenia, y poprawy! Al-
bowiem raz chybiwszy Niebá, już przez całą wie-
czność, przez czasy nieskończone przyiść do niego
nie podobná! gdyby pozwolił BOG Aniołowi z Nie-
ba straconemu, wciele ludzkim naydelikatnieyszym,
y naycierpieliwszym wrocić się do Niebá, tedy podrá-
binie zbrzytw y z wszelkich okrucieństwa instru-
mentow złożoney od dná głębokości piekielney, przez
czas lub naydłuższy, piotby się do gory, aby cokol-
wiek Błogostawionych zażył roskoszy: iako otym po-
ważni świadczą Autorowie. Ciaśnąć w praw-
dzie

dzie droga, którą prowadzi do żywota najszczęśli-
wszego, ale czegoż dla nagotowanej sobie Oyczy-
zny, ktorey trwałe, a niewypowiedziane są delicye
czynić nie masz Czytelniku? Gdy tak wiele dla
przemieniającego dobra czynisz. Niebędziesz się tam
długo po brzytwach, tego po tobie BOG nie wyciąga.
Uchodź od złego, czyn dobrze, dojdiesz Niebą. A
żeby cię od tej prostej y do szczęścia wiekuistego
prowadzacey drogi nie straciła skłonność do złego
która na ukaranie grzechu pierwszych Rodziców na-
szych, w każdym z nas została, podał ci Przewo-
dnia: nie masz tej Xiazeczki przebiegać mało-uwą-
żnym czytaniem, nad każdym tu punktem wyrażo-
nym, zastanawiać się trzeba, y uważać z dobrym ro-
zmysłem podrożę życia twego, a gdy postrzeżesz co
by cię z drogi zbawienia sprowadzało, cofaj iak
nająprędzej, przez mocne a święte posłanowanie
krok twój, stawiać statecznie, stać przy BOGU,
y z cnoty w cnotę postępować. Inaczej, ktoż temu
będzie winien, jeżeli idąc za namiętnościami swemi,
a nieśłuchając namów Ducha Świętego, wiecznie zbłą-
dzisz! Ktoż temu będzie winien, że mając pokaza-
ny niemyślny gościniec, a iego się niechwyćwfszy, tra-

fisz na 'zły koniec! Kto będzie winien, dając się prowadzić światu, że nieszczęśliwej ciemności dojdiesz. Zaczynam iezeli ci mite zbawienie, niepuszczaj się tej Przewodni, a dojdiesz tego, o co ci chodzi. Weźże tę Przewodnia, y taką tę wpielgrzymowaniu życia twego trzymaj, żebyś y na krok od niej nieodstąpił: A chwal BOGA, ktoremu ja y tę licha pracę moia y siebie samę z moim Czytelnikiem oddam y poświęcam.



ROZDZIAŁ



ROZDZIAŁ I.

*O ostatnim końcu Człowieka. Jak
wielkie zle i-śt odwrócić się od niego.
Y przez iaki sposob doysć go
można,*

I. **U** Myśliłam, moy najmiłszy Czytelniku, podać ci rękę dla zaprowadzenia cię do Niebá; á raczey do dobrá; którego używanie zupełnie nasyciłoby żądze twoie; to iest koniec do ktorego wrodzona skłonność

skłonność wszystkich ludzi pociągá serca. Káždy chce byđz szczęśliwym. Lecz niektorzy zaślepieni przez grzech pierwszych Rodziców naszych, porzucili prawdziwe y naywyższe dobro, áby się zabáwiali szukaniem, tego co tylko dooká pozorne wydaie się. Albowiem iedni rozumieią, że ci są doskonałe szczęśliwemi, którym ná niczym nie schodzi, y tak przypisują bogactwom imię naywyższego dobra. Inni zaś naypierwsze szczęście zakładają w godnościach, wywierając wszystkie siły, áby osiąść mogli Tron, álbo przynajmniej byđz go naybliższemi: Y tacy nawet znaydują się, ktorzy do nayśzkarádnieyszych u- dają się rzeczy, trzymając za náwybornieysze szczęście dogadzanie zmysłom swoim, y nasycanie námiętności, mniemając za zupełnie szczęśliwego, tego ktory zbytkuie w rokoszach. W tak lekkim mają poważeniu wieczność błogosiáwioną. A tym sposólbem pracują, też bez pożytku, iakoby zabłąkani w labiryncie, im więcej spieszą do tego dobrá, tym się więcej od niego oddalają: y w tym nawet nieszczęśliwi, że nie u- znaia swoiey nędzy.

Coż ci

2. Coż cię to wikła, nieszczęśliwy człowiecze, w tak wielu niedzach, ieżeli nie to, że żądając żyć szczęśliwie, y umrzeć podobnie niepoznaiesz co to jest naywyższe Dobro; y zaślepienie grzechowe wprawiwszy cię w tysiączne błędy, nie dopuszczca ci widzieć, przez którąbyś go dożyć mógł, drogę. A tak twoie sprawy, żądze, y zamysły, są dla ciebie ze szkoda: Albowiem co byś ie miał ściągać do tego naywyższego dobra, w którym wszystkę wolę swoją ustanowić powinieś, y niepragnąc innych dobr kiedy naywyższe dziedzicysz; to ty tam y sam błąkasz się bez rozmyślnie na podobieństwo mrowek które tracą, czas biegaiać z góry na dół po drzewie. BOG Stworca wszech rzeczy wyprowadził cię z niczego, abyś nad niego nic niekochał, y służył mu ze wszystkiego serca, y ze wszystkiew duszy. Taż samą potrzeba, że jest twoim początkiem, wyciąga aby był y ostatnim końcem twoim. Zważ ieno szczerze iaką też część życia twoiego daiesz usługom iego, będąc powinny poświęcić mu całe. Mylisz się wielce
- B
- ieżeli

4

ieżeli niedoniego ściągasz wszystkie zamysły swoje, y zabawy. Bo tak właśnie, przełoż sobie, że iako meta przedsięwzięta jest miejscem dokąd zmierzasz, uktorey stanawszy spoczywając, tak tymże sposobem końcem życia twego jest BOG, do którego wszystkie twoie zmierzać powinienes myśli, słowa, y uczynki, y poty nasycić się nie má żądza twoja, poki go nie osiągnie: Albowiem cokolwiek od tego ostatniego oddala końca, o zgubę cię wieczną przyprawia.

3.

Czyń tak wtym życiu, iak byś czynił względze ná morzu, gdybyś wysiadłszy z okrętu, poizeł zbierać po brzegach rzeczy wyrzucone z morza. Miálbyś pewnie zawsze pilną bacność ná okręt, ieżeli cię Styrnik nie woła, á gdybyś głos iego zażył, wszystkiego odstąpiwszy biegł byś do niego: Podobnież miej zawsze w każdych sprawach y używaniu rzeczy ci pozwolonych, BOGA wpamięci, pilnie ná głos iego uczanaddając, á ieżeliby tego potrzebá wyciągała, ábyś dał godzin kilką zabáwom światowym, strzeż się żeby do nich by najmniey nieprzypuszczać
przy-

przywiązania, żeby cię nieodwrociły od tego końca któryś przed się wziął. BOG ci używania stworzenia niepozwoił, tylko dla tego abyś mu służył: inaczey oddalasz się od niego, y puszczasz ná tyśiące rzeczy próżne; á te wszystkie stworzenia dla których masz miłość nieporządna, są bałwany, których adorujesz: są twoie Bogi, którym niekontentuiesz się poświęcićiednego wołu, álbo kozła; ále im ofiarujesz fromotnie własną osobę, y zbawienie. Miłość żadney rzeczy niepozwalá kochać spolnie z BOGIEM, ieżeli nie wnim, y dla iego miłości. Jest to nienadgradzona strata opuścić Stworzycielá dla stworzenia.

4. Możná mowić o dufzach rozpustnych, co Hypokrates sławny Doktor mowi o zchorzałych ciałach, ktore im więcej pokármow zażywaią, tym więcej słabości są podległe: tak y ty ktory zlemi náłogami osłábiony przyść chcesz do lepszego stanu, powinienes pierwey wyrzucić z siebie iad złego życia, á wyczyściwszy się, karmić się masz pokármem cnot. A żeby zaś to wy-

czyśczenie doskonałe było, wyruguy wszystkie
ktoreś-kiedy popełnił grzechy; odstap wszelkie-
go do nich przywiązania: wykorzeń sprosne
náłogi: podday pod władzą rozumu zle skłon-
ności swoje, y żądze nieporządne: kárz ciało
twoie, y niedodaway mu tylko to co mu jest wła-
śnie potrzebne: Trzymay ięzyk y zmysły two-
ie ná wodzy: Na ostatek wyniszczy zupełnie to
wszystko co by cię uczynić mogło opieszalym
w drodze prowadzącey do cnoty. Czegoż się
lękasz? rozumiesz że bydz trudną drogę do
błogosławioney wieczności? Mozesz się uczy-
nić szczęśliwym przez sposoby podane ci od te-
go ktory jest początkiem twoim, y końcem.
Tylko trzebá abyś siebie odstąpił, dla doysścia
go. Bo im więcej od siebie się oddalisz, tym
więcey do niego się zbliżysz.

3. Potrzebá tedy naprzod żebyś przed się prze-
łożył co sobie zyczysz, y gdzie iść chcesz, a po-
tym rzuciśz oczy ná drogę przez którą doysć
zamyślasz tego nieskończonego dobra; abyś zaś
poznać mógł, wiele też codzienn uczynisz postę-
pku.

pku, rachuy się pilnie z sumnieniem, roztrząsając wszystkie okoliczności y obowiązki stanu swego, czy im zadosyć czynisz, każdy bowiem stan iako má swoje powinności, tak też ma y grzechy. Otworz zacmione oczy abyś obaczył iakim bydz powinienes, gdy ieszcze iesztes w tym stanie w ktorym poprawić możesz życia. Już po niewczasie uznać oszukanie, gdy go uniknąć nie będziesz mogli! Naucz że się tedy, iakim sposobem wstzymać można gwałtowne żądź burze, y iakim hamulcem zastranowić niespodziewane trwożliwości. Naucz się pogardzić rzeczami ziemskimi, y oddalać chętnie od tego coć długo służyć nie może. Opuść wszystko, nim będziesz od wszystkiego opuszczony, aby gdy śmierć przyidzie nie niezastała do odięcia tobie. A nadewszystko miew tyle starania o duszy twoiey, ile tego jest warta iej godność. Coż pomoże człowiekowi choćby cały pozyskał świat, iezeli straci duszę swoią? Nie masz tam korzyści, gdzie zachodzi utratą zbawienia.

ROZDZIAŁ II.

*Ze ten który dobre chce prowadzić
życie, powinien sobie obrać duchow-
nego Przewodnika. Jaki ma być?*

*O powinnościach tego który się
mu pod rząd poddaie.*

- I. **N**lemaż nie tak potrzebnego temu który
zaczyna służyć BOGU, nad to, żeby się
poddął pod rząd dobrego Przewodnika.
Bo któż odważy się bez przewodnika puścić w po-
droż do nieznanego kraju? Ktoż może bez
Nauczyciela pojąć bardzo trudny konfzt? mało
znaydziesz tych, którzyby sami przez się poślą-
pili; y bez niczyiey pomocy stali się cnotliwemi.
Snadno można zostawić nápotomność wiado-
mość, álbo nieprzytomnym opisać w ogulności
ustawy, ktore wykonać mają; ále wrey mierze,
z temiz samemi osobámi potrzebá się znieść, áby

im na-

im naznaczyć czas, y sposób do czynienia tego co należy. Doktor nie może listownie opisać choremu czasu, ktorego má zażyć pokarmu, lub iakiego lekárstwa; ále trzebá żeby pierwey osobę obáczył, y zważył chorobę: Podobnież wleczeniu duszy chorey, zdarzaią się takie okoliczności, że nie mogą bydź objawione tylko obecney osobie. Święty Paweł będąc naznaczony do pogan ná opowiadanie Wiary, po nawroceniu od CHRYSTUSA Paná, był náprzed posłány do Ananiásza, áby się od niego nauczył drogi życia wiecznego. Chcesz zwyciężyć zapały náтуры swoiey, złámac zły umysł, y mimo tak wiele trudności, y przeszkód, stanać ná drodze cnot; Wielká to do podięciá rzecz iest. Dla tego powinienes wezwać kogo ná pomoc swoię, ktoryby ci podał rękę do ratunku, ktoryby ci pokázał niebezpieczeństwa y trudy, ktoryby ci odkrył zdrady, y ktoryby w tak wątpliwey utarczce, nauczył cię sposobow do utrzymania zwycięstwa. Spytasz się mnie podobno, á kogoż by mi do tey wezwać pomocy; y odpowiadam że trzebá ábyś

bá ábyś sobie przybrał człowieka życzliwego y mądrego, któryby chciał y umiał cię nauczyć: dla ktoregobyś miał uczciwość, á nie boiaźni: zgoła człowieka takiego ktorego tak ci jest wiadome życie, że niespuszczając się na przypisane mu od kogo pochwały, ále własne oczy twoie były świadkami pobożnego życia jego. Ten bowiem który sam tego nieczyni co káže, jest złym nauczycielem.

2. Weź sobie za Przewodniká duchownego, człowieka takiego, któryby duchem prawdy tnął, nikomu niepodchlebiał, w odludności się kochał, niepotrzebnych się rozmow wystrzegął, uczt, y zchadzek tak do Pałacow iako y innych domow unikał, któryby był w powodzeniu życia, nákształt złotniká w poznawaniu frebrá, áżeby tak iako ten mówić może, dáycie mi iakąkolwiek sztukę, á ja wam powiem ieżeli jest dobra; tak y tam ten mógł mówić, objaw iakie chcesz przedemną, poruszenia serca twego, á ja ci je iakie są w sobie poznać dam; y któryby iako doskonały Doktor rozeznął choroby wewnętrzne

wewnętrzne y skryte, y naznaczyć przyzwoite lekarstwo, ná wypędzenie chorob z duszy twoiey. Trzebá takżę żeby zwolná roztrząsał, y miarkował różność skłonności w rozumach; żeby umiał rozeznąć występki od cnoty, y zgadzać się z humorem każdego: żeby pilnie wyrozumiał skrytości sumnienia twoiego; y oderwany wcale od wszelkich interesów światowych, nie miał innego żądania tylko duchownego pożytku: żeby ci pokazał twoie występki, y pociągał cię z wszelką łagodnością: żeby umiał rozeznąć y odpędzić wszystkie oszukania y zaśadzki szatańskie: Naostatek niech to będzie taki człowiek ktoremu byś się niewstydział pokazać wszystkie zbrodnie swoje, y odkryć najtajemniejszy zamysły serca twoiego. Będzie to wielką częścią, szczęścią twego, jeżeli z temi wszystkimi przymiotami znaydziesz osobę.

3. Mow z nim śmiało, y poday mudo roztrząśnienia twoie do złego skłonności; niedoskonałości, występki, náwet y dobre uczynki, y łaski ktore odbierasz z niebá. Proś go często żeby

ieżeli pomiarkuie, że w sobie masz iakowe trapiące cię passye oznaymił ci ie z bezpieczeństwa, y to często czynił. A gdy ci rzecze, że nie do poprawienia nie widzi, Nierozumiey się przeto bydź doskonałym: bo pobłaza twoim niedoskonąłościom, albo przez boiaźn zaciągnięcia na siebie nienawiści twoiey, albo że iuż zwątpił o twoiey poprawie. W ten czas powinienes mocno na niego nalegać, y pokazać przez swoje uczynki prągnienie które masz do pożytkowania. Zaczn sam wyznawać występki twoie, y wyiednay to sobie abyć opisał sposob iako się masz sprawować. Ciesz się gdyć będzie wymawiał twoie niedoskonąłości, y nigdy od niego nieodchodź, żebyś albo nie był zdrowszym, albo przynaymniej sposobnieyszym do uzdrowienia. Jest y to rzecz nie mała: chcieć bydź uzdrowionym.

4. Wzajemne powinności duchownego Przewodniká y Uczniá są te, aby tamten nakłaniać chciał do pożytkowania, a ten brać chciał pożytek. Nie masz nic coby tak przeszkadzało temu kto-

mu który nauczą postępu w dobrym, iako za-
 ciętość rozumu tego który się uczy, y niecierpli-
 wość aby co raz co nowego ustyżać. Albo-
 wiem niektorzy zasadzając się na swoim rozu-
 mie niechcą się poddać pod rządinszego. Wiem
 ia to wszystko, mówią oni bárdzo dawno co ty
 powiadał. Na co się zda przepowiadać rzeczy
 już wiadome, y owszem na bárdzo wiele się żda,
 bo częstokroć nieczynisz uwagi nad tym co wiesz.
 Instrukcyja jest nauka, y czyni odnowienie w pa-
 mięci, y niedopuszcza aby się rzecz wiadoma za-
 pomniała. Rozum także często zamilcza co
 wie: dla tego wielce potrzeba iest zniewolić go,
 aby uważał to, co mu iest dobrze wiadomo. Bo
 cnota powstaie gdy iest pobudzona. Niekto-
 rym zabrania szkodliwy wstyd, który tylko iest
 niedoskonalością dziecinną, á nieprzystoyną
 człowiekowi zupełny mającemu rozum. Inni
 zaś podobni są bezrozumnym, niechcąc odkryć
 występku swoich, y gniewają się na Doktora
 gdy ich uleczyć chce. Niewstydzisz się od-
 kryć w oczach całego świata zaśmiardłych ran

które pokryły ciało twoje, abyś mógł być uleczony; A utajź pilnie kancer który zrze duszę twoją, iakobyś to mógł być wolnym od niego pokrywając go, a chociaż to ledwie można uczynić, żeby się niewydało lubo poniewolnie. Kto ukrywa ranę swoją, nigdy nie będzie uleczony.

5. Alboż to ci Doktor krzywdę czyni, jeżeli cię przestrzeże o chorobie twojej, y jeżeli widząc niebezpieczeństwo rzeczy ci, źle się masz masz gorączkę, trzeba żebyś się wstrzymał dziać od iedzenia, niepij nic tylko wodę y owszem go chwalisz, y dziękujesz mu iak za największe wyświadczenie łaski. Ale jeżeli ci rzeczy przewodnik Duchowny, żądze twoje są pełne nieporządknych zapółow, | myśli twoje są prożne, poddaiesz się złym námiętnościom swoim: Szemrzesz zaraz, y masz sobie za uszczerbek, a miało wdzięczności za tak potrzebne upomnienia często o zemście myślisz? O nieżyczliwy człowiecze! iakaż ci krzywda? y co złego wyrządza ten, który ma pilną pieczę o poprawie y zbawieniu twoim? toż

im? toż czyni co zwierciadło szpetney osobie, bo ci pokazuje iakiś jest sam w sobie. Popraw-
że się tedy w tym, w czym cię upomina, uskrom
złe náłogi swoje, y oczyść z kału grzechowego
duszę twoję. Możesz snadno w oczach całego
świata pokazać się bez nagany, jeżeli tylko sam
zechcesz.

ROZDZIAŁ III.

*Ze potrzeba oczyścić sumnienie ze
wszystkich grzechow, odstąpić wszel-
kiego do nich przyniżania, y wyko-
rzeniać wysłępki. Y że naprzeciwnko
wysłępkom pamięć o śmierci y wie-
czności jest dowodnym lekarstwem.*

- I. **G**Rzech który jest przyczyną, wszystkiego złe-
go, odprowadza człowieka gdy go popeł-
nia, od ostatniego końca iego. Jest to na-

sienie wszelkich nieszczęśliwości: y całą ziemią
 zarażoną jest tą trucizną. W ten czas się go
 niezná gdy się popełniá, lecz dopiero popełni-
 wfzy poznaie się. Byli niegdyś tak okrutni lu-
 dzie ktorzy umárłych ciało przywiązywali do ży-
 wych, áby ich tym smrodem dręczyli: Podo-
 bnaż jest nieszczęśliwość grzeszników, przywią-
 záni są do swoiey káry, á niewiedzą gdzie się u-
 cieć mają. Jeżeli cokolwiek nieprzycierpiśz
 ábyś się od złego uczynku wstrzymał, wiele za
 tę niepowściągliwość swoię cierpieć będziesz.
 Bo ledwie co tylko zamysłisz o złym uczynku,
 áliści zaraz gotowa za niego kara. Grzech jest
 przyczyną śmierci, y on to podniecił ogień pie-
 kielny. Trzebá tedy oczyścić sumienie ze-
 wszystkiego co w nim znáydziesz przez żal ser-
 deczny, przez spowiedź y dosyć uczynienie. Y
 nietylko wielkich wárować się grzechow, lecz y
 najmnieyszych, ktore, lubo ~~że~~ niezabijaia, ie-
 dnák potrofi ze uymuią siły, y náklaniaia do śmier-
 ci. Bo ie dno to jest kiedy się okręt rozbiie,
 czy że tylk o ieden bałwan go zanurzył; czy też
 ze przez

że przez niedbalsstwo woda ktorá do niego pokropi wchodziła zatopiła go. Nieślawą tym większa jest, gdyś w niektóre lekkie wpadł występki mogli ich łatwiej uniknąć, a nie uniknąłeś. Boć im słabszy jest nieprzyjaciel, tym większa hańba gdy się mu przekonać dasz.

2. Nie będziesz nigdy mógł przyść do cnoty, ani w pierwszej słanać wolności, poki nieporzucisz wżyskiego przywiązania by y do náymnieszego grzechu; Zle kierujesz twoie sprawy, jeżeli po odpuszczeniu urazu, y porzuceniu szpetney miłości; daiesz jeszcze ucho złym udaniom, y masz ukontentowanie zapatrywać się natętwarz która nic innego nie jest tylko ziemią. Występki, złe nałogi jeszcze w tobie zostające, po uczoney pokucie, powinny bydz wyrwane zkorzeniem: bo jeżeli nieoderzniez tylko same gałęzi, korzeń który zostawisz; znówu nowe rozkrzewi nieprawości z siebie. Mowisz że wżyskie chcesz wykorzenić występki; a to nie jest prawda, bo chociaż przed niemi przytrzymujesz drzwi, iednak ich wcale nie zamykasz. Mowisz że się wstydzisz

wstydziśz fromotnego życia swego: y wierzę, bo ktożby się go niewstydził? zli mają w nienawiści też występki, które kochaia, y brzydzą się niem, wśmym że czasie kiedy ie popełniaia, na-coż ci się przyda nárzekać na nieprawości, gdy ie codzień popełniasz? Niemasz człowieka tak rozwiozłego sumnienia, żeby mu się kiedy nienáprzykrzyły iego występki, chociaż ci się on znówu potym prętko z niemi pogodzi. Ale ten który się szczerze do BOGA náwraca, wykorzenia zgruntu by y náymnieysze gałazki, á pámietáiac ná ułomność swoię, chroni się pilnie wśelkich do grzechu przyczyn: y drży zboiazni, gdy obáczy iáki szkodliwy dla duszy widok.

3. Na co się zda próżno nárad cofać, y wymawiać ułomnością, náтуры, kiedy BOG przykazuje żebyś wykorzeniał występki twoie? Nicht lepiej sił twoich znać niemoże, nad tego który ci ie dał. Czemuż tedy nieieśś zaraz posłuszny, ponieważ ten co ci przykazuje nie swego lecz twego szuka pożytku! O ślepá y niezbóżná zuchwałości! śmieszże przez złość niewolniczą,

nieczą, szemrać przeciwko BOGU, y mówić, że te jego przykázania zbyt ostre y trudne są, y że ci ich zachować niepodobną. O zaprawdę jest to skutek złości ludzkiej, sprzeciwić się przykázaniom Boskim, y rościć sobie takie w nich trudności. Ale jeżeli chcesz spróbować sił twoich, uznasz, że więcey możesz niżeliś rozumiał. Nie dla tego żeby tá urarczká miała być trudną; ale że iej nieśmiesz podjąć zdaie ci się tak być. Doświadczenie dopiero nam pokazuje, że tá rzecz którą nám się straszna widziała śmiechu tylko jest godną. Zaczni ieno, a nieważ się tak lekce. BOG wspomaga sług swoich. Będziesz miał tyle sił ile zechcesz.

4. L two pokonał w wszystkie wysłępki twoie, jeżeli rozumieć będziesz że ten dzień którego żyłsz jest ostatni życia twego. Czemu tak wiele masz przywiązania do światá? bo nigdy niemyślisz, że w krotce z niego znisć masz. Codziennie przynoszą przed oczy twoie ciała unarłych, które ci śmierć przypominają, choćbyś był y zapomniął żeś jest śmiertelny. Jednak w po-

frzodku tylu umarłych, naymniey o śmierci pamiętaś: y chociaż nic częściej nie zdarza ci się widzieć, a przecie nayprędzey o niey zapominasz. Ale nakoniec przyidzie ten dzień, który ci poniewolnie odstąpić káže tey złey społecznosci z nieporządnemi żądzami twoiemi. To zámienie rozeydzie się, a potym gdy obaczysz światło, poznasz żeś wśzystek wiek swoy strawił w ciemnościach. Czy możesz że mi pokazać aby ieden dzień z tylu lat, którybyś cały poświęcił cnocie, y żadną nieofszpecił zmazą? Przepędziłeś dziecinność swoię ná igrzyškách dziecinnych, wzrost swoy ná płochych uciechach, a młodość ná występkach y rozpustach. Z ták wielu zeszytych lat od młodości twoiey aż do starości, nic ci niezośtaie tylko żal, z gorzkich owoców nieprawości twoiey. Ach? iakim smutkiem będziesz przeięty, gdy cię przeszłe zawstydzí, a przyszłego obáwiać się będziesz, ná coć się w ten czas przydadzą te zbiory, któreś nie raz z potem czołá twego przysposábiał, y z ták pilnym staraniem szukał? Na coć się przydadzą

te ucie-

te uciechy ciała, y fromotne roskoszy? Na coć się przydadzą te prożney godności imiona, tá purpura, y Koroná? O gdybyć było wolno powrócić do tych wszystkich fraszek, y nowe zacząć życie, pewniebyś sobie ináczey postąpił; lecz w tym nieszczęśliwym momencie żądaniá twoie iuż będą poniewczasie. Jeżeli chcesz zażyć porry, zacznij odtąd: y porzuć rzeczy te, ktorebyś, ná ten czas był chciał porzucić. Małą to rzecz uczynisz, gdy się wyrzeczesz momentalnego dobra, dlá osiągnięcia wiecznego.

§. Chcesz li się spytać umierającego człowieka, co też myśli o przeszłym życiu swoim, ledwiebyś iednego znalazł, ktoryby nie miał zdaniá o bogáctwach, godnościách, y prożnościách światowych cale przeciwnego nadte, iákie miał w życiu. W ten czas się wszystkie rzeczy ná sprawiedliwszey szali waga, y według ceny szacuią, lecz w godzinę śmierci ná mało się zda tá roztropność: Ale to będzie dlá ciebie wielkim pożytkiem iezeli niedoskonáłości blizniego twego nauczą, cię poprawiać się z twoich. Możesz

teraz bezpiecznie puścić się na morze, a czemuż czekasz burzy? Możesz się od szkody uchronić: czemuż się ociągasz na niebezpieczeństwo? Późno myślisz o ostrożności koło siebie, gdy już toniesz; nierychto się spodziewać rozbicia, gdy się już stało. Tyle godnych y pobożnych osób, oddaliwszy się od wszelkich rozrywek, y pożegnawszy samych siebie y świat, do niczego się niesposobili aż do końca życia swego, tylko aby się nauczyli żyć y umierać: a przecie niektórzy z tego świata zchodząc zeznawali, że tego jeszcze nieumieli. Tak to jest trudny do pojęcia konflikt: a ty odkładasz aż ku starości. Wypelnienie rad roztropnych któreś dała, y chcesz dopiero zacząć żyć w takim wieku, iakiego mało osób doczekało? Jest to wielki nierozum, poczynąć żyć kiedy umierać trzeba.

6. Gdzie się to puszczasz bezrozumny człowiecze? A toż to jest, co ty wierzyłeś? a także to żyjesz? Czas twój jest iako cień który niknie, życie twoje jest tylko punkt, albo jeżeli bydz może jeszcze maiey. Ledwie coś przyszedł na świat

ná świat, iuż ci z niego zeyść musisz. Zatrzymay przeysćie iednego dnia, lub iedney godziny, zatrzymay czas choć ná moment. Proźne by było usiłowanie twoie ná dokázanie tego: bo cię zabierze z sobą prędzey, niżeliby miał zastánowiąć bieg swoy do końca twego, y dokońca wszystkich rzeczy. A przecię ty przekłádasz to życie, ktore tylko momentalne iest, nád wieczność ktora nigdy mieć nie będzie końca? O głupstwo, o ślepoto! przysposabiáš codziennie rzeczy, co do ciała śmiertelnego należące: á tych nie zbierasz coby mogły bydź pożyteczne duszy twoiey nieśmiertelney; Tak sobie z nią postępuiesz iákoby nie twoia była. Ciało twoie ieżeli iest osłabione, gotoweś biedz przez wszelkie niebezpieczeństwa dla uleczeriá go: á dusza twoia zchorzała iest, á ty onię bynajmniey niedbáš, y nie litujesz się nad iey słabością. Gdybyć rzekli, puść się ná morze, bo inaczey umrześ, czybyś odwołczył? Weź to lekarstwo ktore przez się bárdzo gorzkie iest, czybyś odmowił? BOG ci dał łatwe przykazania, ábyś wiecznie żyć mógł,

á czy będziesz ze im posłuszny? Gdybyś miał iakie, ^{prawo} bez przesłannie byś onim myślił, ustawicznie mowił, y niezaniebálbyś wszelkich szukać sposobow dlá uieciá sobie Sędziow, áby przy tobie obstawali: á w wiliá, ostatniego sądu, od którego zawisła wieczność, śmiesz się, żartujesz, y dopuszczasz grzechow, á te cię wiecznie potępią? Ach! uczynźże iuż koniec szaleństwu twemu, á porzuciwszy wszystkie występki, codziennie sposob duszę twoię tak, iakobyś iuż doszedł ostatniego dnia życia twego. Prawdziwa mądrość zawisła nátym, áby ile możliwości odłączać duszę od obcowania z ciałem.

6. Niech twoie zabawy, twoy czas, twoie prace, y spočzynek, będą sprawowane na oderwanie cię od znikomości, ábyś się zatopił w wieczności: Ci ktorzy tey dostąpili godności zostają, na zawsze stálami y niewzruszonemi. On zły Bogacz prosi od ták wielu lat o kroplę wody, a przecię krzyk iego ustawiczny wproszaniu nigdy nie będzie wysłuchany. Wieczność jest zawsze przytomná, o ktoreyby wspomnieć się niegodziło bez

to bez ciężkiego westchnienia, y strachu: jest to koło: które się codziennie obraca: jest to początek ustáwiczny bez końca, bez zamierzenia, y zawsze się zaczynájący. Myśl szczera o wieczności oddalá od roskofzy światowych, piorun w prowadzi ludzi w pobożny smutek, y przeraża iáko piorun, pokonywa rozum z buntowany, y pobudza do cnoty, kiedy jest zatopiony w próżnych y mniey potrzebnych staraniach: Traci apetyt do pokarmow y nápoiow, ulátwia prace, miecza wesołość do bóleści, uśmierza y osłádzá utrapienia. Niech nápełnią punktrami obfzerność y nieograniczoność niebá. Ktoż będzie mógł (oproc Boga) wyrazić wielkość niewypowiedzianą tey liczby? A jednakże ta niezrachowaná liczbá nie jest ieszcze y początkiem wieczności. Niech zbiegnie tyle lat y tyleż wiekow, ile się w tey liczbie punktow zrachować może, nic ieszcze nie ubyło od wieczności. Ci nieszczęśliwi zmarli, ktorzy w płomieniu wiecznym piekielnym goreią, ieszcze nieprzyšli do początku wieczności swoiey będąc bez

bez nadziei końcá. Jeżeli cię tá myśl nieprze-
razi, y nieprzyprowadzi do pilnego około popra-
wy twoiey pracowania, musisz mieć serce twar-
dsze nád skalę.

ROZDZIAŁ IV.

*O łakomstwie. O szkodzie pochodzą-
cej z niego, y o uleczeniu go, y iako
poznać można, że się ten występek
łakomstwa zwyciężył.*

1. **P**ierwsza douczynieniá potyczká, byđż powin-
na przeciwko występku łakomstwa, który
wszczyná y zachowuie inne wszystkie. Ła-
komstwo pierwszy iest występek, ten przyniosł
śmierć ciáhu y duszy. Albowiem pierwsi Ro-
dzice nási, że zakázanego skosztowali owocu,
zadáli wszystkim ludziom śmierć, pierwey ni-
żeli im dali życie. Zażywáią y teraz tegoż przez
łakom-

łakomstwo sposobu nieprzyjaciele dusz naszych, aby nam odieśli siłę, y pognebili nas. Z niego to pochodzi ospalstwo, słabość y tęsknica: z niego pochodzi lekkomyślność, wielomowstwo, rozpusta: z niego pochodzi nieczystość, niezgoda; y zazdrość: z niego tępość rozumu, y wszystkie zepsucia cnot: z niego przyczyna marnotrawstwa y ubóstwa, długie choroby, náostatek y prętká śmierć dla zbytniego przez pokarm obciążenia żołądká. Mało iest słabych, ktorychby łakomstwo wcale choremi nie uczyniło. Bo gdyby ciało nie było nápełnione złemi humorami, przez zbytek w iedzeniu y w nápoju, niebyłoby tak podległe chorobom. Zelazo nieuczyniło tyle złych razow, co łakomstwo.

2. O podla y wzgardy godná niewolo ciała, o chćiwości nienasyconá, natura ci dała szczupłe ciało, á ty iednak masz więcej chćiwości, niżeli naywiększe y náymbiartsze zwierzęta. Woł się, násyćci paszą małej części ziemi, iedná pułczyca wiele zwierząt nákarmi: A tobie świat cały ieszcze mały widzi się. To wszystko co

E

na po:

ná powietrzu iest, co w wodzie pływa, y co się w puszczach ukrywa, niewystarczy tobie. Przypatrz się kuchni Pańskiey, á obącz iako wiele uwiia się koło ognia kucharzow, obącz ten gmin slug y służebnic, ktorzy się nieraz ciężko zapocą; obącz rozlanie krwi bydłcey, y naczynia winem nápełnione. Uważay z iaką pilnością mający urząd ustawiaią srebra, z iaką sposobnością rozrządzaią potrawy, niosą ná stół pulmiski, y z iaką szybkością káždy do swoiey zná się powinności. Ledwiebyś temu wierzył, żeby to dla iedney osoby tyle winá gatunkow ciągniono, y tyle z taką pompą, zastawiano stołow. Nieprzeto żebym miała bronić używánia pokarmow. Bo przyzwoita, że się bez nich obeysć niemożná. Ale się tu wtym ukrywa zdrada, którą sztucznie chciwość wyrządza y w prowadzá duszę naszą, ażeby szukaiąc potajemnie ukontentowania pokázala, że tylko potrzeby szuká. Chcesz wiedzieć iako małą rzeczą, pragnienie twoie násyćć możesz? Wnidź sám w siebie, przemierz wielkość ciáta twego, y sprobuy żołądká. A
uznász

uznász zeć zbytek nie iest potrzebny. Natura małą rzeczą syta, á zbytku nic nie nasyci.

3. Głód nie má wymysłu, chce bydź nasycony, ale niedbá iakim pokármem. Bo skoro smak który tylko momentalny iest, minie, iuż nie stoi czy co kosztownego, czy podłego ma przed sobą. Jeżeliś głodny, iedz: jeżeli masz pragnienie, piy. Ale oto natura twoja niedba, czy to żytny, czy biały chleb iesz: czy tę wodę która wzięta iest z rzeki piiesz, czyli z krynicy. Oná tylko tego wyciąga, żeby głód był nasycony, y pragnienie ugałzone. Ryby ułowione z morza, rzeki, z ieżior, ptáki na powietrzu złápane, y zwierzętá w puszczech ubite, różne winá y wśzystkie náwybornieysze przysmaki, są mękámi, któřemi się roskolź samá trapi. Epicurus zalecá skromność w życiu, áby byłź ukontentowanym: bo nie tak wyśmienitego niemasz, żeby się przykrzyć nie miało; y przeciwnie nie niesmakowitego, żeby głód nie miał uczynić smacznym. Chceszli się pozbyć zbytniego okołopokarmow starania? myśl o śmierci. Umrzesh w předce,

á to ciało w pośrzodku tyłu bankietow tuczone, będzie państwkiem robáctw. Uważay przez iákie uczty gotuiesz ie dla nich ná ziedzenie; y tym sposobem karm ciało twoie, żebyś niezaszkodził duszy twoiey. Zażywáy tak pokármu, áby w nim zbytku niebyło; iest to wielká część wolności, utrzymać wstrzemięźliwości appetyt swoy. Bo częstokroć á niś postrzegł zbytku w niektórych rzeczach, aż dopiero potym gdy ci ich iuż niestało. Ciało potrzebuie pokarmu, ále nie-naywyśmienitszego, ani też przepysznych bankietow.

4. Nieśluszniebyś się z tym chwálił, żeś zbyt niemi rzeczami gardził. Lecz w ten czas godziem będziesz pochwały, gdy y potrzebnemi wzgardzisz: gdy to w siebie w mowisz, że możesz przestać ná chlebie żytnym, y szklance wody. Y to poymiesz, że zioła nietylko dla bestyi są do używania, ále też y dla ludzi. Będę się z podziwieniem zapátrywałá na ciebie, kiedy pokarmu zażywać będziesz, tylko według potrzeby, dla nábrania sił, do chwálenia BOGA: kiedy pogardzisz

31

gardzisz przepysznyemi bánkietami, y uczta wiel-
kich Pánów: kiedy nie z chęcią, zasiędziesz do
stołu, y tak zażywać będziesz pokarmu twego,
iáko chorzy lekarstw, á że rázem uskromić nie-
możná appetytu, będziesz się starał potrosze u-
trzymywać go y martwić: gdy to uczynisz odzie-
dziczysz prawdę, y mieć będziesz czystość ciała.
Bo dowód wstrzemięźliwości jest, umartwienie
się.

ROZDZIAŁ V.

*O cielesności. Jako ten występek
wstydliny jest, iak snadno w niego
wpasć, y sposob uniknienia go. Ze
nie trzeba innego rozumowi szukać
ukontentowania, tylko tego, które
stałe jest.*

1. **N**iemalż występku łromotniejszego, y wsty-
dliwszego náđ cielesność: Apostoł to o-
powiadał, że same icy nazwisko od hańby

nie jest wolne, y przykazywał żeby między nami żadney o niey nieczynić wzmianki. Z tąd pochodzi, że odbierają wstyd godni ludzie, gdy poszczegę, iż ten grzech ktorem tylko raz przeciwko czystości popełnili, wiadomy jest komu. Y tá jest także przyczyną, że niektórzy przed Namieśnikiem CHRYSTUSOWYM na łpowiedzi taia, nierządy swoje, obierając bardziey cierpienie po śmierci wiecznych męk z hańbą nieskończoną, niżeli doczesny wstyd w życiu z iakiego występku. A do tego kto ulgnoł w tey katuszy bardzo mu z niey ciężko wybrnąć. Już wątpione zbawienie tego, który tym powietrzem zarażony jest. Bo w to niepotrafią, siły ludzkie? bez osobliwżey łaski Boskiej.

2. Pierwszym przeciw tey chorobie lekarstwem jest modlitwa gorąca do BOGA, aby cię uleczył y zachował. A potym trzebá dać odpor nieprzyśtoynym myślom skoro się tylko pokażą, z taką prędkością, iako z rzucasz rozpalony węgiel z sukien twoich. Biáda tobie, jeżeli się aby raz zábawisz rozmyślánien najmnieyszey z
tych

tych rzeczy tykających się tego występku. Fortecą łatwą do zdobycia jest, gdy Kommendant zachęca się z nieprzyjacielem znościć. Trzeba także odciąć wszystkie okazje grzechowe, iako to próżnowanie, łakomstwo, wszelkie nieczyste widoki, obcowanie y prześląwanie ze złemi; y nie w tey niezaniecbywać potyczce. Nadto ieszcze znaydują się w sprawiedliwych niektóre pozostałe występku tego oślatki, y te w całe wykorzenić trzeba: Są także iakoweś szeptu węzowe skryte, y nieiakié małe skłonności, á te lubo się niezdają złe, iednakże są początkiem naprowadzającym do złego, y rozum twoy nie znacznie będąc omámiony, przywiąże się do nich, kiedy ich co prędzey nieoderwiesz. Nigdy nieurośniesz w cnotę niewinności, ieżeli lekce ważyc będziesz te małe rzeczy. Naprzód trzeba od małych zaczynać, ábyś doszedł większych.

3. Nadewszystko strzeż się żeby tá zbytnia ufność którą w sobie pokładasz, niezawiodła cię. Ci wszyscy co nie są boiaźliwemi, iuż upadli. A małoż takich jest osób, które po tak znacznych cnotach

cnotách, y dobrych uczynkách postępku, y wty-
 lu odebranych zwycięstwach, upadli nieszczęśli-
 wie, przez nieostrożne weyzrzenie ná biąłogłową.
 Nieprzywodzę tu tak wiele powtorzonych przy-
 kładów, z Samsona, z Dawida, z Salomona: Na
 co dáley szukać, sam z siebie masz się czego wsty-
 dzić, y z czego náuczyć, aby się niewynosić, á-
 le bydz wboiaźni. Nie iestże to ostatni nie-
 rozum, po tylu rożnych lat, y rożnych osob przy-
 kładách, bydz ieszcze śmiałym, w takowych ra-
 ziech, y nieuniknąć niebezpieczeństwa? Lecz nie-
 dowiárstwo ludzi zá pamiętáłych, czyni to, iż ni-
 gdy nie wierzą, że inni rozbici zostáli, ieżeli się
 sami w podobnym nie widzieli nieszczęścia. BOG
 stworzył biąłogłową, áby była pomocą mężowi,
 ále przez zdradę węzową, stała się mu nieprzyja-
 ciółką. Nic oná albowiem nie ma w sobie, co-
 by nie rániło, nie zápalilo, y do śmierci nieprzy-
 wiodło. Nie masz nic zradliwzego nad icy
 głos, y weyzrzenia nád bazyliżka niebezpieczniej-
 sze. Ach! krożkolwiek iest, który sobie ży-
 czysz zbáwienia, uciekay od widzenia ich y prze-
 stawiania

stawiania z niemi. Bo one zawsze swoy zachowują zwyczaj, aby wypędzały człowieka z Raiu.

4. Jest to powszechna, wymawiać się potrzebą zwyczajem, y dobrą intencją: Ale się pod pokrywką dobrego, często wiele złego utaią. Bo te wymowki dają przyczynę do wolności, która potym wkrótce przyprowadzi do nieuważnej rozmowy, do lekkomyślnego przedstawiania, do zaniedbania skromności, do uciech które potrosze odpędzają wstydlivość, a nakoniec o utratę wszystkiey, nas przywiodą. Terzeci z czasem nadchodzą, iż ci, co się płoneli y brzydzili widząc biálogłową, patrzą teraz z niewzruszonym okiem naiey oczy swawolne, y pierśi odkryte, w tym iad zarażając ich wewnętrznie, przędzey im szkodę przynosi, niżeli postrzegli niebezpieczeństwo. A tak potrosze oko rozumu mniej widzieć zaczyna, nakoniec w całe oślepnie. Y ten rozum który był dla Nieba stworzony, zapomniawszy o BOGU, zapomniawszy o sobie samym, do świata się przywiązuie: Poki zapął wzbytkách iego niebędzie pożarty ogniem

F wie-

wiecznym. O nędznicy' nieszcześliwi, ktorych to wśzeteiczne momentálne uciechy tak żałosny koniec mają.

5. Czego szukasz niebáczny człowiecze, ktorzy nierządne prowadził życie, y niesprawuicisz się według daney tobie rady? Jeżeli ukontentowania szukasz? BOG ie má w niebie niezliczone y ná zawsze trwające. To to chcesz za omylne uciechy świata, bydź oddalonym od wiecznych? Gdzie twoie rozeznanie, gdzie twoy rozum? weyrzyi ná Niebo, á obacz tych wszystkich Błogosławionych mieszkanców: ci przedtym mieszáli chleb swoy z popiołem, á nápoy ze łzami. Widziałbyś ich był ná świecie ze wżyskich stron utrápionemi, w nędzy, gnoiu, y śmieciách poniewieranemi, zawsze płaczącemi, zawsze czującemi ná modlitwie, y oddalonymi od wszelkich rozrywek świata. W śtapili do nieba przez mękę, miecze, y krzyże. Weyrzyi ná piekło, y na tę liczbę nieszcześliwych potępieńców, ktorzy są pogrzebieni w ogniách y ciemnościách wiecznych. Dopiero teraz wszelkie omylne uciechy

ciechy światowe, rokoszy ciała, poznali, lecz
 późno, iaką z tego wszystkiego szkodę otrzy-
 mali. Pomyśl ieno o tym szczerze, a jeżeli mi daśz
 wiarę, zadrży z bojaźni. Roskosz tylko mo-
 mentalnie trwa, a męka wiecznie.

6 A jeżeli chcesz także y w tym życiu zażyć
 rokoszy, czemuż się nie zastanawiasz na grunto-
 wnych, prawdziwych, nieskończonych, niepodle-
 głych odmiennie, y pochodzących z dobrego roz-
 sądku, abyś sam w sobie znalazł przyczynę ro-
 zrywek twoich? Roskoszy ciała są znikome, o-
 błudne, y przed oczyma ludzkiemi zatąione by-
 chę. Pomieśzkanie ich jest w kąrczmach, w mie-
 scach podeyrzanych, y podległych obmowisku.
 Jeżeli cokolwiek mają powierzchownie wyda-
 tnego w sobie, to wewnątrznie nędznym jest.
 Y iak się prętko zaczyna, tak się y kończą. Lecz
 rokoszy Ducha są spokojne, wysokie, niezwy-
 ciężone, zawsze stałe y bezpieczne, ani się naprzy-
 krzą, ani do narzekania przywodzą. Niepo-
 ciągają za sobą wstydu ni smutku, y nigdy tego
 który ie dziedziczy nieopuszcza. Jeżeli ich

używać pragniesz, trzeba wszystkie zmyślne pokonać rokoszy. Bo pradžiwá rokosz Ducha, zawisła ná pogardzie wszelkich rokoszy ciała.

ROZDZIAŁ VI.

O skąpstwie, y o iego złości. O przyrównaniu ubogiego do bogatego, o oszukiwaniu y próżności bogactw.

- I. **S** Kąpstwo tak sztucznie się w kradá, że się nam nim dobrze znáć powinienes, áby cię nieopanowało, y tak się ukrywa, że nieznaydziesz nikogo ktoryby się uznał byđż skąpym. Jedni zbierają bogactwa, dlá opatrzenia dobrze sobie y dzieci swoich: Drudzy dlá wspomóżenia ubogich w ich nędzách: inni zaś dlá okupienia grzechów swoich przez miłosierne uczynki. Lecz żaden z tych nierozdaie zebranych pieniędzy, ále y owszem codziennie przysposábia nowych,

wych, dla przyczynienia skárbow swoich, á tak trawiać czas ná tym zbieraniu, życie, dla ktorego się to wygody czyniło, przemiiá y kończy. Pragnienie chorego nie może byđ ugażone przez widzenie wody biegaćcy w rzece, ieżeli nie zbliży ust swoich, y nienápić się: Podobnież y skąpiec nigdy nie może byđ násycony, bo nie potrafi skárbow swoich y bogactw wlać w reżum swoy, ktory ieść mieyscem pomieszkánia skąpstwa iego. A przecieź to dusza sposóbna przyięciá BCGA, niema byđ nápełnioná, tylko nim samym.

2. Niech ci przynieśá, skąpcze, to wszystko co kiedykolwiek náybogatszy mógł dziedziczyć, niech cię fortuna wyniesie nad dostátki Salomona, okryi ziemię nayprzednieyszemi mamiurami, ścian y złotem, y dachy twoie kosztownemi kámienniami. Nietylko naywiększe dostátki niech ci się mieć godzi, ále náwet y pod nogi ie swoje stáć. Niech ci przynieśá, náywybornieysze malowania, y cokolwiek dowcip ludzki náydokónalszego wymyslić zdołá: wszystkie te rzeczy ná

nie ci się inzego nie zdadza, tylko nápragnienie ich ieszcze więcey. Ządze náтуры mają swoy zamiár, lecz chćiwości są bez końca. Coż ci z tego, że wiele rachujesz pieniędzy w twoich szkátulach, wiele majątności yzbożaw twoich szpi-chlerzach, ieżeli tego nierachujesz co masz, ále to co mieć chcesz? Ten którego chćiwości te wszystkie nienásycá, rzeczy, potrzebuie całego świata. Day BOZE, ábyś zważył iak wiele złego z sobą przynoszą bogactwa, y iák wiele dobrego pozbáwiają. Przyználbyś pewnie, że prawdziwa iest tá sentencyá Apostoła: chćiwość iest to korzeń wszystkiego złego. Ta to wymyśla oszukaniá. Ta wszczyná wojny. Ta iest przy-czyną, krzywoprzyśięstwá y zdrady. Oddal skąpstwo, á oddalisz poróżnieniá: Niech skąpstwo ustanie, y pycha ustanie. Tá napętniá ziemię złodzieiámi, morze rozboynikámi, Miasta kłótniá y zamięszániem, domy zdradą, y sądy niesprawiedliwością. Bo nieomylná to iest, że występki mają swoię społeczność z bogactwy.

3.

Uważáy proszę, różność bogatego od ubo-giego.

giego: patrz na twarz iednego y drugiego. Pierwszy pełen pomieśzaniá, wyraża ná czele swoim okrutnym y poturbowanym smutek, w którym dłużá iego jest poprażoná. Drugi zaś pokazuje ná twarzy swoiey wesołość, y pociechę prawdziwą ducha swego: Ten w posrzedku nędzy pożeraiącey serce iego, niedziedziczy tylko fałszywą iśczeniwość; A zaś duch tego wolny od smutku, zażywa wewnątrznie głębokiego pokoju. Ten nieuspokoiony dla żądzy aby nowych przypsobić dobr, nędzny zboiaźni żeby te co ma nieutracił, podpadaiący wielkim nieszczęśliwościom fortuny, im więcej ma dósfátkow, tym więcej ich pragnie. Ten zaś bardzo bogaty w swoim ubóstwie nie żąda tylko tyle, ile potrzeba wyciąga, y nieboi się niczego, bo niema nic co by mu kto odiać mógł. O iako ubogi pędzi dni swoje w wesołości y nocy wśpokoyności! ále bogacz będąc chory ná rozumie, gdzie się tylko obroci, nośi tę na sobie chorobę, y zawsze nie iako widzi się bydź cierniem otoczony: Lecz takiego ktory śpiąc nieczuie ukłociá, śmiertelny zwykł bywać sen.

Słu-

4. Słuchayno nędzny człowiecze, ktorego chciwość iest nie nasycona. Choćby przykryciá domow twoich ná wlyzłkich mieyscach iaśniáły: choćbyś iak náwywiększe osiągał skárby: choćby dziedzictwo twoie po same brzegi morskie rozciągało się: Przyidzie ten dzień, ná koniec dzień przeznaczony od wieczności, że ty poniewolnie tych tak wielkich dóstatkow odstąpić musisz w raz y zżyciem. Te wszystkie rzeczy ktore zguby twoiey przyczyną będą, odcyda, y same także zginą. Na ten czas dopiero uznasz, jako było wzgardy godne to coś szacował, czyniąc się dzieciom podobny, ktore mają ladá frazki za rzecz wielką. Y ty ciężko się sprawiác będziesz, żeś dlá kawałká złota, lub drogiego kámienia tak wiele łóżył: Ach! wielki nierozumie! niewyciągam po tobie, żebyś żadnych nie miał mieć bogactw, ieżeli cię BOG ubogać; Lecz żeby te ktore masz nikomu nie były wydarte, ani zczyią nábyte krzywdą, bez szpetney chciwości, bez nie spokojności y zbytniego staraniá. Przyimuy ie do domu twego á nie do serca, bądź gotow odstąpić

stąpić ich kiedy BOG zechce: Ten który żadnych niepotrzebuie bogactw, iest prawdziwie bogatym. Nieczekáy, żeby ci złodzieie, lub iakie nieszczęścia odieły co dziedziczysz; przekonay to sam ná sobie odeymuiąc serce swoje od tego, y rownym przyimuiąc umyslem, takie znaydować, iako też y tracić. Będiesz samego siebie Panem gdy w szyskim pogardzisz.

5. Ucz się oddalać od siebie pompę y wyniosłość, y nierozporządzay pokarmu swego y odzienia; iako inni, ale iako wiara Chrześcijańska uczy. Oszczędność przemienić może ubóstwo w bogactwo. Choćby natura cierpieć niechciała głodu, pragnienia y zimna, przecię iednak małą rzeczą ukontentować się da. Możesz mieszkać w domu iakim niepotrzebuiąc sztukatoryi, możesz się ubrać choćby nie w iedwabne szaty. Czy niemogłżebyś ugasić pragnienia swego, ieżeli naczynie z ktorego piiesz, niebyłoby kryształowe, lub z drogiego kámienia; noż twoy czy niemogłżeby ukroić chlebá, ieżeliby trzonek niebył z sionio-
wey kości, perlami ozdobiony? Niemogłżebyś
G umyć

umyc rąk ná miednicy gliniáney? ten iest niewolnikiem złotá, ktory rozumie, žemu dodaie ozdoby. O iákbyś daleko lepiej uczynił gdybyś prawdziwe zakochał bogactwa, ktore człowieka czynią cnotliwym, ktore niepodlegają odmianie szczęścia, y ktore samá odiać nie może śmierć. Czemuż się obawiasz uboſtwa, kiedy w ſercu ſwoim całe noſiſz kroleſtwo? Kroleſtwo Boże w tobie ſamym iest? Ach ſtrzeż się innego ſzukać dobra. Ale tego ſzukáy ktore ci przynależy. Nie maſz innego prawdziwego dobra tylko ſam BOG. Niechże tedy ten, w ktorym się wſzyſtkie dobra y ſkárby zawieráją, będzie dziedzictwem twoim y kroleſtwem. Ten co ſamego tylko kocha BOGA, wſzyſtkie inne rzeczy ma w pogardzie.

6. To wſzyſtko co się ná tym ſwiecie okazało y wſpaniałe bydź wydaie, iest oſzukájącą prożnością, y w całe niczym. Coż to bydź rozumieſz gdy widzisz człowieka przybránego w złoto y purpurę y liczbą wielką ſług otoczonego? iest to pompa. Pokázule te rzeczy ktorych nie iest

ieſt Panem: y ktore tegoż czaſu przemiiiają, gdy ſię naylepiey oczom podobaią. Nie tylko to ia z ſamych Szkół ſtarodawnych Filozoſow powzię- ſam tę prawdę? Nietylko to Krzyż CHRY- STUSOW, y mądrość iego przedwieczną tego mię naucza; lecz ſam ſwiat y niewolnicy prożno- ſci toż przyznaią. Aman, ktory za czaſow ſwoich wſzyſtkich ludzi w doſtatkach, możnoſci, y godnoſci przewyżſza, ſproſiwszy liczne przy- iacioł zgromadzenie, to przed niemi wyznał, że wſzyſtkie rzeczy niczym iedynie ſą. Zdaie mi ſię (mowi on) iż nic niedziedziczę, przydaiąc dla czego: poki będę widział przy drzwiach Pa- łacu mego, Mardocheuſza. O poſmiewiſko! o ſłopot! czytałam często, y mowiących ſłyſzałam iż wſzyſtkie rzeczy nic nie ſą, na przeciwno tych dobr ktore cnota ſprawnie, a wiecznoſć zachowuje: Lecz teraz bardzo ſą zaniedbane, y wlek- kim powaſeniu, albowiem do żadney ich nieprzy- rownywaią rzeczy. Toć tedy nic nie czyniſz, gdy niczym niegardziſz. Trzeba cokolwiek z tego co w ſobie maſz, pogardzić, y żeby pra-

wdziwie czym było. Trzeba wstrzymać chciwość twoję, y nieiako skrepowac, abyś się wezwyczaił kochać ubóstwo, y szacować rzeczy przez ich potrzebę. Snádno wszystkim pogardzisz, jeżeli otym, że umrzeć małz, ustawicznie myśleć będziesz.

ROZDZIAŁ VII.

O gniewie, y poznaniu człowieka gniewliwego. O skutkach, przyczynach y sposobach do uhamowania gniewu.

1. **W** Padam w gniew przeciwko samemuż gniewowi. Niemaż słuźnego gniewu, nad ten który jest przeciwko tey poczwarze zażarty szkaradney, przeciwko tey passyi nieubłaganey y pełney pomięszania, która opánowała serce ludzkie ledwie cokolwiek w nim wyrażenia natury zostawi. Gniew jest szaleństwem

leństwem krotko trwajacy, y odeymuie czlowiekowi panowanie nad soba; niczego nie żada tylko oreza, rozlania krwi, y karania; niema względu na piekność, ani na z pokrewnienie, sam sie rzucá na ilrzaly ktore wypuszczá dla zalzkodzenia innym, na podobienstwo murow, ktore na toz padaia, mieysce gdzie sie lamia. Gniew odmienia czlowieka y czyni obrzydliwym, oczy iego sa iskrzace niciało ogniste, wlosy na glowie powstaiace, wargi drzace, zebry zgrzytaiace, usta pianę toczace, y głos iego z fury, wychodzacy gardło mu rozdymá. Zádna passyá tak nie odmienia czlowieka iáko ta; twarz sie stanie szpetna, czoło sie zmarszczy, glowa sie trzęsie, nogi sie chwieia, ręce drza, y wszystkim czlowiek sam niewie co czyni. Przyday do tego ruszenie pełne groźby, rękami bicie, o ziemie rzucanie, w pierś sie tluczenie, wlosow targanie, fukien darcie, y burzenia krwi ledwie ze samego nie zalewa serca. Jáki też pozor wewnetrznie ma dusza, kiedy powierzchownie tak szpetne pokazuje wyobrazenie. Postać czlowieka gniewliwego, jest

fromotną, okrutną, pochodzącą ná bestyálską zaiadłość; y podobna do tych monstrow, piekielnych, ktorých Poetowie w samych ognióch odmalowáli, otoezonych węzami, y wrzátkiem swoim przerażających mieysce to gdzie się znáyduia. Inne występki ukryć się mogą y w zatáieniu zatrzymać: ále gniew zaraz się pokáże y na twarzy wyda; ná podobieństwo ognia, wśzystkiego ogarnie człowieka, á im więcej chcesz go utuc, tym bárdziej się wzmaga, y rozżarzá. Ten w ktorým gniew panuje, nie może zatrzymać miary, áni się uhamować.

2. Inne występki mają swoje gránice, lecz gniewu nieznáydziesz końca; y nikt go uniknąć nie może. Niemasz mieyscá gdzieby niedosiągl; rák dalece, że zuchwáłość nászę ku samemu wzbiia Niebu. Zrád pochodzą sprzeczeki, bluźnierstwá, szemrania bezbożne przeciw BOGU, y iego Opátrności. Nie tylko nátych gniewalz się o ktorých rozumiesz, że cię ukrzywdził; lecz y samá myśl o krzywdzie któraby ci uczynić zamyśláli, uráza cię; bywá czásem że sobie zázelżywość w fantá-

w fantazyi urościsz, co w samey rzeczy nie jest: tak mocno pánue nád tobą ten występек. Często bez żadney przyczyny gniewáisz się, á nie ználáisz ná kogo gniew wyrzecz, to go ná siebie samego obrácaisz. Ale żebyś wiedziáł iż ta pálsyá nie pochodzi zawsze z uczynioney krzywdy, bo często daiesz uczuć gniew swoy stworzeniu temu ktore cię urazić, áni rozgniewać nie może. Jako to szárpiąc ná sobie suknie, tłukąc domowy sprzęt, rzucáiąc pióro o ziemię, rozdzieráiąc papier, gdy tego zażyć według woli swoiey nie możesz. Y tak ládà stołu nieporządne postáwienie, ládà opiekáłość slugi, ládà stołkiem zákołatánie, plá szczeknienie, ptáka wrzask, muchy przelot: y inne tym podobne rzeczy, niczego niewarte, sprzeciwiá ci się, y wprawia cię w gniew. Patrz iák zbytkuiące zaślepienie twoie. Karzesz rzeczy nie czule, y bestye bezrozumne, á raczeybys bardziej powinien karác głupstwo twoie.

3. Jeżeli chcesz obrocić oczy ná szkody y skutki gniewu, uznáisz iż żadne powietrze tyle wro-
dzaiu

działu ludzkim niezászkodziło iáko gniew? Z niego pochodzi zaboystwo, miał zburzenie, y zniszczenie cátych Národow, z niego powietrze dla wielu poległych trupow, rzeki y zródla krwia ludzká zafarbowáne. Obácz te ktore przedtym náyprednieysze M álta były, á teraz y znakuich niemász; gniew to ich zruynował. Obacz puszcze w ktorych nikt nie mieszka, gniew to spustoszył. Obácz domy gorájące; wody trucizną zárażone; Imioná znaczne zelzle; gniew to te poczynił występki. Wziołbyś zchadzkę ludzi za zgromadzenie bestyi drapieżnych, gdyby nie tá różność, że te spokojnie się z sobą obchodzą, á ci tármosząc się śmierć sobie zadaia. Co ie-
szcze náyniebezpiecznieysza w tym wystęku, to, że człowiekowi odeymuie wyobrażenie Boskie, ktorego czyny są spokojne: Záslepia rozum, á by nieuznáł prawdy, y nieśluchał tey co mu daia przestrogi: Mięsza y wywraca wśzystkę wła-
dę duszy; A chociaż tak wiele złego czyni w człowieku, przecię iednak z trudnością wierzy, że ten występek zawiera w sobie co fromotnego,
y rozumie

57
y rozumie pospolicie, iż to jest rzecz chwalebna
gniewać się. Lecz teraz lepiej ci przyść do
sposobow leczenia, ktore ieżeli by wcale wykorze-
nić tey złey námiętności nie mogły, przyná-
mniey potrafiłyby ia poddać pod rząd rozumu, y
sprawily pomiarkowanie zbáwienne.

4. Nadewszystko jest rzecz bardzo dobra, ábyś
tym prętko pogardził, coby cię do gniewu przy-
prowadzić mogło, y początkom iego się sprze-
ciwił: bo ieżeli cię iuż gniew zaczął odwracać
od drogi zbáwienney, z ciężkością do niey się
wrocisz. Uczyni co zechce, á nie to co mu
pozwolisz. Kiedy nieprzyiaciel opanuie Bra-
mę Miasta, iuż nieprzyimuie prawá niewolników
swoich, y wprawdzie łatwieysza jest nic w sobie
złego niewpuszczać, á niżeli gdy iuż weydzie
bydź nad tym Panem. Niezbieraia się chmu-
ry áni burze w wyższej części powietrza, ále w
nayniższej, z ktorey dopiero wypadaia pioruny.
Takież duch podniesiony do BOGA zawsze
spokoiny przytłumia w sobie to złe, co go do
gniewu pobudza, y niepozwalá mu wybuchnąć

z słowy, wiedząc, że gniew nieodeymuie złego, ale y owszem więcey szkodzi. Ptaszeta potrwożone, otrząsaiać skrzydła z lepu tym bardziey lgną. Podobnie y ci ktorzy się gniewaia, co raz więcey przyczyniaią sobie męki. Gniew więcey szkodzi niżeli odkogo uczyniona krzywda. Ten co się gniewa, zdaie mu się iż był wzgardzony, lecz ten co się nąd to czym iest więcey nieważy, nie szuka zemsty, bo nieuważa czy nim kto gardzi. Zemsta pokazuie że nas co boli. Ale ten nie iest wielkiego serca, który się mści nąd złorzeczającym sobie.

Skoro głos zasłyszysz złorzeczącego, trzebá abyś dał baczność, nie ná to coby on usłyszec miał, lecz ná to co ty masz odpowiedzieć, bo náyłatwieysza iest pozwolić złości bliźniego, aby tway wzruszyła pokoy. BOG, który wszystko moze, cierpi tak wiele złych, a ty który ze wszystkich naygorzszym iestes, iednego z cierpieć niebędziesz że mógł? dziwnyś w sprawach swoich, chcąc winnych wykorzeniáć złość, co nie iest w twóiey mocy, a w sobie tego choć możesz
nieczy-

nieczynisz. Kiedyś tak wiele popełnił grzechów, wszystko to co cierpisz nie jest, w porównaniu tych mąk na któreś zasłużył. Ktożes ty jest, áżeby to miało byđz wyślepkiem obrazu uszy twoie? Sam sobie ten krzywdę czyni, bo grzeszy złorzeczác tobie: Tobie zaś nic innego się niedzieie tylko to cobyło przeznáczóne w wieczność dla zbáwienia twego. Słuchay co mówi BOG. Jeżeli odpuścisz, y iá ci odpuszczę. Ten grzmot gdy cię nie obudzi, nieśpisz, ále umárłym jesteś. Dla otrzymania odpuszczenia grzechów twoich; trzeba żebyś tym którzy cię obrázili odpuscił.

6. Podeyzrzenie iest także przyczyną do gniewu, ktore w cále z zmysłów wyrugowác trzeba. Ten mi się dosyć nisko nieukłonił, drugi mi mowę záczętą przerwał, inny zaś z zmárśzczoną mi się pokázal twarzą. W podeyzrzeniu nigdy niezbywa na przyczynie, bośmy łatwi bárdzo do uwierzenia złemu. Naywięcey się krzywd rości ze złego tłumaczenia. Dla tego potrzeba byđz ferca prostego y dobrze sądzić o rzeczach. Utrzy-

muy przeciwko sobie samemu sprawę nieprzytomnego, y nieday łatwo wiary temu coby cię w gniew wprawić mogło niezważywszy rzeczy. Trzebá zawsze byđź cierpliwym, albowiem czas odkryje prawdę. Niechciałbyś y najmnieyszey osądzić sprawy, pierwey niżeli usłyszysz świadkow, á potępiaasz przyiacieł twego niewysłuchawszy go? iest to rzecz człowieká nierostropnego, wwszytkiemu łatwą, dać wiare. Wielu iest co klámia, áby zwiedli, drudzy zaś klámia, że sami byli zwiedzieni. Co się mowi potajemnie iest iakby niebyło mowione. Bo czy iestże co nieślusznieyszego, iako gniewać się otwárcie oto co na ciebie potajemnie powiedziáno, czym bardziey gardzić należy. Słowem nie iest rzecz potrzebná wiedzieć wszytko, y słyszeć. Ten nieprzyimuie krzywdy sobie wyrządzoney, kiedy oniey nie wie.

7. Gdy się dowiesz iż o tobie kto źle mowi, rachuy się sam z sobą; ábyś obáczył ieżeliś przed tym onim co podobnego nie mowił. Zważ

55
ieno iako y ty roźnie zwykłeś gadać, á będziesz
ostroźniejszy gdy ná siebierzucisz oko, y roztrzą-
sniesz sumnienie swoje. Bo czemuż nieodpu-
szczasz cieleśności bliźniego twego, kiedy sam
sobie wszystkiego pozwalasz? Czemu ścigasz
klamcow, kiedyś sam krzywoprzysięzcą? Czemu
chcesz żeby ci dotrzymáno słowá, kiedyś sam
zdraycá? Czemu sobie mówić o innych pozwa-
lasz, kiedy niechcesz áby o tobie mowiono? Przy-
pomni sobie nietylko to co cierpił, lecz y to
coś uczynił. A znaydziesz to w sobie co w dru-
gich podstrzegasz. Wszytcyśmy źli, trzebá in-
nym odpuścić, występki który w nas pospolity
jest. Bo daymy to żeś od iákiego wolny grze-
chu, jednak możesz ieszcze w niego wpaść. Niech
ten który stoi strzeżesię áby nieupadł.

8. Czy iesztę to co nowego, że ci nieprzyjaciel szko-
dzi, przyjaciel urażá, syn wykracza w uszánowaniu, y
sluga zaniedbywa powinności swojej? Te wszy-
stkie rzeczy tak są pospolite iako róza ná wiosnę,
y wlecie owoc. Jak iest niepodobná żeby czło-
wieku było iść, y przez ulicę Minstá pójść, y
nie być widzianym.

dzy wielą ludzmi, niepotknął się w którym mieyscu, lub też w drugim przytrzymany nie był, albo odbryzgaiącego błota skálany: także w tym biegu życia przemiiającym y zakłóconym trudno się uchronić poróżnienia y przeszkod. Za co masz urazę do złego człowieka, od ktorego iaką otrzymałeś obelgę? Uczynił to do czego był sposobnym. Lecz ty jeżeliś ieś dobry, tak sobie postąp iako dobremu należy: staray się abyś go w cnotliwego odmienił człowieka. Ale tego niedokążesz przez zemstę, tylko przez cierpliwość, y dobre czynienie. Jeżeli ci się to nieuda, to przynajmniej z niewolisz go do życzliwości ku sobie, y dász mu z siebie przykład cierpliwości. Jeżeli zaś tamtego ani tego nie-sprawisz, stániesz się nieomylnie lepszym przez to niż byłeś. Ktoś o tobie złemowił, y ciężko cię uraził. Coż ná to mówić masz? rzekni nie wierzę iá temu. Choćby zas co podobnego mowił, to się omylił; y nieuczynił tego złą myślą, lecz z dobrej żarliwości; albo náy pewnością, że go rozgniewał. Niedzieieci się krzywda, gdy ci to

ci to do cierpienia dadzą, coś ty już innym cierpieć dał. Prawdą żem tę popełnił winę, y znam się do tego, słuszną abym się poddał sprawiedliwości. Ale bo mnie prześlądują, z wesołością ferca, y bez żadney przyczyny. Coż z tym czynić masz? Czyń to co czynił JEZUS Chrystus. Y mow z Prorokiem do BOGA: Milczałem, y nie otworzyłem ust moich, albowiem ty tak chciałeś. Co o tobie mówią, y co przeciw tobie czynią, nie zaszkodzi ci, choćby y co złego w samey rzeczy było; jeżeli tego źle nie zażyjesz. Wszystkie rzeczy takie będą, iakie ich używanie uczynisz.

9. Co jest przyczyną gniewu twego? tą myśl którą masz o wyrządzoney sobie krzywdzie; wyruguy ją, a żadney nie uznasz przykrości. Nic cię nie dolega, nic nie porusza; nic w rozum twój nie wchodzi; on się sam miewa; y przypadki które mu się trafiają, takimi się staiają, iakimi je sobie bydziesz tłumaczy. Nic cię nie obrazi, jeżeli się sam nie obrażysz. Lecz rzeczesz mi, zły bo to człowiek prześladuje mnie; bądź cierpliwym, y
nie życz

nie życz mu złego. Dosyc się on sam karze, bo grzełzy. Ależ bo on rozumny jest? Czemuż się nie upamięta? á ty ktory także rozumny iesteś czemu nieoprawiaśz niecierpliwości twoiej? Czemu ze złey rzeczy nieczynisz dobrej? Widzisz y náymnieysze niedoskonałości bliźniego, á swoich znać niechcesz. Przytánżena to, któskolwiek jest, ktoremu smakuie zemstá, ábyś iáwedług woli swojej wykonał, jednak dokłádam do tego bardzo słuszne práwo, żebyś od naygorszego zaczął nieprzyiáciela. Niech według porządku krzywdy nástępuje zemstá. Ale spytaśz mnie podobno, ktoz jest ten nieprzyiáciel? y odpowiadam, jest gniew twoy: Tenći naywięcey czyni krzywdy: zacznijże przez niego zemstę twoię. Nie trzebá szukać poulicách nieprzyiációł, kiedy ten ktory cię naywięcey uráził ukrywa się w domu twoim. Plato rozgniewany na sługę swego, zátzymał podniesioná iuż rękę náuderzenie go, mówiąc, uderzyłbym cię, gdy bym się niegniewał. Chciał wprzód ukárać gniew swoy, niżeli sługę; mniemaiąc, że Pan gniewliwy więcej

więcey zaśluguie bydź karanym, niżeli sługa nie-
dbący. Im kto cnotliwszy, tym więcey panuje
nad gniewem swoim.

10. Sędziowie, y ci ktorzy mają zwierzchność
nad państwem, powinni podczas cokolwiek
pokazać gniewu, a nawet y uczuć dać; iednak
że z tą przezornością, żeby rozum gniew poprze-
dzał. Trzebá napomnieć y skarać złe czynią-
cego, ale bez gniewu. Gdybyś za każdą złą
sprawą, którą obaczysz, gniewać się miał, trawił-
byś cały wiek w gniewie. Bo czy możesz bydź
aby ieden moment ktoregobyś nieznalazł co po-
prawić? y siły ci ustatą, ieżeli się tyle razy ro-
zgniewasz, ile razy będziesz miał przyczynę. U-
żywaiąc zaś z łagodnością y sprawiedliwością, na
przeciw tego który wykracza, tak sobie z nim
postąpisz iako Doktor z szalonym. A że ci nie
jest w podziwieniu zimno y ciepło, które według
pory czas przywodzi: tak y te krzywdy by naj-
mniey cię gniewać niepowinny, które zli według
natury swoiey wyrządzać zwykli. Nie przeciw
się im, tak iako choremu bez nadziei życia będa-

cem, wszelką daie się wolność. Dofyć się
 mocno mściysz nad prześladowcą swoim, gdy nie
 bierzesz zemsty. On cię uraża żebyś się gniewa-
 wał, a jeżeli tego nieczynisz, to się sam gniewa,
 że niedopiął tego ukontentowania którego się
 spodziewał, dokuczając tobie. Jeżeli się gniewa-
 wał, zdaie się iż poznaieł y przyimuieł przy-
 mowki uczynione sobie, któremi gdybyś pogar-
 dził zniknęłyby, y przestano by mówić. Ale rze-
 czesz, wstyd bo to iest hydź wzgardzonym, y nie-
 uiąc się o uszczerbek sławy, y owszem wstydl-
 wiśa iest bać się wzgardy, albowiem ten tylko
 wzgardy godzien, który się iey boi. Człowiek
 mądry nie uważa tego co winnych ludzi zdaniu
 wstydem iest: nic nad grzech wstydlivszego nie
 rozumie bydź. Ten mna wzgardził (mowi on)
 ale niech gada co chce. Ja zaś oto starać się bę-
 dę abyć nic nie mówił, y nieczynił wzgardy go-
 dnego. Jeżeli kto iest nienawistny mnie; nie-
 dbam oto. Nie będę przez to dla wszystkich
 mniey łagodnym y przychylnym. Taką tedy
 rzeczą, cierpliwość niezwyćżoną przewyższa, y
 osłabia

osłabia złość nieprzyjacielską, a naśladuje BOGA, który odpuszcza, który cierpliwy jest, y który nas odwodzi od występku przez swoją szczerobroblliwość y dobroczynność. Więcej trzeba odwagi do zcierpienia obelgi, niżeli do odpuszczenia jej.

ROZDZIAŁ VIII.

O zazdrości y lenistwie. Opisanie y uleczenie obojga tego.

! **Z**azdrość mściwa sama z siebie, wywiera okrucieństwo swoje nad własnymi wewnętrznosciami, nim je wyrze na dobro bliźniego swego. Gryzienie po popełnionych innych występkach dopiero następuje, lecz w tym, zwyčajnie poprzedza. Bo innego szczęście męka jest zazdrośnemu, y dobrą mienie jego sasiada, suszy go. Ten którego to powietrze zaraziło,

w tymże czasie odbiera karę kiedy grzeszy. In-
 sze występki niktoremu się tylko sprzeciwią do-
 bru, ale ten wszystkim dobrom jest nieprzyacie-
 lem, y wywraca wszystko. Przeciwny jest Bo-
 skiej Dobroci, którego własność jest użyczać
 wszelkich dobr swoich: przeciwny jest stanowi
 Błogosławionych, którzy się tak cudzym cieszą
 dobrym iako własnym swoim: przeciwny jest mi-
 łości Chrześcijańskiej, która się nawet y znie-
 przyjaciół szczęścia wesele: na ostatek przeciwny
 jest prawu natury, które przykazuje abyśmy tego
 innym życzyli dobra co sami osiągamy. Bo
 właśnie iako ten co cierpi ból oczu, widzieć nie-
 może bez boleści nic iasnego, ani lśniącego; tak
 podobnie y zazdrośny dręczy się świetną cnotą,
 y sławą bliźniego. Występek ten nazwany jest
 zazdrością, bo zbytęcznie przewidza wyborność
 drugiego.

2. Czart przeklęty zazdrość swoją ku ludziom
 tylko, a nie ku swoim współtowarzyszom obraca:
 lecz my ludzie, iedni drugim zazdrościmy, cze-
 go y sam diabeł nieczyni. Boć to tylko lek-
 kim ro-

kim rozumom własna jest, y tym którym ichże rozrządek pokázuie; że są w naypodleyszym stanie: pewniebyś niezazdrościł bliźniemu, gdybyś go nierozumiał bydz lepszym albo godniejszy nad siebie. Chcesz że nie mieć zazdrości? miejże wżgardę dla wszelkich przemiiających rzeczy życia tego, á miłość dla wiecznych. Zakochanie wieczności, jest śmiercią zazdrości. Ten który tylko wiecznych dobr pragnie, niemoże zazdrościć znikomych bliźniemu. Któryżby to Xiaże mógł zazdrościć náylichszemu rzemieśnikowi rzeczy iakiey podley służącey do iego warsztatu? Duch zabáwiaący się wyższemi rzeczami, nieułakomi się ná takową podłość. Czy nie masz że dosyć umartwienia z własnych nieszczęśliwości swoich, których tak wielka jest liczba, á nie żebyś ieszcze miał trapić się cudzym dobrym mieniem? nigdy niebędziesz szczęśliwym, ieżeli się turbować zechcesz, że kogo nad siebie szczęśliwszego obaczysz. Alboż to rozumiesz iż te dobra których zazdrościsz, mogłyby bydz inne-mu wydarte, á tobie oddane? Bliźni twoy ma

bogactwá, wysoką umiejętność, y pierwszym jest w godności. Wszystkie te rzeczy twoie będą, jeżeli go kochasz. Ten który bliźniego dobro kocha, w wszelkich dobrach obfituje.

3.

Przyłączam leniwo do zazdrości, albowiem jak jedno tak drugie smutkiem jest: To z cudzego szczęścia, a drugie z własnego swego. Obiedwie te rzeczy tylko małemu przyzwoite są, rozumowi, bo zazdrość nawet y w dziecięciu pánująca śmierć mu zadać może. A leniwo występkiem jest duszy opieszalej, która sobie sprzykrza dobra duchowne, y potrwożoną trudnością, y wielkością rzeczy, nigdy nic godnego człowiekowi niezaczyna. Leniwy chce y nie chce. Zawsze jest odmienny, nieśrąteczny, okrutny ná siebie samego, nieznosny drugiemu, opieszály w pracách swoich przez ustawiczną tęskność. Podobnym jest do kółka które się tylko póty obraca, póki bywa poruszone. Leniwy chciał coś uczynić, a nie uczynił. Wszystkie jego sprawy bez smaku się pełnią, y ná podobieństwo wody letnicy obmierzły jest nietylko lu-

ko ludziom, ale y samemu BOGU, próżno tedy
 spodziewał się bydź zbawionym, jeżeli wypę-
 dziwszy tę ocieężałość, niewźmiesz mocnego
 przedsięwzięcia, y iak nąymocnieyszey pobudki
 do zaczęcia wyższych dzieł. Człowiek tak
 jest stworzony do pracy, iako ptak do lotu; lecz
 świat zadaie mu siła pracy, aby go przywiódł do
 porzucenia zaczętych prac dla BOGA. Jak
 wiele czyni ten dla nabycia bogactw? drugi zaś
 iak wiele cierpi, dla doyscia tej co zamyslił go-
 dności? wprawdzie siła podejmia ciężkości,
 aby bydź niecnotliwemi. Jeżeli tedy z wyci-
 śnieniem tyła potu nabywał przemiiłające dobra,
 czemuż podobney pilności niedokładasz, dla do-
 stąpienia wieczney szczęśliwości? Ach! wstyd
 się bydź leniwym w sprawie tak wielkley wagi.
 Praca jest bardzo krótka, a nagroda wieczna.
 Niemalż nic tak przeciwnego y trudnego, żeby
 ludzki nieprześwycięzył rozum; kiedy jest Bo-
 Źką wsparty pomocą. Chwyć się tylko śmiało,
 a ten widok trudności zniknie. Rozum wyrobi
 to wszystko co sam zechcesz. Czyń co możesz,
 a będziesz

a będziesz wszystko mogli; BOG pracującemu
dopomaga.

ROZDZIAŁ IX.

O pysze, wyniosłości, y prożney chwale. Wyobrazenie ducha wyniosłego. O próżności niebespieczeństwie w godnościach. O pochodzącym z tego złym y sposobie uleczenia.

I. **P**Ycha, wyniosłość, y prożna chwała, są li-
dnejsze natury występki, zktorych iako zo-
ceanu wypływają, zrodła wszelkiego złego.
Bo skoro człowiek wczmie przedsię za koniec
wyborność swoją, wszystko do tego ściaga, choć
z pogardą honoru Bożkiego, y z utraceniem usza-
nowania winnego ludziom. Jeżeli do doysścia
chwały inney niewidzi drogi, tylko przez występki:
puydzie doniey przez nie; y uczyni sobie drogę
do tey

do tey ktorey żąda godności, przez oszukiwania
y nieszczerości, przez zniszczenie y záboystwo
bliźniego. Pyszny iest u BOGA w nienawiści
y uludzi niecznośny; uczy się tego y wszystkie si-
ły wywiera, iakby był chwalony. Sądzi się bydź
godnym wyższey godności niż tá, w ktorey zo-
staie, w tym samym mając upodobanie. Po-
deymuie niecuważnie więcej rzeczy, niżeli wyko-
nać może, wdaie się we wszystkie sprawy, chwa-
li się sam bezwstydnie, á innemi gardzi. Czyni
się pokornym ná pozor, áby w nim niepostrzeżo-
no pychy. Jeżeli mu się zdarzy z tey wypaść
godności ná którą był wyniesiony, wszędzie się
skárzy, wzniećá zwady nienawiści. Zążywa su-
rowości y okrucieństwa przeciw tym, co podie-
go są, władzą, á tym zaś podchlebiá, ktorzy nad
niego są wyżsi, ułożywszy się boiaźliwym y po-
słusznieyszym nad nayostatnieyszego z ich nie-
wolnikow. Sobie samemu przywłaszcza pysznie
dobre mienie swoje, á nie BOGU iakby powi-
nien. Chce zawsze bydź widzianym, y biegle o
rzeczach wysokich rozmawiać, iakby w nich nay-

di skonałey byſcie wiczony, á w ſámey rzeczy w ca-
 le ich nierozumie. Wywiaduie ſię ciekawie
 o cudze ſprawy, czyni o nich niegoſziwe ſądy,
 y złoſliwie je potępia; przyczynia im nagany, á
 uymuie chwały. W mowach ſwoich ma ia-
 koweſ wybiegi náſmiewiſká z pogardą bliźniego.
 Nienáwidzi nápomnienia, odrzuca rady, y nie-
 przęſtaie ná dánych ſobie przeſtrogach. Ro-
 zumie mieć bogactwa, ktorých niema. A te co
 dziedziczy za dálko więkſze niż ſą, przekłada
 ſobie; dla tego ieżeli go nadlinnych nie wynoſzą,
 iáko tego więcey godnego ſądzi, że nim gardzą,
 áłbo temi ktorzy do niego náleżą: gniewa ſię, y
 puſzcza na náyſzkaradnieyſze wyſtępki. Serce ie-
 go nigdy nieieſt ſpokoyne; bo honor ktorego
 żąda, w mocey cudzey ieſt, á tak w bezprzeſtan-
 nym bydź muſi pomieſzaniu. Pycha począ-
 tkiem ieſt wſzyſtkich grzechow.

2. Jeże-liſ mądry, weź ná wagę y przyrownay
 do naymnieyſzey części wieczney ſzczęſliwoſci,
 to wſzyſtko, cokolwiek byſ ná tym ſwiecie pra-
 gnać mogł. Páńſtwa, Króleſtwa, wreſcie y ca-
 ły O-

ły Okrąg Ziemi, ta małańka część waga swoią, przeważy wszystko świat y ziego dośtatkami; iako liść zdmuchniony bywa od wiatru. Podnośże tedy ducha swego do rzeczy wiecznych, y stań się godnym Niebá, dla ktoregoś jest stworzony. Wyruguy wyniosłe myśli z rozumu twego, á osiągni prawdziwe dobro. Gdyby cię Cesarz przyznał za Syna swego, ktożby twoię znieść mógł powagę? A ty teraz jesteś dzicięciem Boskim, odkupionym krwią JEZUSA Chrystuła. Czemuż nieczynisz uwagi nátwoie pochodzenie? Czemu się do rzeczy ziemskich unizáš, które są cale niegodne urodzenia twego? Ociec twoy Niebieski chce ci dać pod władzę niebo, y ziemię: Dziedzictwo trwające ná wieki. W tey ci to okázyi zażyć trzeba wielkiey odwagi, wychwalać się z tey obietnicy, wychwalać się z tego Szlachectwá ktore od tego Oycá bierziesz, uczynki swoje do iego ściągay przykładu. Boć to ta droga do prawdziwey chwały prowadzi.

3. Coż są Berła, co Korony? ieżeli niewydatne więzy, y błyszczące się nędze, ná tych gdy-

by się ludzie dobrze znali, pewnieby wojny o utrzymanie się na Tronie niewłzyczynali. Więc by było Krolestw niż Krolow. Wielką fortuną wielką jest niewola. Ci których pospolstwo liezy za szczęśliwych, inaczej się bydź rozumieją: bo w zbyt wielkich zostając dośladkach, nieznosnie y tżemi ludzom się staia. Chwała podczas miła, spokoynosc, a ta w niczyiey nie jest mocy. Podczas znowu nienawidza, wspanialosci, ktora sobie przedtym tak wielce wazyli. Mowia, czasem y mądrze, ale z boiaznią y podziwieniem o prozności rzeczy ziemskich. Lękaia się też śmierci, y strasznego Sądu Bożego, przed ktorym te, z takim staraniem szukane godności, nabyte zwycięśnieniem potu, y krwią kupione, za nic będą miane. Zyżte tedy tak, abyś przed Sąd sprawiedliwosci Boskiej bezpiecznie stanął. Ten ktory teraz jest upokorzony, będzie na ten czas podwyższony.

4. Bezrozumny jesteś, jeżeli sobie tuszysz, że nabytą godność, uczyni cię spokoynym y bezpiecznym. Co było pozwolono, więcej nie będzie.

Będzie: y ten który na świecie znaczniejszy był
 ciężey się BOGU sprostować musi. Im więcej
 byłeś wywyższony, tym więcej na ten czas wy-
 dadza się występki twoje. Bo ten co stoi na wy-
 sokości bardziey jest widziany! Jeżeliś przed-
 tym miał spokójność, w tedy ją utracisz. Nie-
 będzie ci już wolno żadney mieć skrytości: nie-
 będziesz mógł żadnego dnia według woli swo-
 iej rozrządzić. Spadek który się stanie z wy-
 soką, ciężki jest. Prożno szukać spoczynku w go-
 dnościach, gdzie wszyscy ludzie znaleźli niebe-
 spieczestwo y trudność, a wielu mizerny koniec
 życia. Potrawy na stołach Krolewskich nie są
 bezpieczne. Y częstokroć wzięcie y w perłach
 wypija się truciznę. Czy małoż jest Krolow, kto-
 rzy własną krwią, zafarbowali Trony swoje? Ci
 sami co im wykrzykują chwałę, ciż y zazdrosczą.
 Ci co otaczają ich Trony, ciż y gotują zdradę.
 Patrz iak mało jest pewności, a wiele podeyrze-
 nia! Nie można ufać slugom, ani przyiaciom,
 ani synowi, ani bratu: A w ubogich chatach po-
 dobne niedzieją się występki: najlepiej y nayebe-

bezpieczniej iść równiną, bo z wysokości łatwo się pośliznąć y do upadku być kłonnym. Ten który się od wysokości światowey oddala, życie bezpiecznie, y którego nikt się nie boi, wzajem nikogo się nie obawia.

5. Gdyby ci się widzieć zdarzyło konia, lub psa, któryby brać chciał górę nad podobnemi sobie, czy nie naśmiałbyś się z tego? Ale ty bardziej jeszcze zasługujesz, żeby się z tego naśmiewano powodzenia, jeżeli się nad innych ludzi wywyższać będziesz, dla tego żeś cokolwiek bogatszy, y możniejszy niż oni. Ty który tylko ziemią y prochem jesteś, czegoż się pyśniesz? nikt się wynosić nie może, chyba z własnego dobra: Ale gdzież te twoje własne dobro, kiedyś wszystko od BOGA wziął? Nic twego nie masz tylko grzech. Ponieważ tedy wszystko odebrałeś, chwál że tego który ci użyczył dóbr swoich. Czy jestże koń nad innego konia więcej wazony, dla tego że więcej má obroku; álbo że jego rzadzík złoty jest, y kulbáká drogiemi osadzoná kámienniami? bynajmniej, lecz ten który lepszy jest, y
 lepiej

lepiej chodź, więcej go nad drugiego szacuj.
 Podobnież y ty, jeżeliś jest rozumny, szukać nie
 masz chwały swojej, w tym co nie jest twoją
 własnością. Ale rzeczesz, jestem lepszy, y
 Szlachetniejszego urodzenia niż drudzy. Jeżeli
 to mówisz, niegodny jesteś żadnego honoru, bo
 nikogo słusznie szacować nie można tylko czło-
 wiekاً enotliwego, który godność y chwałę lekce
 waży. Prawdziwa Szlachetność nie zna wynio-
 słości, y zachowuje skromność, tam gdzie jest o-
 kazałość życia. Największą chwałą zacnych, u-
 niżać się iak náybardziej.

6. Poznáy słabość natury swojej, uważay ni-
 kczemność ciała twego, znáydziesz w sobie wie-
 le rzeczy, które cię upokorzyć powinny, a nie
 takiego czegośbyś się wynosić mógł. Niedzi-
 wuy się Geometrom y Filozofom, bo słusznie
 mówią, iż cała ziemia punktem tylko jest. Wia-
 kiż nierozum wpadał, jeżeli stanowisz Królestwa,
 y dzielisz Państwa wiednym punkcie? Nikt
 wielkim byź nie może w małej rzeczy. Ta zie-
 mia którą ty przez pyszną, wyniosłość swoją
 depcesz

depcesz, w prętce cię pokryje, y więcey iey nie
osiągniesz, tylko tyle, ile będzie potrzebą dla o-
krycia oziębłego y zgniłego ciała twego. Idźże
tedy teraz, y buduy w tym nic coś wielkiego y nie-
śmiertelnego. Wywieray w nim zapalczywość
twoją, y zapamiętają bezbożność. Rozposcie-
rąy chciwość. A gdy już wiele ná czynisz szale-
ństwa, uznasz na koniec po niewczasie, iák wiel-
kie jest oszukanie w godnościach, y próżność w
szczęściu. To wszystko co się tu błyszczy, po-
dobne jest do szklá, które w samym błyszczeniu
stłucze się. Drzewa wielkie długi czas rosną,
á w godzinę ie wykorzeni.

7. Psuiesz przyczynę pychy, jeżeli niechcesz
żeby cię widziano áni znáno. Nikt się tym
końcem niestroi, żeby się tylko sam sobie podo-
bał, álbo przyjaciółom których nie wiele ma. A-
le bardziey żeby zokazałością widzieć dał wy-
stępki swoje oczom całego pospólstwa. Ktoż
by się przybrać chciał w purpurę, áby iey nikomu
niepokazał? Ktoż by chciał ukryć wspaniały
bankiet zaślawniony złotemi naczyniami. Pycha
potrze-

potrzebuie wydatnego mieysca, y nigdy wiecey
 sił swoich niedobywa, iako między pochwałą
 ludzi. Gdy pszczoła miod zrobi, gdy koń ści-
 ga, gdy drzewo owoc przyniesie, nic wiecey nie
 żąda: Lecz człowiek chce żeby go wychwala-
 no, palcem skązowano, y mowiono onim ten to
 jest. Ale gdybyś zwążył z większą pilnością, co
 to są ci, od których chcesz bydz chwálony, za-
 pewne niezym tak łatwobyś niewzgardził iako
 ich pochwałą. Bo to są ludzie próżni y nie-
 státeczni, których ty sam częstokroć za nierozu-
 mnych masz, co moment prawie sami ná siebie
 wyznaia, że utracili rozum, y bywa to że swoje
 własne gania rady. Ten co daie pochwały, y
 co je odbiera, maia życie krotko trwájące; á to
 wszystko dzieie się w iednym kącie ziemi, która
 tylko punktem jest: Nadto ieszcze nie wszyscy
 się ná iedne zgadzaią pochwały, y ten náwet co
 iá odbiera sam się z sobą wtym niezgadza. Ale
 ieżeli jest chwalebna bydz chwalonym w potom-
 ne czasy, to jest od tych coś ieszcze niewidziáł,
 y nigdy nieobáczysz, czemuż się nieturbuiesz żeś

L

nie

nie był chwałonym od tych co przed tobą byli?
 Albo to ty rozumiesz, że ci ktorzy o tobie pa-
 miętają, nieśmiertelnemi będą, y że pamięć o to-
 bie będzie wieczna: Ná coż ci się to wszystko
 zda, kiedy ty już umarłym będziesz? y co ci z te-
 go za pożytek w samym życiu? często ieśśeś chwa-
 lony gdzie nie ieśśeś, a gdzie ieśśeś to ci do cier-
 pienia zadaia. Każdą rzecz má swoją cenę w
 sobie; ani z pochwałenia nie stanie się lepszą, ni
 gorszą, gdy iey chwalić nie będą. Czy tracisz
 coś słonce światłości swojej przez to, że na nie-
 go nie patrz? Drzewu figowemu czyż zeydzie
 ná słodyczy, kwiat czyż straci swoją piękność, albo
 perłą czystość, że ich nie chwala? Jest to znak
 wielkiego serca gardzić ludzkiemi pochwałami, a
 przestać ná sobie samym. Niegodzieneś ich,
 kiedy ich pragniesz. Bo co masz w sobie go-
 dnego pochwały? Jako wielką ieś ułomność two-
 ja, iák wielką nędza, y iák wielką niepewność
 zbawienia twego? Choćbyś wszystko uczynił
 coś powinien, przecieś ieś sługą niepożytecznym.
 Ale czy odważysz się mówić, iż wszystko uczyni-
 ieś coś

Jeś coś był powinien czynić? Boy się, żeś tym nie ieś wewnątrznie, za co cię powierzchownie mniemaia, bydz, y strzeż się żeby cię z tych rzeczy niechwálono, dla których sam sobie obmierzył ieś. Odday BOGU co od niego masz, istność, życie, y rozum, á więcej ci nie zostanie tylko grzech. Jako tedy niczym nie ieś, toć nie masz nic z czego byś się wynosić miał. W ten czas dopiero zaczniesz być czym, gdy poznasz że niczym ieś.

ROZDZIAŁ X.

O skromności ciała, y zmysłach wewnętrznych. Co pozwolić ciału może. Ze trzeba wstrzymać wolność oczu. Y zbytek w stroiu zaniechać.

- I. **T**Rzymay się tego zdrowego y zbawienego sposobu życia, żeby nie dawać ciału, tylkote rzeczy, ktore mu do zdrowia służą: Trze-
 ba się

ba się z nim ostro obchodzić, aby się nieposłusznym nie stało rozumowi. Może mu dać cokolwiek wolności, ale się mu w niewolę nie poddawać. Day mu pokarmu, dla nasycenia głodu iego; day mu napoiu dla ugaśzenia pragnienia iego; day mu odzienie, dla ochronienia go od zimna; day mu mieszkanie dla ukrycia go od niepokojnych czasów; ^{lecz} cofnij się, y bądź w boiaźni gdy obaczysz inne rzeczy, które bez wszelkiej potrzeby są, na ozdobę iego przygotowane; albowiem to są zdrady, na duszę twoję zastawione. Ten który zbyt cennie kocha ciało swoje, y boi się go utracić, bynajmniej o poczeiwość nie stoi. Jesteś nadto godnym, y do wielkich rzeczy przeznaczonym; abyś się miał uczynić niewolnikiem, ciała twego; które inaczey brać niepowinieneś, tylko za łańcuch, krępujący rozum twój y wolność twoję. Człowiek dobry y roztrotny ma o nim staranie, nie tak iakoby dla niego żył, ale że bez niego żyć nie może. Ciało jest tylko instrumentem duszy. Bo któryż rzemieślnik chciałby wcale zaniedbać rzemiosła swego; a trawic

wieć czas choć bez potrzeby na naprawowaniu na-
czynią swego. Znak to jest słabości rozumu, sa-
memu tylko służyć ciążu.

2. Ponieważ zmysły są niejako oknami duszy,
przez które śmierć wchodzi, staray się przemieść
je z życia ziemskiego do życia niebieskiego, y od-
wracay je potroście od zbytniego do zabaw przy-
wiązania, zbbiaźni żeby ta chciwość rzeczy ziem-
skich nie zatopila je w rozkoszach: zmysły słuchać
powinny, a nie rozkazywać. Nadewszystko trze-
bą wstrzymać wolność oczu; bo te jak prędko
obaczą, tak zaraz w myśli wystawia, a zatym y
w rozumie wyobrażenie różnych rzeczy, poruszą
w chęci nasienie nayszkodliwyszych grzechow,
gdy nie są dobrze strzeżone. Jeżeli dobroć
oká powierzechownego, jest złączona z czysto-
ścią oká wewnętrznego, znaydziesz wyobraże-
nie Boskie wyrzute we wszystkich rzeczach: A
gdy się nauczył szanować BOGA w stworze-
niu, podniesiesz zwolna rozum twój, do rozmy-
ślenia o wspaniałości Boskiej. Białągłowa wy-
stroiona jest jako obraz pobudzający do ciele-

sności, niewlepiay wnie nigdy óczu bo zginiesz. Niechodź ná komedye, na tańce y inne światowe igrzyská; albowiem one rozrywaią rozum, y zabawiaią w dziecinnych igraszkách, broniąc mu podniesienia się ku niebu. Passyá tuż za okiem dąży gdzie się tylko zabłąká.

3. Słuch iest to zmysł służący do cwiczenia się w náukach, przez ktory, iako przez drzwi wchodzi w rozum poznánie prawdy y mądrości. Bądź że tedy bárdzo pilnym w strzeżeniu weyścia do uszu twoich, áby zamiast prawdy kłamstwo, y zamiast mądrości głupstwo nie weszły wgłębość serca twego. Zamkni ie przed obinową y złorzeczeniem, zámkni przed próżnemi y nieuczciwemi słowy, zamkni przed podchlebnemi y obtudnemi mowy, nákoniec zamkni przed tym wszystkim co nieprzyniesie żadnego pożytku duszy twoiej. Jako ten ktory slyszal grającą muzykę y śpiewaniá, zostaiemu się w uszach wdziek y melodyá, choć iuż odszedł: Tak podobnież lubo posiedzenie ze złemi niezaszkodzi, natychmiast, iednak zwyczajnie zostawuie w duszy náśienie
które

które także zostając, czasu swego się wyda. Im
 mniej słuchać będziesz mowiących ludzi, tym
 częściej słuchać będziesz wewnętrznie mówią-
 cego do siebie BOGA. Wszystkie zapachy
 które kiedykolwiek mogły być wymyślone słu-
 żą tylko lubieznym, y złego życia ludzom. Dla
 tego wzięwszy ie sobie za widok wzgardy two-
 iey, tak się staray aby twoie dobre uczynki wy-
 dawały dobrą wonność z cnot świętych. Bę-
 dziez karał smak twoy przez umartwienie, y
 wstrzemięzliwość: dotykánie przez celicyá, dy-
 scypliny, twarde łoża, y przez różną ostrości.
 Lepiej iest zachować ciało swoje trapiąc go, á-
 niżeli pociągając utracić go z duszą, ná całą wie-
 czność.

4. Jako stan wewnętrzny duszy zdać się bydź
 w władzy y przyozdobieniu ciała, oddalayże od
 siebie to wszystko co iest znakiem ducha gnie-
 wliwego y pomieszanego. Ci którzy przed-
 tym u pogan za mądrych uchodzili, niepozwolali
 człowiekowi cnotliwemu, y palcá bez potrzeby
 pokazać. Lecz ia od ciebie tyle niewyciągam,

ale te-

ale tego pragnę y życzę sobie, abyś się wstrzymał od niepomiarkowanego śmiechu, od żartów, od swywoli kłórey tylko sami używają rozpuśtni, od zmyśloney układności, y niegodziwey wybiegłości. Zgoła niech nic niebędzie w tobietakiego, coby się mogło ná ciebie patrzącym niepodobać; nie miej czołazmárzczzonego, złego ułożenia w sobie, żadnych znaków wzgardy ani nie nawiści, ná ostatek nie miej nic w sobie odrażającego. Bo niektóre rzeczy mogą się czynić bez naruszenia poczcliwości.

5. Człowiek był stworzony nago á nie wstydzil się tego, bo ta nagość będąc mu niewiadomą, nie mogła mu przynosić wstydu. Ale gdy go grzech do utraty sukni niewinności przywiódł, która go dobrze okrywała, musiał zażyć innego odzienia dla pokrycia wstydu swego. Otoż teraz zachwałę sobie biorą, co przedtym było za karę podane. Szukają sukien, nie dla okrycia, ale dla ustrojenia, aby się oczom ludzkim podobać y ich chuci. Albo to sukniá pokazuje iáka jest dusza twoia. Jest to tylko przyzwoitá rozumom biłogłowski

łogłowskim y pieszczonym mieć o tym zbyt-
 nie staranie y brać wszystkie ozdoby twarzy, ze
 zwierciadła y gotowalni. Będiesz się wsty-
 dził zdobić powierzchowność swoją, gdy zwa-
 żysz co okrywa. Ten który ma cnoty dla we-
 wnętrzney ozdoby, nie szuka powierzchownego
 przystrojenia. Cnota wydatna jest bez ma-
 lowania, cokolwiekbyś chciał dla oka przydać,
 nieprzyczyni iey piękności. Jest to błąd ludzki
 okrywać się okazałą purpurą, a mieć rozum ska-
 zony. Niektórzy się też łańcuchami obciążają.
 Ale dla tego że są złote, y niepobawiają się sro-
 motney niewoli. Używając teraz ná pychę
 tego, co przedtym było znakiem kary. Wiele
 y takich znaydziesz co siła czasu trawia przy go-
 towalni, y więcey przykładają starania do ustró-
 ienia głowy swojej, a niżeli do pracowania w
 zbawieniu swoim. Sądy złe bez rozumnych,
 tak swoy nakierowały rozum, iż mniemaia, od-
 bierać ozdobę rzeczy tych ktoreby tylko zde-
 prać powinni. Niech twoie odzienie niebę-
 dzie wymyślne, y nie dla wyniosłości, lecz dla

M

potrze-

potrzeby, noś się ochędźnie, y według stanu swego. Bo choćbyś się przybrał w złoto, y perły, szpetnym będziesz, ieżeli niemasz w sobie piękności JEZUSOWEY. Tać to piękność, która trwa zawsze, y która zdobi duszę twoję, a nieśmiertelne ciało twoje. Głupia to jest pycha okrywać błoto złotem.

ROZDZIAŁ XI.

O strzeżeniu ięzyka. Co zatym idzie, iaka jest trudność. Co trzeba uważać w mowieniu, y czego unikać. Jakim sposobem znosić ięzyk złorzeczącego.

1. **W**ielkiey wagi rzecz jest strzedz ięzyka swego, tak dalece iż z pilnieyszym staraniem zachować go trzeba, niż zrzenie w oku; albowiem śmierć y życie są w władzy ięzyka

języka. Ten który go utrzymać nie może, podobien jest do miasta z murów огоłoconego. To rzecz prawdziwa iż prawie niepodobna zwyciężyć go, bez osobliwzey Boskiey pomocy. Człowiek jeden pokonać może lwą, żubra, tygrysa, niedzwiedzia, a języka swego pokonać niezdolą. Bo natura taką mu chęć dała do mowienia, iż skoro tylko co zamyśli y pożąda, zaraz powierzchownie pokazuje chęć wyjawienia. A do tego, że język bliski jest mozgu, a gęba myśli; przeto co tylko w myśl przyidzie, zaraz w usta wpada, y przez mowę wypuszczone bywa. Sama natura cię uczy, iak jest potrzebną strzedz języka swego, kiedy przed nim dwoisty wół stanowi zębów y warg. A iako gdy otwarte trzymasz pudełko ginie zapach kadzidla, tak podobnie wszystką moc rozumu rozchodzi się gdy gęba nie zamknięta. Ten który ustawnie nie strzeże języka swego, sam siebie dobrze nie strzeże.

2. Badź roztropny we wszystkich mowach swoich, wstrzymując tę niepohamowaną skłonność,

M₂

która

ktora wielu przyprowadza do wyiawienia myśli swoich bez rozładku, y uwagi. Unikay nie-
 lzczerości y obłudy, y odkryj zdanie swoje bez
 wykrętności. BOG ci dał moc mowienia, abyś
 iey zażył, do opowiedzenia prawdziwie y rze-
 telnie rzeczy iak są w sobie. Nim mówić za-
 czniesz, weyrzyj w siebie, ieżeli nie ieśteś iako-
 wą, nienależytą, poruszony passyą, y nic sobie
 mówić niepozwalay, aż ią uspokoisz: bo inaczey
 wiele rzeczy wpleciesz, ktorych potym bedziesz
 żałował żeś powiedział. Nietrudno ci przyi-
 dzie milczeć, ieżeli twoie passye czynić nie będą
 zamięszaniá w sercu twoim: y ieżeli wżysztko spo-
 koyno będzie w duszy twoiey. Mowa y rozum
 nie są różne w podobieństwie. Bo ieżeli rozum
 ieść zdrowy, spokojny, y ku dobremu obrocony;
 mowa także będzie mądra, y dobrze zażyta.
 Przeciwnie zaś ieżeli rozum zepsuty ieść, mowa
 także takąż będzie. Mowa wydaie osoby.

2. Niemow nigdy nic próżnego. Y dobieray
 tak słowa swoje, iako dobierasz potrawy do po-
 karmu swego. Przestrzegasz tego iedzenia co
 do gęby

do gęby twoiey weysć má; á czemuż tych słow
nieprzestrzegasz co z niey wyisć maia; ktore
częściey nierząd niezcześnie w domu twoim
sprawia, niż potrawy w żołądku? Przyzwyczaiay się mowić wiele sam z sobą, á bárdzo mało z innemi. Niektorzy mędrcomie często żalowali, że mowili, á nigdy że milczeli. Zwierzęta naymniey głosu maia,ce są poczytane za nayrostopnieysze. Wielomowstwo iest nałogiem dzieci y białychgłow mniej rozumnych. Ten ktory tylko má w uściech rzeczy prózne y niepotrzebne, nie ma cnoty. Gdybyś kochał BOGA, y był czułym w zbawieniu swoim, niemo-
wilbyś tylkò o BOGU, o cnocie, y o doskonałości. Miłość klámać áni ukryć się niemoże. Každy o tym mowi co kocha; y te rzeczy ktore są ukryte w rozumie, częśćiey ná ięzyk przychodzą. Nierad mowisz otym co się tyka BOGA, boś ieszcze niewyszedł z kátu nieprawości swoich, álbo żeś mało czytywał, y mało rozmyślał o rzeczach náleżących do zbawienia twego,

M₃

o których

o których gdybyś y mówić chciał; niepotrafiłbyś.
Gębą z obfitości serca gada.

4. Prawie cała zabawa w posiedzeniu, jest o życiu bliźniego, o jego sprawach, y powodzeniach. Każdy ma niemal tyle Sędziow, ile jest głów w Mieście. Ledwie jeden z nich się znáydzie, któryby oko ná dom swoy obrocił. Bywa to náy częściej żeśmy ślepi ná poznaniu występku naszych, a bárdzo biegli ná poznanie cudzych. Tyle mamy łatwości w słuchaniu obmawiających bliźniego, ile trudności w przyznaniu dany mu pochwał: Im więcej ten występki pospolity jest tym, więcej dokłádać mamy starania do uniknięcia go. Dosyć ci ciężkości zadáią występki twoje, karz ie y wykorzeniáy. Nieobiawiaj swoich ani cudzych skrytości, któreś wzataieniu mieć winien. O iáko się wielu trafiło byđż w kłótni, iż nie rostopnie powierzyli sekretu o sobom nieumieiającym go zachować. Bo czy to tylko jednemu powiedział, czy wielu, jedno jest. Gdyż mowa łatwo się roznośi od jednego do drugiego, od tych zaś do wszystkich. A tá
łatwość

łatwość z tą ną ofobliwiey pochodzi, iż rozga-
 dawszy się nad potrzebę, co raz większą chęć
 bierze do mowienia, y widzi się tak, że to więcej
 iak podpiłość rozumowi niezaskodzi, á zatym
 idzie, że niemasz tey skrytości żeby się niewyja-
 wila. Ktoś ci się zwierzył sekretu, á ty żeś
 odebrał załatw ufności y życzliwości iego, wzai-
 emnie mu swoje powierzasz. Ale ty podobno
 rozsiewasz rzeczy ktoreś slyszal, á on z kim się
 tylko podką wszystko co wie wypowie: y tak
 wszyscy wiedzą o tym potajemnie, co im nieie-
 iawnie wiadomo. Język skrycie przez uszy
 ludzkie przechodzi, á zwyczajnie nakoniec se-
 kret się wyda, y po całym rozgłosi Mieście. Je-
 zyk rozmnożył, albo przynajmniej przedłużył
 wszelkie ktore są na ziemi niefortunności. Prze-
 to powinienes dobrze zważać słowa twoie, dąć
 wędzidło ustom twoim, y nie takiego nie mówić,
 coby pożyteczniej zamilczeć. Oszczędność
 w słowach chwalebniejszy niż w pieniądzech.
 Ten ktory ie-
 st rozrzutny w dobra, lubo sam so-
 bie szkodzi, jednak drugim pożyteczny ie-
 st; ále ten kto-

ten ktory rozrzutny iest w słowa, szkodzi sobie, y drugim. Kto umie wiele slyszec, á mało mowic, bliższym iest BOGA.

5. Język nigdzie trudnego nieznáydzie przy-
stępu. Ziemscy Pánowie, ktorych wielowła-
dność wyzwoliá od boiaźni orężá, y ludzie kto-
rych świątobliwość znaná iest, y niewinność od
obmowy ochroniá, nie są jednak wolni od po-
twárzy. Sam CHRYSTUS żyjąc ná świecie,
nie uniknął złości ięzyká. Bierz cierpliwość z
ich przykładu. Obmowa ciebie, iest pobudką
do cnoty, y wędzidłem do zátrzymania ábyś z
prawdziwey niezwrocił się drogi. Występki nie
mają gorszego nieprzyiáciela, nád obmowę. Gdy
kto o tobie źle mowi, náucza cię czego się strzedz
masz. Chcesz że uniknąć zaczepki, zaiádliwe-
go ięzyká? Gardz nim, žádney nie odbierzesz
rány, gdy nádrobisz milczeniem, więcej wáżąc
sády dobrych, ániżeli prześládowanie bezbo-
żnych. Máło ci ztego przwidzie, iákieby kto o
tobie miał rozumienie. Masz w duszy twoiey
pewnieyszego świadka niż kto bydź może, bo się
ten prze-

tę przekupić nie da. Pytają się sumnienia two-
go, y wierz mu. Coż może bydz fromotniey-
szego, iako polegać na bezbożnych, mowie,
y poddać sławę twoię ná sądy innych? Choc-
by o tobie y mowiono, trzeba ci bydz dobrym:
Tak własnie iako złoto y szmaragd cożkolwiek
by onich mowiono, nie tracą iednak glansu y
szącunku swego. Náprzykład gdyby kto zło-
rzeczył cichemu y czystemu źródłu, czyżby dla
tego zaniechało biegu swego? Albo żeby w nie
wrzucił błota, czyżby się zaraz nieoczyściło.
Podobnie y ty: nie masz wzruszać spokojnego sta-
nu duszy twoiey, choćby cię zli szarpali, y lżyli.
Jest to bárdzo się lekce ważyć, gdy się wfzelkim
trwożył hałasem. Dzieci bią Rodzice swo-
ie, rwą za włosy Matki, łasają pierś ich, drapią
policzki, plują w twarz; a iednakże nie bierze się
to za zniewagę, bo te które czynią, nieznają
wzgárdy. Mieyże tedy dla znieważających cie-
bie, toż samo rozumienie, co Ociec y Matka mają
dla dzieci swoich. Jeżeli się kiedykolwiek tak
poniżysz, że się turbować będziesz, wykonaną so-
bie zelżywością uczynisz honor temu co iej jest

iprawcą. Y owszem powinno cię to cieszyć, żeś
 jest w podziwieniu, u tego od ktorego ci przy-
 kro było by być wzgardzonym. Jest to znak
 wielkiej podłości duszy. Y zawsze będziesz
 nieszczęśliwy, ieżeli rozumiesz że tobą gardzić
 mogą.

ROZDZIAŁ XII.

*O zmysłach zewnętrżnych, o porozu-
 mieniu. Ze trzeba rozum twoy do-
 bremi napełniać myślami, o wystrzy-
 maniu żądz, y nierządnej chuci. Ro-
 żne służące do tego nauki.*

- I. **N**Ayprzednieyszy punkt mądrości zawisł,
 żebyś w myśli twoie żadnego nieprzypu-
 szał porozumienia, ktoreby było prze-
 ciwne naturze, albo rozumowi. Dla tego nie-
 dbając na żadną rzecz, ćwiczyć się powinieneś
 przeciwko

przeciwno poruśzieniom rozumienia twego. Syn
 twoy umarł, to nie iest w naszej mocy, toć y
 złym nie iest. Ten albo ow od dziedzictwa
 odsadzony przez Oycá swego, y to ieszcze nie
 iest złym, bo nie iest w naszej władzy: Ale gdy-
 byśmy tą sprawą się zturbowali: To w naszej
 iest woli, y dla tego iest złym. Albo gdyby nas
 to niepomieşıało, y byliśmy kontenci w swoim
 niešťczęściu. To ná naszej zawisło woli, á
 przeto dobrym iest. Odbierzesz pożytek, ieże-
 li się do tych przyzwyczajisz rzeczy. Przyiaciel
 twoy był do więzienia zaprówádzony. Coż się
 stało? nie innego, tylko że był do więzienia za-
 prowadzony: Každy zwyczajnie co swego
 przydaie, mówiac że się z nim źle działo. Po-
 praw tylko mniemania twego, á wszystko spo-
 koyne będzie. Trzeba go przytrzymać, z boia-
 zni żeby rozumu twego fałszywym niewiedto
 porozumieniem, z tą pilnością z iaką więc szá-
 łonego wiążą, żeby nikomu nie szkodził. Gdyż
 się to rzucá z takim gwałtem, iako bestyá dra-
 pieżná y niepokonána, y bieży z wszelką wolno-
 ścią.

ścia, gdzie się mu podobá, iest plotliwe y tułájące się, nigdy niespokoyne, podobá sobie w rzeczách nowych, y w pomiarkowaniu nieutrzymane iest. Powinieneś tedy koniecznie wżyskich dołożyć sił y stáraniá, ná powściągnięcie go, z wiązanie y ułánowanie wiedney szczegulnie rzeczy, áby rozumienie twoie nietrzymało wza-wieczeniu zmysłow, y przedsięwzięciá twego. To wszystko co rozum twoy przechodzi, nietyká się ciebie.

2. Roztrząsaj pilno to co w myśl twoią wpada, czymbyś się mogli zabawić, co iest za przyrodzenie w sobie tey rzeczy, odłączony od innych wżyskich, co za własność iey, co zakoniec, co za okoliczność, y co za pożytek: Jeżeli się ciebie tycze, y jeżeli w twoiey mocy iest, albo nie: inaczey niepozwaláy się tym wżyskim rzeczom wpadającym w myśl twoię rozposcierać, y wzbrańiáy im się ile możesz. BOG który obecny iest wszędzie, przeniká bardzo dobrze naywiększe fercá twego skrytości, y niemasz nic ták tajemnego, czegoby oczy iego niedoyzrzały. Strzeż się, ábyś

się, abyś w przytomności jego nie myślał o tym, czego byś się wstydził wymówić w przytomności człowieka pocziwego. Niech myśli twoje będą spokojne, szczerze, czyste, y niezłośliwe. Zgoła niech takie będą, żebyś skoro cię spytają, oczym myślisz, mógł objawić bez wstydu skrytość serca swego. Wstydź się myśleć o takich rzeczach, o których się wstydziś mowić. Zamkniesz weyście złym myślom, ieżeli dobre zabawiać będą zawsze rozum twoy.

3. Niemasz nic tak szkodliwego, y nic przeciwniejszego duszy, nād chuć wewnętrzną. Tać to jest źródłem wszystkich występku y niedoskonłości: ta nieprzyjacielem ktorego się ustawnie obawiać masz, y z nim zawsze wołować, aż poki czyniąc tyle, ile w tym życiu uczynić możesz, nie poddasz iey pod władzę rozumu. W tey to okazyi nie trzeba przypuszczać zgody, ani dawać spoczynku. Trzeba wołować bez końca, bo twoy nieprzyjaciół bez przestannym twoim jest prześladowcą. On się ukrywa w tobie samym, y co większa ty sam swoim jesteś nieprzy-

iacielem; potężniejszy niżeli wojtko Xerxes. Brońże duszy twoiej przeciwko samemu sobie. Więcej ci trzeba mocy do obięcia panowania nad sobą samym; aniżeli do dobycia Miasta; ciężey ci przyidzie siebie samego zażyć; niżeli cokolwiek innego. Nie wyciągam po tobie abyś zniszczył nierządne chuci twoie; ale żebyś się nauczył niemi rządzić. Dostyc wiele dokążesz; gdy ie wstrzymywać y miarkować będziesz. Nie słusznie sobie postępowali Stoikowie; którzy ogłaszali wszystkie passye za rzeczy złe. Nic nie masz złego ani zbytniego w tym co nam dała natura; odiąwszy wszystkie passye; odeymuią się wraz y cnoty. Nie masz tam zwycięstwa; gdzie nie masz potyczki.

4. Potyczka wprawdzie iest trudná y wątpliwa; bo passye znami różną; a rozum aż wlat kilka zartym następuje; kiedy one iuż mocno górę nad nami wezmą; y kiedy wolá nasza uwiedzioná próżną okazałością dobrego mienia; słucha ich bez wstrętu: aż poki potym w następującym czasie; przez doświadczenie rozum przyszedszy do
- fit, y

fil, y poznawſzy prawo ſwoie do rozkazywania,
 zaczyna ſię ich opierać okrucieſtwu. To pra-
 wda, że niepodobną zabronić pierwſzego poru-
 ſzenia natury; ale powinieſ pilnie bydź naſie-
 bie czułym, y ſkoro pomiárkuieſz tákowe w ſo-
 bie pomieſzanie, zażyj rozumu twego iáko wę-
 dzidła ná utrzymanie go. Latwiey ieſt oprzeć
 ſię paſſyom w początkach, á niżeli ich impet u-
 ámierzyć, kiedyſ im weyſciá pozwolił. W krot-
 ce przydzieſz do wielkiey ſpokoynoſci zmyſłow
 twoich, ieżeli wſzyſtkie zważyſz przypadki, pier-
 wey niź naſtapia, żeby cię nieprzyiáciel nieo-
 bległ, nim ſię przygotuięſz. Zbyt późno po-
 dawác rozumowi lekarſtwa, kiedy iuż minęło nie-
 beſpieczeńſtvo. Naucz ſię także máło czynić,
 y máło mowić; bo ieżeli z tego wſzyſtkiego co
 czyniſz, y z tego wſzyſtkiego co mowiſz odey-
 mieſz co ieſt niepotrzebnego, uczuięſz daleko
 mniej nieſpokoynoſci w duſzy twoiey. Nie-
 mow nigdy to ieſt mała rzecz, y niewielkiey wa-
 gi. Bo co ieſt początkiem cnoty, y doſkonáło-
 ſci; wielką ieſt rzeczą, choć ſię widzi bardzo
 małą.

Jeżeli

Jeżeli sobie wystawisz iako drzewo, człowiek który pochodzi z nasienia zarzonego grzechem Adama, uznasz że miłość siebie samego jest w nim za korzeń, skłonności do złego za pień, chuci nierządne za gałęzi, szperne nálogi za liście, uczynki, słowa, y myśli przeciwiące się Prawom boskim za owoc. Lecz aby te gałęzi nierządnych chuci niewypuściły liścia y owocu, wytni korzeń zeszczętem, y wyniszcz tę wielce niebezpieczną miłość siebie samego. Jeżeli go w całe wydobędziesz, odciąłeś iednym zamachem wżyskie złe latorośli chuci wewnętrzney. A tym sposobem odeymiesz, y wyrwiesz ie, gdy siebie w pogardzie mieć będziesz: y tak szczerze rozumiec żeś jest sam między tyśiącem, niemając cy żadney osobliwey w sobie doskonałości, uposledzony od wszelkney umiętności, y od wszelkich cnot: Jeżeli niedbasz o przypodobanie się ludziom, y nieboisz się bydź wzgardzonym: Jeżeli się wyrzekasz wżyskich pociech, y wżyskich gędnosci; Jeżeli świętą mieć będziesz dla sie-

bie nie-

bie nienawiść: zbawisz się. Przeciwnie zaś jeżeli zbytnią dla siebie mieć będziesz miłość, potępisz się.

ROZDZIAŁ XIII.

O miłości. Y iey własności. Co za przyczyny, y co za skutki. O sposobie zabieżenia zley miłości. Namienia się jeszcze tu cokolwiek y o nienawiści.

I **M**łość jest nieiako upodobanie w dobrym, áto nic innego nie jest, tylko to pierwsze wyrażenie ná umyśle które w chęć wchodzi, kiedy mu się upodoba poznane dobro. Cała ziemia sposobem miłości utrzymuje się, á iako jest naysilniejszą passyą, tak iá zwyciężywszy, wszystkie inne łatwo zwyciężysz. Dobra miłość do tegoż zmierza, od którego wzięła początek

tek swoy: Zbliżá się do dobrá, bo od wszechmo-
 cnego dobra pochodzi. Roztrząśni życietwo-
 ie, y położ serce na szále ścisley y sprawiedli-
 wey wagi. Pomiárkuy iaká miłość w nim pa-
 nuie: bo to co náywięcey gorę bierze w miło-
 ści twoiey, Bogiem twoim iest, y bátwanem kto-
 rego ádóruiesz. Y ten widok kochaniá twego
 iest oraz y widokiem adoracyi twoich. A prze-
 cię to BOG całą miłość dűszy twoiey ogarnąć
 chce, y przykazuje ábys go kochał ze wszystkie-
 go serca.

2. Przyczyny miłości, oprócz dobroci y piękno-
 ści, są z iákoweyśi skłonności przyrodzoney, ze
 zgadzania obyczaiów, z skromności powierzch-
 wney, z zmysłności, z szlachetności, z mądrości,
 zbiegłości rozumu, y z innych ozdób ciáła y du-
 szy. Miłość sama iest inágnese m miłości; do ktorey
 ieżeli przydasz dobrodzieystwa, ten co cię kochać
 niechciał, zniewolony iest: Są też nieiákie rze-
 czy, pobudzające naturalnie do kochania, bo ci
 ktorzy mają iásnieyszy rozum, ci także ktorzy
 są natury dobrej y uczynney, skłonnieysí są do
 miłości.

Wła-

3. Władza miłości jest bardzo wielką, gdyż przemienia tego co kocha w rzecz kochaną. Miłość jest jakimś odeysciem od siebie, y niejakowym oddaleniem, jest jakąś dobrowolną śmiercią. Wszelki człowiek co kocha jest dalekim od siebie, nie pamięta o sobie, nic nie czyni; y na żadnym nie jest miejscu, jeżeli widok miłości ięgo ku sobie go nazad nie zprowadzi. O iako ten który nie kocha BOGA nędznym jest miłośnikiem! bo kochając rzeczy ziemskie, nie może nasycić duszy, gdyż są kończące się, podpadające próżności, y śmierci, á za tym trwać w tym co kocha nie może. Lecz ten który kocha BOGA, jest w BOGU; A przestawszy żyć w sobie, żyje w tym, w którym wszystkie żyją rzeczy, á ten jest celem naszym, y dobrem niepodlegającym żadney odmianie. Miłość ludzká jest gwałtowna y szkodliwa. Boská zaś jest zawsze pokorná y cicha: támta dręczy się niedowierzaniem, á w tey żadnego niemasz przeciwnika, ten się boi żeby się inny w tym co on nie zakochał, drugi zaś pragnie, áby wszyscy takąż gorzeli miłością. Ko-

cháyże tedy BOGA; ieżeli sam siebie kochasz: boć to tobie á nie iemu pożyteczná tá miłość: Człowiek odmienić się może y zginać: Ale BOG nigdy się od ciebie nie oddali: ieżeli go sam zserca swego nie wyruguiesz.

4. Aby miłość twoiá dla bliźniego była czystá; trzeba od niey odciąć wszystkie ludzkie przyczyny, iáko to rozumu, ukontentowánia, urody, y tym podobnych rzeczy, á tych tylko szukać, które ná pobożności y świątobliwości ustanowione są. Cnota psuie się przez taką miłość, gdy rozumiesz iż z zapatrzywania się ná piękne stworzenia, możesz podnieść ducha do uważania piękności Boskiej. Weyzrzenie piękney twarzy, pobudza do cielesności; y to światło, lub przyiemność która z oczu wynika, gubi człowieka, uczyniwszy go lubieżnym. Upádek przytrafiący, się z nieostrożnego ślapienia; nie jest tak niebezpieczny, iáko ze złego weyzrzenia. Do tego leczenia miłości jest bardzo trudne, bo się ieszcze mocniej wzmagá, gdy ją karzą; y ieżeli icy początkom nie zabieżyysz, tak się cicho wkradnie, że ani po-

ani postrzeżesz, iak się obaczysz kochającymi.
 Lecz wzbroniwszy się początkom, leczenie śna-
 dne będzie. Trzeba także starać się żeby zmysły
 twoie zaprzątione były iakimi zabawami, aby
 oddalały y w pamięć nieprzypuszczały to co byś
 kochał. Przytym trzeba unikąć od tego wszyst-
 kiego co by ci przypomnieć mogło piękność kto-
 raś szacował; albowiem nic łatwiey nieopanuje
 iako miłość, y ta jeżeli raz weźmie górę nad to-
 bą, będzie cię upornie męczyć, tak, że iej już
 oddalić niezdolasz chyba przez czas lub odle-
 głość, a to są lekarstwa wielce przykre, y nudne.
 Było y to że wstyd niektórych uzdrowił, bo się
 gniewali, że ich palcem skązowano, y że przy-
 szli ná pośmiewisko pospółstwa; do tego iż zwa-
 żyli szpetność tey passyi, pełną niesławy, pełną
 niebezpieczeństwa; y podległą rozpacz. Inni
 zaś folgę uczuli, postrzegszy idące za tym złe, y
 przykrości zkochanego widoku, które wiele u-
 mnieyszało tey piękności, y tego co ią przyjemną
 czyniło. Na koniec naydoświadczeńsze lekar-
 stwo iest, obrocić miłość swoją do BOGA, do

cnoty, y do nadgrody wieczney, iáko do rzeczy prawdziwie godnych kochaniá, áby dobra miłość złą wypędziła, y żeby wspaniały umysł człowieka, wstydzil się bydź zepsowanym tak szpetną miłością ziemską. Zła miłość psuie dobre obyczaje.

5. Natura związała wszystkie rzeczy nieiákim łańcuchem miłości y jedności. Ten to łańcuch zakupia, y jednoczy ná niebie gwiazdy, ná powietrzu ptástwo, w pułzczach dzikie zwierzęta, w polách bydłétá. Samá tylko nienáwiść ten tak święty rozrywa związek; bo nienáwiść wie dzie ták do niechęci, y rozłączenia, iáko miłość do ziednoczenia. Leniwiey, boiaźliwiey, niedowierzaiaćcy, y ci ktorzy zróżnych stron lękaia się niebespieczeństwa, tákto się tey passyi nienáwiści uwieść dadza. Znayduia się tákże y takowego przyrodzenia osoby, ktore światłem cnoty iásnieiaćcych nienáwidza, y ták iako drapieżne ptástwo, od iásności chronia się, w samych się kochaiąc cieniách. Jeżeli ná takowych zdarzy ci się nápaść ludzi. Záluy ich, y niemiey w nienáwiści

nawiści: á iako sronisz od tego z którym walczysz, ále bez hátafu, y bez gniewu; tak czyn y w całym życiu, oddalay się bez nienawiści od przeciwniká swego, á to dla uysścia iákowego z nim zawáśnienia. Uspokoisz wten sposób nienawiść swoię, pobudzając się do miłości przez uważanie czego dobrego znáydującego się w tym którego nienawidzisz. Nigdy niebędziesz miał nienawiści, ieżeli wszystko na dobre tłumaczyć będziesz, Przytym trzebá nienawiść swoie obrocić ná rzeczy te, które tego cale są wárte, iáko to ná szperność grzechu, y ná to wszystko co cię do potępienia wiecznego wiedzie. Jeżeli zaś kogo prócz tych rzeczy masz w nienawiści, szkodziś sobie á nie iemu, y gubisz się. Bo kiedyś powinien kochać nieprzyjaciół twoich, kogoż możesz nienawidzieć? Trzebá ci ze wszystkiego wynieść, żebyś znalazł, kogo masz nienawidzieć. Niemasz nic tylko złe, które odrodzone iest od wszystkiego, przeto słuszniey wyrzec niemożesz nienawiści twoiey, iako ná złe. Jeżeli-

byś zaś

byś zaś którego człowieka nienáwidzieć miał, to
naypewniey sobie samego; bo ci nikt tyle nieza-
skodził, iáko ty sam sobie.

ROZDZIAŁ XIV.

*O zgodaniu, y ucieczce. Czego żądać
trzeba, y odczego uciekać.*

I **T**En jest zupełnie szczęśliwy, który poddany
woli Boskiej, niczego zbytecznie nie żąda,
y we wszystkim się zgadza, mówiąc: BOG
chce żebym był zdrow, chce żebym chorował;
chce żebym był bogáty, chce żebym był ubogi;
chce żebym ztąd wyszedł, chce żebym tu zo-
stał. Jestem ná to wszystko gotowy. A ieże-
li raz rzeczesz, kiedyż ja tám poydę? kiedyż to
mieć będę? toś nieszczęśliwy. Bo ieżeli nád
możność swoje czego żadałz, będziesz w ustawi-
cznym y nieuspokoieniu, tak właśnie iáko gdy-
byś w o

byś w okrągłym i jakim naczyniu zostawał, zawsze
 byś chwytął, a nigdy niezlapał. Masz w władzy
 swoiey twoie rozumienie, myśli twoie, namię-
 tności twoie, y wszystkie uczynki: ale ieysniemaśz
 nad ciałem twoim, bogactwami, chwałą, godno-
 ścią twoią, y tym wszystkim czego ty nie jesteś
 sprawcą. Co do pierwszych te niemoga być
 zatrzymane ani zabronione od nikogo: co do dru-
 gich te nie są w twoiey mocy, y mogą ci być
 zabronione; dla tegoć nie masz ich pragnąć, albo
 chyba w taki sposób, że wiedzieć będziesz, iż
 w innych woli zawisły, y długo z Tobą być nie
 mogą, bo to ich jest przyrodzenie. Nie trze-
 bá przywiązywać pragnienia do rzeczy powierz-
 chownych, albowiem to co na świecie jest prze-
 miia. Choćby ci się wszystko do myśli działa,
 odstąpiłz umierając tego, z boleścią y żalem.
 Weyrzy w to co w sobie zawierasz. A znaj-
 dziez tam źródło dobra, z ktorego im więcej
 czerpać będziesz, tym więcej z niego wyniknie.

2 W tym ci to samym zawisła mądrość sług
 Boskich, którzy oddaliwszy się od panującey for-

P

tuny

tuny, o lepszą szli z błogosławionemi o wiekuiłą
 szczęśliwość, w tymże czasie kiedy ich ciała były
 w postrzodku nayokrutniejszego cierpienia. Bo
 uważając pilnie iak daleko zasiaga władza którą
 BOG dał ludziom, tak sobie ułożyli koniecznie,
 iż do nich nic nienależy, tylko ioh' namiętności
 y myśli. A przez częste używanie takowego
 rozmyślenia, otrzymali na nich zupełne panowa-
 nie, y tak rządili wszelkim zmysłow porusze-
 niem, iż się nie bez słuszney przyczyny chwaliłi,
 że nikt nad nich nie był bogatszym, możnieyszym,
 ani szczęśliwszym. Ale chcąc tego dokazać po-
 trzebuiesz ustawicznego ćwiczenia, abyś się nau-
 czył gardzić tym wszystkim co nie jest w twoiey
 mocy, iako rzeczą do ciebie nienależącą. Jeże-
 li to otrzymać możesz, nigdy smutnym niebę-
 dzieś, wiedząc żeś tego brakuie co nad ciebie
 jest; Tak właśnie iako cię to nieturbuie, żeś nie
 jest Knolem Tatarskim, albo że nie masz skrzydeł
 do látania. Niepowinniśmy się tym trapić co
 nie jest w naszej mocy, y czego dokazać nie-
 zdołamy.

To wę-

3. To wędzidło jest potrzebne na wstrzymanie żądz twoich, które jeżeli niedasz granice, nigdy rozum twój, ile jako jest nienasycony, nie będzie uspokojony, y to wszystko co mu dodawać będziesz nieuczyni końca chciwości twojej; lecz przyczyni jej co raz więcej y rozdrażni. Żaden napój niewystarczy temu, którego wewnętrzności cierpią wielką gorączkę: Boć to nie jest pragnienie, tylko choroba. Toż y z temi się dzieje, którzy pragnienia swoje nie stosują z rozumem granice mającym, ale do występku y zbytku, a w tych są żądze nieograniczone y niekończone. Nieuznał żadney przykrości, y na niczym ci co mieć chcesz zbywać nie będzie, jeżeli się zachowasz w pomiarkowaniu: ale jeżeli zbytkować zechcesz, będziesz ubogim w po-frzodku największych bogactw. Natura mała rzecz, syta, a chciwości nic nienasyści.

4. Pamiętaj żeć się tak zachowywać trzebá w życiu, iako nauczycie. Jeżeli przed ciebie postawia potrawy, weź z nich cokolwiek, wyciągnawłży skromnie rękę. Jeżeli zaś ten co je niesie

HO.

minie cię, nie zatrzymuy go. A gdy ieszcze ku
tobie nie zbliżył się, nie pokázuy pragnienia spo-
tykając go, ale czekáy aż się przybliży. Jeżeli
sobie podobnie względem bogactw, godności, y in-
nych rzeczy zbyt nich dla ciebie postąpisz, sta-
niesz się godnym uczyty Świętych, y korzystać bę-
dziesz z spokoyności ducha, y otrzymasz przez to
zwycięstwo nad wszelkiemi przypadającemi na
ciebie niepomyślnościami. Co większa gdy
wzgardzisz, y nieprzyjmiesz to coć podadzą, nie
tylko na uczytę Świętych zaproszony będziesz, a-
le też odbierzesz uczestnictwo ich szczęśliwości,
y zasmakujesz ieszcze w tym życiu roskoszy tych,
których oni używają w niebie. W twoich ręk-
kach jest uczynić się szczęśliwym, jeżeli nic nad
potrzebę pragnąć nie będziesz. Ktoż jest wła-
śnie szczęśliwy? Ten kto má wszystko co chce.
A ten má wszystko, który mieć nádmożność nic
nie pragnie.

Uciekáymy y wyrzekáymy się niektórych
rzeczy iáko szkodliwych y przeciwnych, áte wpra-
wdzie. Iá potrzebne. Bo się trafia nacyścić
że się

że się rozumowi sprzeciwią. Wszystko co jest przykrością, naucza. Śmierć, wygnanie, ubóstwo, obelga, praca, choroba, y tym podobne rzeczy, nie są w twojej mocy, toć y złym nie są, nie dotyczą się ciębie. Nie powinienes tedy ich unikac, ani się wyrzekac, ale raczy masz gardzić tym które o nich miales rozumieniem. Sokrates slusznie te wszystkie rzeczy maszkarkami nazwał. Bowiem iako maszkarki straszne są dzieciom, choć nic tak dalece w sobie okropnego nie mają, tylko pozor powierzchowny: Tak y ty lękaś się tych rzeczy, które niezwykles sobie przed oczy stawiać takimi, iakie są, ale iakie z powierzchowności bydz się wydaia. Coż jest śmierć? nieco innego tylko maszkarka. Obacz iak była siódka, nie tylo Świętym y ludziom osobliwej pobożności, lecz y Sokratesowi, y innym mądrym poganom. Coż tedy jest w śmierci straszego? to tylko rozumienie które o niej masz. Bóiaźn śmierci jest straszna, ale nie śmierć. Toż samo uznasz bydz y w tym wszystkim, czego się zwyczaj

zwykle boisz. Poprawże twoje rozumienie,
a nie nieznajdziesz obrzydliwego y strasznego,
tylko grzech.

ROZDZIAŁ XV.

O wesołości, y smutku. Jako człowiek cnotliwy ma byc wesołym. Ze ten który przewidzi co go potkać ma, nigdy się w tym nie zasmuci. Niektóre sposoby przeciwko żalowi.

1. **P**Owinienes się takim sposobem weselić, żeby się skromność wydawała w wesołości twoiej, y żeby, się w niej tak mocno nie zatopił, abyś niemógł z łatwością, jeżeli tego będzie potrzeba, przejść z wesołości do smutku. **CHRYSTUS JEZUS**, umiając doskonale zważac wszelkie rzeczy, nie zowie szczęśliwemi tych co się śmieją, lecz tych co płaczą. Nieprzystoi bardzo bowiem

wiem Chrześcianinowi, którego własność szukać tego co jest wieczne, aby się zachodził od śmiechu na podobieństwo szalonego wpołrzodku tak wielu niebespieczeństw ciała y duszy, y tak wielu słusznych przyczyn do smutku. Prawdziwa wesołość iedynie tylko z sumienia; cnot pełnego pochodzi. Nikt się weselić niemoże ieno sprawiedliwy. Aby zaś wesołość twoią była trwałą, czyn tak żeby się w tobie rodziła: y za prawdę będzie, ieżeli iey początki w sobie samym mieć będziesz. Inne wesołości są płuche; niekontentujące rozum, y ten co się śmieie nie zawsze wesoł. Prawdziwa wesołość jest przyjemna, pochodzi z dobrego sumienia, z dobrych rad, y z dobrych uczynków, ze wzdargy, rokoszy, z powodzenia spokojnego y bez skazy życia. Prawo rzetelne cnoty jest płakać długo, aby nabyć prawdziwey wesołości.

2. Smutek brzydzi się z pomięszaniem y nie-spokojnością, tym złym które albo bydz mieć mamy, albo iuż w samey rzeczy jest. Jednak częstzy zwyczajnász jest smuć się rozumieniem tym co

tym co mamy o rzeczach, ániżeli rzeczą samą.
 Nieroztrząśay ich iakie są w sobie, áni zliczby
 slug, áni z mieysca, áni z pieniędzy, áni z spraw;
 ale raczyżtąd iakie o nich masz rozumienie.
 Niechci złorzeczą, niech ze wszystkich ogołocą
 dóśátkow, niech bią, to od ciebie niezawisło.
 Lecz to w twoiey mocy iest tłumaczyć ie ná do-
 bre, rozumiejąc iż te rzeczy nie są zlemi, ále czę-
 sto potrzebnemi. Nigdy nieuznaśz przykrości,
 ieżeli oddaliwszy rozum twoy od terażniejszego
 smutku, sposobić go będziesz do mieyscá w kto-
 rym prawdziwa zawiera się wesolość. Nigdy
 nie złego nie dzieie się człowiekowi cnotliwemu,
 nie dlatego żeby go czuć nie miał, ále że się mu
 niepoddaie. Bo on te różne utrapieniá bierze
 za sposob cwiczenia się w cierpliwości, za instru-
 ment łaski Boskiej, za drogę prowadzącą do nie-
 skończoney chwały. Człowiek cnotliwy nie-
 szczęśliwym być niemoże, choćby y był zanie-
 go niány.

3. Patrz ná to wszystko coby się stać mogło, ia-
 ko ná rzecz ktora się pewnie stanie. A usmie-
 rzyśz

rzyśz niespodziewałość wszelkiego utrapienia,
 bo te nic nowego nieprzynosi gotowey ná nie o-
 sobie; zdarzają się nieszczęśliwe przypadki tym
 co się mają za bezpiecznych, y tuż są sobie że im
 wszystko pomyślnie dziać się ma. Co to będzie
 jeżeli przez trafunki utracisz połowę dóstatkow
 twoich? Co jeżeli wszystkie stracisz? jeżeli dom
 twoy zawali się, jeżeli się ogień зайmie w gu-
 mnách twoich? jeżeli cię przyjaciele odstąpią?
 Nákoniec co jeżeli sława twoja w niebezpieczeń-
 stwie będzie, jeżeli chytróść zepchnie cię z tey
 w ktorey byłeś godności? Chorobá, niewola,
 zniszczenie, ogień, nic z tego wszystkiego nie-
 spodziewanie nie nápadnie ná mądrego. Bo
 sam w sobie myśli o trafiających się nędzach, y
 uśmierza rozmyślając co — — — inni uśmie-
 rzaia, długo cierpiawszy. Co jednego toż y dru-
 gich podkác może. Albowiem iakież bogactwa,
 żeby za nimi nienástępował głód, lub ubóstwo?
 Jakaż godność, żeby nie była złáczoną z nędzą,
 y ostatnią wzgardą? Jakiż Królestwo, żeby
 nie było podległe zniszczeniu? Wieki á zaliż

Q

niewi-

nie widziały okrutnego przykładu, że kat uciął głowę Krolowi, á to z podufzczenia iego poddanych? rzeczy te nie są oddzielone długością czasu: Jedną krotką chwilą między bogactwem y ubóstwem, między dworem Xiążęcym á słaynią, między Tronem á toporem tylko iest. Wiedźże tedy iż wszelki stán podlega odmiánieniu, y że to co się innym przytrafia, y tobie przytrafić się może. Ten który oczekuje zawsze iakowego nie-szczęśliwego ná siebie przypadku, łatwo go zniesie, gdy przyidzie.

4. Cnota się nieodkrywa, kiedym nam fortuną po-błaża: Jey zacność wydaie się w ten czas tylko gdy cierpliwość pokáże co może. Staliśmy się (mowi Apostoł) widowiskiem BOGU, Aniołom, y ludziom. Lecz to to iest widowisko godne, by BOG ná nie obrócił oczy, zważając dzieło rąk swoich: Ta iest potyczka godná BOGA, gdy człowiek odważnie woiuje przeciwko różnym przeciwnościom, zwycięża siebie samego, y wszystkie ná niego przypadające nie-fczęścia. Morze ciche y wiatr sprzyiający, niepokazuie umiętności

tności Styryk. Coż wiedzieć może ten który nigdy nie był kuszony? Mowię, że jest nie-
szczęśliwy, iż mi się ten trafił przypadek. Y o-
wszem jest to dla ciebie szczęściem, bo ci było
pozwolono doświadczyć się. Albowiem tako-
wa rzecz mogłaby się trafić każdemu, a nie każdy
by ją zniósł bez żalu. Nieopuszczayże się tedy
w nieszczęśliwościach: ale y owszem bądź stały,
y ztrzymuy wszystko ná siebie powalony ciężar.
Bo złamawszy pierwsze nátarcie nieznaydziesz nic
straszniejszego, tylko rozumienie, które otym miałeś.
Cnota wzięta z przyrodzenia zachowuje się we
wszelkich przypadkach: Do tego znaydują się
tacy co znoszą cierpliwie ubóstwo, utrapienia, pra-
ce, y inne rzeczy które pospolicie za złe są mia-
ne; niektorzy także ná nie wcale nie są czułem;
Więc nie jest tedy z przyrodzenia poddać się w
smutek w podobnych przyczynach, ale to pocho-
dzi ze złego o rzeczach rozumienia. Czemu
sam sobie kłámiesz, pokazując iákowás trudność?
możesz uczynić lekkiemi wszelkie przypadające
ná ciebie nieszczęśliwości, znosząc je. Każdy żal

jest lekki, jeżeli rozumienie nic swego nie przyda.
Nie czyn gorzemi utrapienia swoje przez niecierpliwość. Bo ten tylko za nieszczęśliwego policzony byź ma, który się nim byź sądzi.

5. Czas nakoniec wszystkie zmniejszy choroby, ulżywa y odeymie by y nayostrzeysze boleści y smutku. Chceszże tedy czekać tego dnia, żeby żal z twoich frasunkow mimo ciebie ustał; albo jeżeli go sam uspokoić chcesz? Cemuż nie poprzedzał przez mocne przedsięwzięcia, to co długość czasu przynieść ma. Smutek twoy minie, choćbyś się usilnie starał zachować go. Bo nie tak prędko niesprzykrzy się iako smutek; który w początkach swoich, znayduje kogo cieszącego; przeciwnie zaś gdy się żądawni, przychodzi na pośmiewisko. Jeżeli żal twoy może zwyciężyć ściągające się na ciebie nieszczęśliwości; pozwalam ci wszystkie dni przepędzać w płaczu, noccy w niespaniu y lamentach, niech żal twoy różnego na tobie dokazuje okrucieństwa. Leczenie żeli tży są próżne; jeżeli płacze niezmniejszą cierpienia, naucz się sam sobą rządzić, y opierać
wszel-

wszelkim przeciwnościom z niewzruszoną statecznością. Jest to wielka hańba Styrnikowi, dać sobie wyrwać przez fale styr swoy, y todż pusić na burzę; á przeciwnie wielkiey godzien chwały, ten ktory lubo sam zatonie, iednak styr w rękách utrzymaie, broniąc się nawałnościom.

ROZDZIAŁ XVI.

O nadziei, y rozpaczey. Jako się obeyść z iednym y drugim.

- I. **N**Adzieia iest prożná, omylná, y nieiáko prawdziwym snem, ieżeli nie iest w BOGU, ktory wemgnieniu oka może nam dać zwycięstwo by y znayprzednieyszych rzeczy. Czemuż się trąpisz oczekiwaniem tego co przyiść ma? y czemu tak daleko ściągasz zamysły twoie? Niczego nadziei mieć niebędziesz, gdy nic niebędziesz pragnał, y wzgardzisz wszelkiemi światowosciami.

wościámi. Bo nikt niezakładá nadziei w tym czym gardzi. Choćbyś się był nigdy ná swoiey nieomylił nádziei, y choćbyś się szluznie spodziewał tego co chcesz; zawsze będziesz w niespokojności, poki cię iákowe uwodzić będą nadziei pewności z siebie samego mieć nie możesz, y zawsze zostaniesz w powatpiwaniu. A iáko chodzic niechcesz po micyfcach niebezpiecznych, albo niedobrze utorowanych; ták podobnie nemasz myśli swoich zaprzatác nadzieá, rzeczy tych ktore nic w sobie pewnego nie maia. Bo nic bárdziej nie zawodzi ludzi, iáko upásć ná nádziei.

4. Potrzeba często ostrzegać rozum twoy, áby się oglądał ná to wszystko co przed tobá, y okół ciebie iest, iáko narzeczyznikome, y tylko ná włosku zawieszzone. Czemuż zapominász stanu swego: żeś się urodził śmiertelnym: nie możesz sobie y iednego dnia, áni godziny obiecywać, śmierć za tobá, tuż dybie: To co masz, pożyczone ci iest, y tylko używanie pozwolone, ná tyle czásu, ile się podobá Ná wywyższemu Sprawcy wszech rzeczy. Trzebá wszystko oddać bez uporu

uporu ná naymnieysze skinienia iego. Jest to własność złego dluznika lżyć tego, co mu wygodził. Taką rzeczą nieznaydziesz tedy nie takiego pod słońcem, czego byś powinien, albo mógł żądać, y mieć nadzieię, bo tá tylko prawdziwie gruntowná jest nadzieia, która się na naywyższym załadza dobru, nidgy nieomyła.

3. Przyczyny rozpaczey pochodzą z małości odwagi, z zbyt wielkiej boiaźni trudności, ze złego nieufania sobie, z niedostateczności sił y dowscipu. Można te passye złamać, wzbudzaiać się przykładem tych, którzy przyciśnieni naycięższemi utrapieniami odważnie przekonali wszytkie przeciwności. Zaczni tylko, y sam się zachęć, albowiem BOG pracuiącym dopomaga, á coć się trudnym zdawało, stánieć się bárdzo lekkim, ieżeli zaniechasz táfzywego rozumienia. Cokolwiek ci się przytrafia, przeznáczone jest od wieczności. A ieśteśże wtey skłonności znoszenia tego, albo nie? ieżeli ieśteś, nierozpaczay, ále bądź cierpliwy; ieżeli zaś nie, y tú ieszcze rozpaczać nie trzebá; bo choćby co ciężkiego ná ciebie

ciebie przytłó, skończy się prętko wraz z tobą. To co znieść możesz, jest lekkie. A to co ci ztrudnością, znosić się zdaie, jest krótko trwające. Lecz pamiętaj iż w twojej mocy jest uczynić sobie wiele rzeczy łatwemi do znoszenia; gdy je wystawisz za potrzebne, y pożyteczne. Wlzyśkie utrapienia są pobudką do ćwiczenia się w cności.

ROZDZIAŁ XVII.

*O boiaźni. Jako częstokroć jest pro-
żna, y jakim sposobem ją zwyciężać.
Ze trzeba chronić się zuchwałości,
Cokolwiek jeszcze wzmianki y o-
gniewie.*

1. **W**ielką część ludzi choć im się nic złego nie przytrafiło, y przytrafić pewnie nie ma, zostają, w pomieszaniu, tam y sam biegaia, wroząc sobie nieszczęście, gdzie go nie mają, al-

bo te co

bo te co się trafi większym być rozumieją. Nigdy okrucieństwo człowieka wymyślić niedokazało takiej męczarni, jaką cierpi rozum, kiedy się turbuje nadchodzącym przypadkiem, y obawia utracić dobra które dziedziczy, albo kiedy już już bliskie na sobie następujące widzi nieszczęście. Wieleby złego niebyło, a jest dla tego że się boimy. Na co się trapić przed czasem y niepotrzebnym poprzedzać przewidzeniem nędze twojej? Czy trzeba ci teraz być nędznym dlatego iż nim z czasem być masz? Jest to wielki nierozum wierzyć wszelkim doniesieniom, y trwożyć się fałszywym pozorem, gdy żadnego znaku nieszczęścia nie widzisz. Często-
 kroć daleś złe tłumaczenie słowom wątpliwym, boś był oszukany omylnym dorozumieniem, czym się nieraz utrapieś, a takowe boiaźni są próżne, a że próżne, to tym więcej dręczą. Rzeczy bowiem prawdziwe mają swój zamiar, niepewne zaś należą na domysły y wolności rozumu boiaźliwego. Nie masz wielkiej różności w cierpieniu utrapienia, albo w oczekiwaniu go: gdyby nie ta, że

R

żał ma

żał ma granice, a bojaźń iey nie ma. Nieszczęście cię turbuie, według tego iak jest wielkie; y obawiał się go tyle, ile na ciebie przypaść może.

2. Jeżeli chcesz oddalić wszelkie bojaźni, przykładay sobie rzeczy te ktorych się boisz, iakby nieomylnie przyiść miały, miarkuy to złe sam w sobie, y roztrząsáy bojaźń twoią: uznasz pewnie że to tylko rozumienie czyni rzecz złą, choć tak nie jest. Czy może ci się co gorzkiego trafić nad to, żebyś był wysłany na wygnanie, lub do więzienia wtrącony? Czy możesz być co okrutniejszego nad śmierć y ogień? Weź na uwagę te wszystkie rzeczy, a poddaj prawu prawdziwey bojaźni: Znaydziesz wiele osób, nawet y między niewiernymi, ktorzy temi wszystkiemi wzgardzili. Święty Szczepan modli się wciachości do BOGA przy ukámiowaniu swoim: Sw. Wawrzyniec opływa w radości wpośród płomienia, y nasmiewa się z Tyraną: Święta Panna Apollonia dobrowolnie się rzuca na stos zapalony: Anaxarxes śmieie się, chociaż kości jego młotami ro-

mi rozbijaia: Sokrates połyká z wesołością, na
 poy truciźny, y piie za zdrowie Krytyasa. Cze-
 goż się boiż ognia, y tych zaiadłych ná ciebie ka-
 zów? Śmierć którą tyle młodych dziątek, tyle
 młodych Pánien podięło wesołym sercem, ukry-
 ta ięst przed tym strasznym pozorem, iednak nie
 sprawia trwogi, tylko w bezrozumnych. Odeym
 te zamieszanie, co te wszystkie rzeczy czynia,
 odrzuć tę okropną larwę, bierz tak rzeczy iak
 są, w sobie: A nie w nich nieznáydiesz straszne-
 go tylko boiaźń. Tak się nam trafia, iako więc
 dzieciom. Iz tych co kochaia, co z nimi názwy-
 czaieni są, y bawia się, gdy małzki pobiera boia-
 się: A ty gorszy niż dziecię, iesteś tak nie rozu-
 mny, że nie tylko się dáiesz trapić żalem, ále ná-
 wet y samym cieniem żalu, y próżnym strachem.

3. Wprowadz rozum twoy z interessu włásne-
 go do pospolitego. Mow sobie że to ciało mi-
 zerne śmiertelne ięst, ułomne, y skłonne do ro-
 żnych chorob, nákoniec y do śmierci. Mow so-
 bie: wiedziałem iá to dawno że te y owe nie-
 szczęścia mi groziły. Czegoż się tedy teraz o-

Bą wiám? Będę chorował? Chorobá ciáła mego
 będzie służyła do zbawieniá duszy moiej. Wpa-
 dne w ubóstwo? będę przeto bezpieczniejsze y
 spokojniejsze prowadził życie. Utracę boga-
 ctwa? utracę wraz z niemi wielkie staraniá, y usła-
 wiczne niebezpieczeństwa. Będę osławiony?
 Jeżeli słuźnie żałować chcę przyczyny; ieżeli
 zaś nie, sumnienie wolne cieszyć mię będzie. Od-
 mowią mi to czego się spodziewam? y Krolowie
 náwet nie mają to wszystko co żądają. Będę na
 wygnanie posłany? uczynię to bez trudności: y
 wezmę sobie wygnanie moje zá podróż. Utra-
 cę wzrok? zagrodzę przez to drogę wielu chci-
 wościom. Ludzie złe o mnie mówić będą? u-
 czynią to ná com zasłużył, y co czynić zwykli.
 Umrę? przyszedłem ná świat z tym dokładem
 żebym z niego zszedł. Ale umrę nie w swoim
 Páństwie? Niemá sz cudzego kráiu, temu który
 tu pewnego nie ma mieszkaniá. Umrę w prędcie?
 nietrzebá byđz nierozumnym uskárzać się ná ro-
 związanie, y wyjście z więzieniá przed czásem.
 Śmierć, więzienie, płacz, nie są karániá aby się ich
 obawiać

obawiać miano; lecz to jest dług który śmiertelność naszą wypłacić powinna. Jest to głupstwo bać się tego czego uniknąć niemożna.

4. Chren się zuchwałości, y nie niebacznie nie zaczynay coby nad siłę twoię było; bo nikt tak prędko nie jest przytłumiony, iako ten co osobie wiele rozumie. Siły nasze są małe bez Boskiej pomocy, od którego wszyscyć możność nasza, y wszystkie siły pochodzi. Zuchwałość rodzi się zbytniego wiele ważenia siebie; ze względu nieprzyjaciela swego, y niedosyć przezyrzącego rozumu. Czym kto mędrzizy tym więcej się boi; bo miarkuje siły swoje, upatrując pilnie co mogą, y czego nie. Kiedy zuchwali doświadczenia postrzega, iż więcej jest niebezpieczeństwa niżeli mieli, opuszczają się y tracą śmiałość, y po wypuszczoney pierwszej popydliwości; uznają, lecz poniewczasie, iak bardzo przeźorności ludzkie nie pewne są, y iako próżne ich zamysły. Ten który się nie trzyma na ostrożności, blizkim jest upadnienia w wielczęście.

55. Gniew cię trapić nigdy niebędzie, jeżeli o-

drzucisz rozumienie, że to co ci uczyniono jest
 kłazywda. Sam się w prowadzaś w występki two-
 ie, y zachęcaś do p. pełnienia ich: Wzysko złe
 sam sobie knuiesz. Czemuż na innych tkładaś
 winę ni spokojności swoich, ponieważes sam iej
 jest przyczyna. Co więc mówią mamki do dzie-
 ci, dam ci co zechcesz ieżeli nie będziesz plakał;
 to służniew do rozumu wrzając goowego mówić mo-
 żesz. Dośapitz według żądzy twoiey łatwiey
 wszystkiego, ieżeli się gniewać, nąglić, y hałaso-
 wać niebędziesz. Obierz kilka dni, przez które
 byś się, dla żadney przyczyny nierozgniewał: tym-
 że sposobem probuy się przez ieden lub dwa mie-
 siące, á znajdziesz w dalszym czasie, iżes tyle
 korzystał, że to co ci przeszłym dla gniewu ro-
 zum odeymowało smiechem zbędiesz. Hamor
 łagodny nie tak jest pożyteczny y przyjemny te-
 mu, zktorym obcuiesz, iako bardziey temu kto-
 ry go osiąga. Rozum spokojny to w sobie má
 dobrego, iż zawsze w wesołość y sławę obfituje

ROZIDZIAŁ XVIII.

*O władzach duszy rozumney. Ze irze-
bi odnwdzić rozum swoy od cieka-
wości. Do jakiey nauki nayosobliwiey
przywigizać się należy. Jak jest rzecz
zła bliźnie go rozurządzać sprawy. Ze
irzeba gardzić ludzkiemi o nas sądy.
Y wyrzec się własney woli.*

BOG ci dał rozum, abyś go znał, y poznawszy
uochał. Ale ty przeciwnie przez dobro-
wolną, niewiedomość, y zaślepienie, temu za-
dosyć nieczynisz, błędząc w pozraniu prawdy, y
idąc za zmyślenościami, sam nie wiesz co czynić málz
y od czego unikać. Przeto de dokładnia, starania,
żeby nikt z nieznáionych niewszedł do Miasta,
gdzie się obáwiała powietrza, wiedząc że już oko-
licznie się rozszerzyło, álbo do Fortecy otocz-
męy w oyskiem nieprzyjacielskim: tyle y jeszcze
wię-

więcey masz dołożyć starania ná ostrzeżenie; żeby rozum twoy weysciá złym niedawał widokom, ktore mu zmysły przekładaia. Albowiem zmysły pokázuia postać rzeczy, rozum je przyimuie, y wrozsádek wprowadza, ten zaś przekłádá ie woli. Lecz zmysły pokázuia rzeczy dobre y złe, náleży do rozumu przyiać ie albo odrzucić.

2. Nadewszystko trzeba ábyś rozum twoy odwrocil od ciekáwości. Niedopuszczaiąc rozrywáć rzeczami niepotrzebnemi duszy twoiey, ktora nie jest stworzoná tylko dla samego BOGA, y prawdziwey Mądrości? Albowiem tá zawiera w sobie wielkie pożytki. Ci co szukáia z tak wielkim staraniem rzeczy donich nienáleżących, gubia się nim poznaiá, czego szukáia. Wiedziéć co się ná nic nie zda, tyle uczyni iák nic niewiedziéć. Kto chce bydź prawdziwie mądrym, nie uczy się áby umiać, ále áby się życ náuczył: y nie szuká w umiętności ukontentowánia rozumu swego, ále objaśnienia. A czy rad że znáisz własnosc gwiazd? czego chochyś się náuczył, ieżeli nie znasz twoiey ułomności, jednym tylko głupcem jesteś.

jestes. Chcesz ze mowic pieknie y wybornemi
flowy? Lepiej by ci sie nauczyc milczec. Chcesz
ze wiedziec nowiny? Coz moze bydz nowszego
nad to zebyś sie sam odnowil? Ucz ze sie tedy te-
go. Lubisz ze karać cudze błędy? Czemuz swo-
ie niepoprawiasz? Lubisz ze wartowac Historye
y wiedziec cudze sprawy? dobrze to jest, ieżeli
przytym wiesz cos czynic powinien. Lubisz ze
godzietych co sie prawia? Czemuz niegodzisz
namiętności twoie, ktore codziennie z tobą wal-
czą? gdybyś nieszukal zbytecznych rzeczy, ta-
twobyś znalazl potrzebne; dla czego nauka do-
dająca ci więcej dobroci niżeli mądrości, jest to-
bie najpożytecznieyszą.

2. Czemuz sie trudzisz y zaprzatasz pytaniami,
ktoremi większaby była biegłość wzgardzić, ani-
żeli ná nie odpowiedziec? Czemuz sie tak pil-
nie uczysz, abyś poial to cobyś zapomniec po-
winien, gdybyś umial? wprowadzie zbywa nam
na pomiarkowaniu w naukach iako y winnych rze-
czach. Nigdy dosyc Xiązek niemamy do ná-
pełnienia Bibliotek bárdzicy dla oká y ozdoby, ni-
żeli do

żeli do zażywania, tym co się uczą. Gdybyś długo żył lata, ledwiebyś mógł przeczytać, przez całe życie twoje regestr zebranych Xiążek. Między, ktoremi znalazłyby się iedne bårdzo szkodliwe y niebezpieczne; drugie y czytania niewartelane zaś niepotrzebne, y nie mądrego niezawierające; te wszystkie lubo wiele razy przeczytałz, nic iednak z nich się nienauczyłz dobrego. Prawda pozwolono ci iest widzieć niektóre, abyś nie rozumiał, że w nich wielkie iakie dobro ukryć chcą, lecz mało ich widzieć należy, y to wybrane. Nie wiele trzeba Xiążek, ani wiele nauki dla uczynienia się cnotliwym.

4. O próżną myśli śmiertelnych! bledniemy nad wielką umiętnością, y zasiągamy rozumem naszym do takich kunsztów y głębokich nauk, iakobyśmy wieki żyć mieli: a tym czasem winnego zaniedbujemy starania o życie wieczne, ktore nie przez mądrość lecz przez enotę nabyte bywa. Na co się zda wynaydować pilnie sprawy cudzoziemskich Krolów, y obszernie opisywać Xięgi o tym co cierpiało polpółstwo różnych czasów, y co się

co się odważyło wfszczynąć? oiałbyś daleko le-
piey uczynił, że byś przytłumił zawierające się w
tobie złe; a niżeli że cudze opisane potomności
zostawisz. Geometrya naucza cię rozmierzać
obszerne dziedzictwa swoje; niechże cię lepiey
nauczy rozmierzać to nączym ci dosyć iest. A-
rytmetyka naucza cię rachunkow, y ściągnień
ręki do skapstw; niechże cię lepiey nauczy gar-
dzić y tracić z weselością; to, co ztak wielką rá-
chuiesz pracą y niespokojnością. Muzyka na-
ucza cię zgadzania głosow; niechże cię lepiey na-
uczy zgadzać rozum twoy y zmysły z tobą samym;
pokazuje ci które są głosy wesole, á które smutne;
niechże ci lepiey pokaże ábyś się wfszczęściu nie-
wynosił, y w przeciwnościach nieopuszczał. Nie
trzymáy iednak żebyś miała ganić wiadomość
tych rzeczy; to tylko mówię, że gdy ie wiedzic
będziesz y wszystkie inne, żadney nie odbierzesz
korzyści, ieżeli sám siebie doskonałe znąc niebę-
dziesz, y ostatniego końca swego. Choć byś
wszystko wiedział; nic niewiesz, ieżeli siebie same-
go nieznasz.

X.

Jest to szpetny y fromotny występek podglądać cudze sprawy, o nie się wypytywać y tłumaczyć niebácznie. Bo któżes ty iest, który sądzisz cudzego słuę? niech czyni dobrze lub źle, sámemu tylko Pánu swemu z tego rachować się winien. Ten nás wszystkich sądzi; y sobie tylko zostáwił tę władzę. Ktoż cię tak bezpiecznym czyni, zasiádania ná Trybunál Boski? myśl o sobie, á roztrząśni wszystkie skrytości sumienia twego. Obacz co się w nim złego znáyduie, y co niedostáie dobrego, á nie patrz ná powodzenia życia innych. Zháydzietz w sobie dosyć znaczną liczbę złego do surowey przygany. Ledwie co stać się może sprawiedliwego, żeby złośliwy rozum tego źle nie tłumaczył. Heretycy używają ná złe Ewángelii: Zydzi potępiają sprawy CHRYSTUSOWE. A iáko ciáta melancholiczne nápełnione złemi humorami, obrácają w żółc wszystkie pokárm którego używają, tak też rozum tłumaczy ná złe co widzi y co słyfzy. Dobra lub zlá wolá, czyni rzeczy złemi lub dobremi: ále nieieft znáua tylko od lámeu BOGA, który
 aż do

aż do gruntu serca nasze przeniká. Jeżeliby nie było przyczyny wymawiać sprawę bliźniego two-
go, coż ci do niey abyś iá miał potępiać? Nie
wstydzisz się brać iáko z iáskini to wszystko co
bydź może náyşpetnieyszego ná wydanie tego
ná świat? Czemuż sam siebie niepatrzysz, ty kto-
ry náygorşy zewşyştkich ludzi ieştés? obmowę
swoię ná siebie obroć, mow źle o sobie sam z sobą,
oskárzay złość swoię, y sądź się sam, bo unikniesz
Sądu Boskiego, ieżeli się sam z ostrością sądzić bę-
dziesz.

6. O iáko częştokroć ieştésmy biegli w przy-
ganiániu cudzych postępkuw, áby się przez ten
sposob udać za mądrych; łatwo sądziemy innych
że o nas źle rozumieią, albo źle mówią; y że nás
w nienáwiści lub wzgardzie maia. Lecz na od-
ráżenie tego występku, náprzód trzebá umiar-
kować chęć, którą masz podobánia się ludziom, y
bydź od nich chwálonym. Potym trzebá mieć
stáranie odrzucáć sámę náwet myśl wiedzenia to-
co o tobie myślą albo mówią: bo częşto się trafia
że sobie urościsza, iż o tobie źle mówią, y podgla-
daia.

daia sprawy twoje, choć tak nie jest. Mow do
 siebie z Apostołem, jeżeli się ludziom spodobam,
 to niebędę sługą Chrystusowym. A do innych
 mow: wcale nie stoię aby był sadzony y pę-
 piony od ludzi. Jesteś wrzeczyśamey tym czym
 jesteś przed Bogiem. To zaś co o tobie myśla y
 mówią, nieprzyczyni nic dobroci twoiey, ani zło-
 ści nieumnieyfszy. Lepiej bydź dobrym, niżeli
 się nim ná oko tylko pokazywać.

7. Nic przeciwnego żądaniu twemu nie stanie
 się, jeżeli się wcale własney wyrzeczeż woli, á
 z Boską zjednoczyż: takim bowiem sposobem
 rozum twoy gruntownego będzie używał pokoiu,
 y prawdziwey spokoyności. Będiesz żył iák
 zechcesz, jeżeli wiedzieć będziesz to coś chcieć
 powinien. A to chcieć powinienes co BOG
 chce. Jest to iedyne szczęście życia twego, chcieć
 żeby to wszystko co się dzieie, działa się według
 woli Bożej, á niewedług twoiey. BOG cię
 prowadzi do końca, do ktoregoś jest od wiekow
 przeznaczony, przez drogi przyjemne y przykre,
 przez pomyślności y utrápienia. Bądź posłu-
 szny

szny náywyższego Opatrzności, y idź z nią z wesołością. Bo choćbyś się przeciwieć chciał dopuszczeniom Boskim; jednak je znosić musisz, a będziesz bez zasługi. BÓG prowadzi tego krotory z chęcią; postępuje; a tego który się opiera gwałtem ciągnie.

ROZDZIAŁ XIX.

O stanie tych którzy postępują w cności. Kilka sposobów do pożytkowania. O szacowaniu sobie czasu, y o używaniu go. Ze trzeba wszystko czynić w oczach Boskich.

- I. **I**ezeli żądasz byś dobrym, rozumiey pierwey żeś ieś złym, y wiedz o tym, że nigdy nie uczynisz postępu, ieżeli do tego nie dołożysz chęci. Bo to ieś, cofać się, niechcieć postępować. Detrwayże tedy iakęś zaczął, y pośpieszay się
ile mo-

ile możesz, abyś uleczył rozum twój, y uczynił go spokojnym. To jest znak, iż duszą twoją w lepszym znayduie się stanie, kiedy poznaiesz występki któreś dotąd nieznął. Jednakże nie wierz sobie łatwo, lecz rachuy się z sobą dobrze, y bierz z stałości rozumu tego y z pokory próbę postępu. Możesz wierzyć żeś jest z liczby tych którzy pożytkują, gdy otrzymasz zupełne nad sobą panowanie. Nieoszacowane to jest dobro, bydź Panem siebie samego, y zawsze jednostaynym. Człowiek cnotliwy nigdy się nieodmienia, zły zaś codziennie.

2. Możesz, jeżeli zechcesz przyiść wkrótce, do ostatniego stopnia pobożności, bylebyś się od stworzenia oddalił, a BOGU z całego oddał serca. Ale żeby poznać jeżeli wewnątrznie żyjesz według BOGA; zwążyś, czy ci się podobą osobność, czy zmierzasz co raz do wyższej doskonałości, czy niedbasz o sądy ludzkie. Do tego ustawiczne rozmyślanie życia y męki JEZUSOWEY wielce ci pomoże do nabycia cnot. Ta to jest Xiega żywota, w ktorej samey iako w bogatej y
dobrze

dobrze nápełnioney Bibliotece, znáydziesz wszystko to co się tycze zbáwieniá twego, choćby wszystkie inne Xięgi poginęły. Jednak że niedo-
 styc ná tym znać JEZUSA Chrystusa, y onim ro-
 zni yślać, ieżeli go nienáśláduiesz, y ieżeli nie ży-
 iełz sposobem od niego podánym przez słowa y
 przykład. Niepokromisz nieprawości twoich
 gdy prawa nie zachowasz.

3. Z słuszney przyczyny rzeczono iest, iż ci
 ktorzy chcą w drodze cnoty postąpić, żyć mają
 tym sposobem, żeby się codziennie poprawiali, y
 ustawicznie przestrzegali rzeczy tych, ktore ta-
 mują dążącego do náywyzszej cnot doskonało-
 ści. Jako to gdy kto dla siebie lub dla innych
 ná nieporządną miłość: y tak mocno przywią-
 zany do rzeczy powierzchownych, iż gdy by się
 trafiło żeby mu ie wydarto, albo ie utracił, straszli-
 wie by się tym trapił: Gdy szuká ze zbytnim sta-
 ranieć wygód w nápoiu, w pokármie, w rozry-
 wkách, y w przechadzkách; gdy się bardzo zatapia
 w sprawách światowych, y upornie zasądza ná
 zdaniu y woli swoiey: Gdy nie uważa wewnętrzne-

T

go po-

go poruszenia, y zanedbywa słuchać BOGA, mówiącego do niego przez potajemne natchnienie. Te są nayprzednieysze przeszkody, które wdrodze doskonałości przytrzymują, a tych nigdy oddalić nie można, chyba przez pilną czułość, y mocne dołożenie pracy. Niech tedy twoie wszystkie sprawy będą przez cnotę pobudzone, niech będą pobudzone y przez naydoskonalszy koniec zochotę, y wesółścią, niech będą pobudzone przez szczerą intencją; y niech rą pilność z którą pracujesz w tym postępku, zrowna się całę zuznaniem doskonałości. Postępek niezawisł na czynieniu wiele, ale na wykonaniu tego doskonale co czynisz. Boć to nie samą sprawą, lecz sposob czynienia tey pochwały godzien.

4. Dni uciekają, czas prędko uchodzi, a nikt ci przeszłego wrocić nie może. Nie żyjesz, lecz żyć będziesz; bo życie twoie zawsze na iutrzejszym dniu zawisło. Tym sposobem przemienia życie, pod ten czas kiedy ze wszystkich stron szukasz czym go opatrywać, y w tym starość się zbliża, śmierć przychodzi, z którą się potykasz nie będąc

gogo-

gotowym. Tak iako podroźni, bawiać się między sobą, rozmową, prędzey na mieysce názna-
czone zaiada, niżeli się rozumieią, bydź bliskiem; y ty niepostrzeżesz się wustawiczoney podroży życia tego, którą czynisz rownym krokiem, czu-
iać y śpiąc, aż przydziesz do końca, bo zawsze masz rozum roztargniony y zabawny różnemirze-
czami. Czemuż odwłoczysz, czemuż nie czynisz co czynić masz? szacuy sobie wielce czas, y zażyway go pilnie: szacuy sobie ten dzień, a nawet y tę godzinę, bo iej utratą nie nadgrodzona jest. Nie zcierpiysz żeby ci kto wydarł dziedzictwo twoie: Jeżeli masz iakową małą sprzeczkę o granicę, spieszysz co prędzey do praw, lub do bronii: a pozwalasz żeby ci każdy wydarł życie y czas, y rozpraszasz to cobyś z chwalebnym skąpstwem zachować miał? Przelicz wiek twoy? przelicz lata przeszłe, chocbyś ich więcej nad sto zrachował, uznasz że ich daleko mniej masz. Albowiem czy małoż ich wziął sen, prawo, przyiaciele, próżne rozmowy? przyday ieszcze do tego czas któryś bez żadnego zażył pożytku, y nie

nierobiąc przetrwał, albo to czyniąc coś niepowinien był czynić, nieuważając na zadaną sobie zgubę: zmiarkowawszy to, obaczysz wiele ci go zostanie, y przyznasz że śmierć twoja bardzo się prędko zbliżyła: ulkárzasz się częstozżle zażytego czasu przeszłego: Czemuż niestarasz się tak przepędzać terażniejszy, żeby gdy minie, mógłś mówić, nie widzę iák bym był mógł czas mój lepiej trawić. Dni nienadchodzą tylko iedne za drugimi, y to ieszcze tylko momentalnie. Da czegoż ten dzień który twój jest tracisz; á do przyszłego co nie jest w twoiej władzy zmierzasz? odwłoká największą, jest przetzkodą życia. Ży! dzisiaj, bo jutro nierychto będzie zacząć żyć.

5. Miej zawsze przytomność Boską w pamięci we wszystkich myślách, słowach, y sprawách twoich, innego nie mając końcá tylko iego samego, y iego samey szukáy woli. Ten który BOGA bierze za przewodnika swego, nigdy z prostej nie zeydzie drogi. Sprawy twoje dobrze poydą, ieżeli to wszystko co czynisz ściągasz do
chwaly

chwały Boskiej, y jeżeli ie tak czynisz, iákoby BOG który widzi wszystko, utrzymuie, y opatruie, patrzal ná ciebie czyniącego, niemożesz się ukryć przed nim: bo iest obecnym nietylko słowom, y sprawom twoim, ále nawet y náyskrytzym myślom. Chocbyś drzwi zamknął, y w ciemności siedział, nierozumiey się iednak byđź sámym; bo EQG z tobą iest, któremu nic nie-tajno, przeto powinien byđź przyczyną żebyś y náyskrytsze sprawy ználeżyta: pełnił doskonałośćią. Albowiem mowi S. Paweł, zyiemy, ru-fzamy się, y iesteśmy w nim: Jedzy piy w obecno-ści iego, przechadzay się z nim, y radz się go w po-trzebách swoich, przekładay mu życie twoie, y uczynń się godnym weyzrzenia iego y miłości. Wiesz dobrze iz ci ná tym wiele náleży, ábyś nic złego nieczynił, ponieważ się to dzieie w oczach Sę-dziego widzącego wszystko: Zyi tak, iákby ni-kogo ná świecie nie było, tylko ty y BOG. Przyimi ochotnie, cokolwiek Opatrzaość iego o tobie zrzadzi, czy pomyslnego, czyli też przeciwnego; szukáy y proś BOGA, żebyś go doyść mogli.

ROZDZIAŁ XX.

Jak dobra jest osobność. Ze trzeba unikać społeczności ze złemi. Jak wiele się znajduje występku na świecie, y jakie są. Ze ten który chce uczynić postępki, powinien się uczyć nabycia cnot. Niektóre znaki do poznania nabytych cnot.

- I. **I**Est to znak mądrego rozumu, y oczyszczonego ze wszystkich złych skłonności, lubić zostawać ná osobności. BOG który samego tylko siebie ma za cel swoiey szczęśliwości zawsze w sobie przemieszkuje, y ty jeżeli się náuczysz mieszkać sam w sobie, bliskim się stániesz Boskiej szczęśliwości, y wprawdzie gdy zechcesz sam być, bylebyś się od JEZUSA Chrystusa nigdy nie oddalał. Jeżeli masz chęć mówić, mów sam do siebie, ále ze złym człowiekiem strzeż się rozmawia-

zmawiać. A chcesz że wiedzieć o czym z sobą
 rozmawiać masz? rozmawiaj się z sobą samym,
 jako więc chętnie czynią ludzie względem bli-
 żnich swoich: mów źle o sobie sam z sobą. Prze-
 łoż występki swoje, y karz to wszystko co w so-
 bie kárania godnego znáydziesz. Zastániesz za-
 wsze iákowá do poprawienia niedoskonáłość.
 Zyi w osobności; z tym się niewydáiąc: bo to
 iest szpetná pycha chlubić się z tego. Ażebyś
 zaś uczynił przyjemną osobność ciáła, przyłącz
 do niey osobność ducha. Oddal się od próżnych
 zabáw, y wyzuy nietylko od spółkowania z lu-
 dzmi, ále także od wszystkiego tego, co do cie-
 bie nienáleży. Oderwi się od stworzenia y wyo-
 brażenie ich z serca swego wyruguy; pogárdz
 wszystkie orzeczy ziemskie starania, y wszystkie
 lekkomyślne myśli; á w mieyscu nayodlegley-
 szym y nayskrytszym, sercá twego myśl pilnie o
 sobie samym, y o BOGU. Prawdziwy pokoy,
 y prawdziwe uspokojenie ducha zawisło ná mil-
 czeniu rozumu, ná zapomnieniu y odczwaniu się
 od wszelkich tym podobnych rzeczy. Tám

to ucie-

to uciekać ci należy, y chować się: to to być powinno zawsze celem twoim: bo znaydziesz BOGA, gdy wszystkie opuścisz stworzenia. Jednak nie rozumiey żebym cię miał wcale do od ludności namawiać, bo mój żetż osobą swoją bytż przytomny w naywefelszym posiedzeniu, a myślą y sercem z BOGIEM przez akty stuzelił się zibawiać; y więktzey nabędziez zasługi znaydując się w pobudkach do złego, a bytż dobrym.

2. Chceszli bytż cnotliwym, uciekay od posiedzenia ze złemi: bo nie ták szkodliwego nie masz uczciwym obyczaiom, iako wdawanie się z pospolstwem; y nigdy się w tych niepowrocisz obyczaiach, wiákich ták poszedłś. Rozum bowiem miękki, y ktory nie jest ieszcze utwierdzony w cności, niezdolá się oprzeć występkom náwalnościom napadaiącym ták licznie. Nietrudno bywá czynić to co widziem że inni czynią. Pieszczoń tych z ktoremi żyiesz, wprawi cię potrosze wtoż samo: y bogáctwá sáfada twego wzbudzą chćiwość twoię. Jeden tylko przykład zbytku, lub skapstwa może cię zagubić, krewni twoi,

wni twoi, towarzysze, śludzy zepsuć cię mogą. Wszystko pełne jest niebezpieczeństwa, wszystko pełne zdrady. Ledwie co tylko na świat przyjdziemy, alic' zaraz puszczamy się na różne złości, y w padamy w nierząd y pomieśzanie zmysłow. Z trudnością znaydziesz iednego człowieka, któryby nie chwalił iakiego występku, któryby w niego nie wprowadził, albo niezarażał kogo tą trucizną, coby otym y nie myślił. Oddalisz się pod czas od mieysc walnych, y od społeczności z ludzmi, dla zamknięcia się w domu twoim, omiła y pożądaną ucieczko! wszystko tam cicho, wszystko spokojno, bez zamieszania. Trafici się tedy potrzebą wyiścia, przyłącza się inni do ciebie, uczyni się zbior pospolstwa, y tak z szedłszy się do różnych przychodzi niegodziwości; á ty powracasz się nápełnionym tyłą złego, ileś był przyniosł dobrego. A do tego nie poznasz ran które otrzymała dusza twoja, jeżeli się do osobności nie wrocisz. Powróćże się tedy sam w siebie ile możesz, zboiaźni żeby to wielkie zgromadzenie ludzi zawsze do czynienia złego gotowe, niezaraziło rozumu twego swoiemi

błędami. Rozum náymniey roztargniony iest náywefelszy.

3. Przeloż sobie w myśli żeś iest na iáki czas podwyższony na wysoką górę: y patrz z tego mieyscá ná nędzną postać światá. A náucz się nienáwidzieć go y oddalać odniego, dla szukánia osobnośei. Obáczyysz drogi y morza: rozboynikámi zasádzone, woyny zewszáď podniesione, posła krwia ludzká zafarbowáne, występki y nieprawości pánujące wszędzie bez miáry. Obáczyysz w mieyscách náyskrytszych y náyzapadleyszych wszeteczne postępkí, które y tym nawet podobac się nie mogą, co ie pełnią. Znaydziesz rzeczy tak szpetne, y tak fromotne, że nikt wątpić by nie mógł iż to są ludzie bezrozumni, gdy by w mnieyszey liczbie byli: ále tá wielka liczba czyni że ich zamádrych maia. Niecnoty w posrzod prawá pełnią się, y niewinność bezpieczná nie iest w sámych mieyscu náznáczonym ná iey obronę. Odbieraią życie niewinnemu, á winnemu przepuszczaią: y więcey grzeszą przez pobláżanie winowaycom, niżeli winowaycy przez swoje występki.

pki. Lekce są ważne prawá, bo tam boiáźni nie
 masz, gdzie się okupić można. Języki złorze-
 czących są także nieznosne, mowy tych co chwa-
 la, pełne oszukania: zámtego rodzi się nienáwiść,
 á z tego kłamstwo: jedno pełne iadu, drugie leni-
 stwem uspióne. Jedno dręczone iest nienáwyco-
 nym skapstwem, drugie nádęte pychą. Oba-
 czyłś mieyscá przednieysze ludzmi zagęszczone,
 á uznáłś iż tyle iest występów, ile ludzi. Wszy-
 scy grzeszą przez czynienie krzywdy bliźnim swo-
 im, przez wzgardę BOGA, y przez złe używanie
 rzeczy: Sądzą o wszystkim według zdaniá swe-
 go, y stáią się winnemi różnych przestępstw. A-
 le iakoż będziesz mógł iść bezpiecznie, lub do sie-
 bie przyjść, po między tylá występami ktore cię
 zewszád okrażáią, przyćiskaia, y krępuia, gdy
 chcesz powstać, álbo oczy w Niebo podnieść?
 Trudno nie odebrać szkody w mieyscu takim,
 gdzie przemieszkuię tak wiele złych: bo ieżeli
 cię przerobić nie będą mogli, to przynajmniej
 dobrze czynić zabronia. Niemalż tylko szcze-
 gulnie iedná bezpieczna spokoynosc to iest aby

się oddalić od wielą złego, y zeyść ná mieysce, zkądbyś mógł przypatrzeć się zaraźliwym świata chorobom, á sam zarażonym niebył. Ten iest niezwyćięzony, ktory wśzystkie opuścił światowości, y tylko o sobie samym myśląc niema też inney obrony tylko siebie samego. Swiat ten iest mu więzieniem, á osobność Raiem.

4. Proźnobyś się oddalił od społeczności z ludźmi, ieżeli rozumu twego niezniewolił do myślenia o sobie y pilnego zbawienia cwiczeniem się w cnotách. Człowiek żadnego nie osiąga dobrobra, ieżeli mu ná cnocie zbywá: z teyći to bierze odpoczynek swoy y szczęście. Trzy albo wiem rzeczy ná świecie zgadzaiące się zupełnie z sobą, we wśzystkich rzeczách, y nad wśzystkimi rzeczami; BOG w rzeczách czułych, światło, y w doskonałościách duszy cnotá. BOG iest światłością y cnotą, wśzystkich rzeczy, światłość y cnotá światowa iest wyobrażeniem Boskim, cnotá iest światłem duszy przez ktory sposob wezwani iesteśmy y státemy się Synami Boskimi. Do tey zbliżyć się masz, oczyściwszy duszę twoię, ie-

ię, jeżeli pragniesz przyjść do tak pożądaney doskonałości: Bo doskonałość człowieka zawisła na cnocie, która odnawia niewinność, y pełna jest różnych roskoszy: ona jest przydatkiem natury z siebie samey niesposobney, do dobra nad przyrodzonego; ona jest łatwością do czynienia dobrych uczynków, gdyż nas prowadzi do życia cnotliwego, gdyż nam iako ślepym wzrok przywraca, y pomaga do sprzeciwienia się grzechowi; napełnia nas łaskami, y wyfluguie nam życie wieczne. Pierwszą a naypotrzebniejszą dla ciebie w tey nauce rzecz, jest poznanie własności káżdey cnoty, bowiem nikt nie zakochá tego co niezná. Potym trzeba ci bez przestánnie ćwiczyć się, y zawsze czynić iakową cnotę. Naśladuń w tym żołnierzy, którzy wsród pokoju biegają, tam y sam niemając żadnego nieprzyiaciela, y przez swoje zmyślne utarczki gotują się do prawdziwey potyczki. Ułóż tak w rozumieniu swoim że cię oskarżają, z nayzłakradniejszych występów, że cię złorzeczeniem obciążają, że ci gwałtem odeymują wszystko co masz.

U3

Cwicz

Cwicz się w cierpliwości, iakby te rzeczy w prawdziwie się działy: Bynaymnicy cię nie zastrasza, gdy przyida, ieżeli się tym sposobem doświadcząć będziesz, nim na-deyda. Żołnierz ten który często krew swoje rozlewał bardzo jest w potyczce odważny.

5. Nie można nabyć przyzwyczajenia do cnoty; chyba przez długie ćwiczenie, lecz poznasz przez te znaki, czy nabyłeś ktorey. Naprzod ieżeli czuiesz że występki przeciwne tej cnotie wygaśły, albo po części przytłumiły się. Jeżeli poddaiesz nierządne chuci swoje pod prawo rozumu, y do łatwego nakłaniaśz posłuszeństwa. Jeżeli ci nie trudno bywa, albo raczey ieżeli zochotę wykonywaśz iaką cnotę. Jeżeli gardziśz tym co oziebli mówią, y starätz się czynić zupełną wolnością rozumu, to co się ludziom nie-doskonálym niepodobá. Jeżeli przez iakowys niby wrodzony niesmak brzydzisz się złemi postępkami do ktorych byłeś náwykt. Jeżeli się zdawać będzie że niemaśz weśnie upodobania w żadnych szpetnych rzeczach, y że nie chwaliśz
- żadney

żadney nieśprawiedliwości. Jeżeli prędkiem w
 naśladowaniu jesteś tego co chwaliż, y z podzi-
 wieniem upatruiesz winnych, á od tego co ga-
 niż wstrzymujesz się. Jeżeli tak rozumiesz, że
 nie masz tey winy ktoraby była małą, y uważaź
 pilnie się chroniąc náymlieyszey niedoskonałości.
 Jeżeli gdy widzisz, lub słyszysz, że równi tobie są
 bogaci, y do wysokich podniesieni godności, nie-
 zazdrościsz im, y tym się nie trapiż. Jeżeli
 szczerze wyznášesz winy swoje, żadaiąc popra-
 wy y nagany od całego świata. Jeżeli zachow-
 uiesz y pokrywasz sam w sobie dobre uczynki
 swoje, przestášając ná tym, żeby sumnienie twoie
 samo tylko było ich świadkiem: Bo nádgroda
 dobrej sprawy znayduje się w wykonaniu iey.
 Jeżeli nákoniec bezprzeştánną chęć dokládać
 będziesz wuczeniu się cnoty: bo prawdziwa cno-
 ta nigdy nie zasypia, lecz w ustawicznym jest cwi-
 czeniu.

RO-

ROZDZIAŁ XXI.

*O cnotach Theologicznych: że wiara
powinna być utwierdzona przez u-
czynki: że trzeba wszystkę ufnąć w
samym założyć BOGU. O przyczynach
którą mamy do kochania BOGA. Ze
miłość bliźniego pokazuje się przez do-
bre czynienie. Zachęcenie do
śmiałości.*

- I. **W**iarą bez ktorey nikt się BOGU podobać
nie może, jest podporą innych cnot, y
gruntem całego życia Chrześcijańskiego.
Ta to jest mądrość która pokonała wszystkę zie-
mię, y do ktorey mocno przywiązać się trzeba bez
szperania y ciekawości: do tego wierz tylko y
pracuj, bo wiarą bez uczynkow umarła jest: Po-
zor twoy y zeznawanie zaszczyca się wiarą: ale
patrzay żeby życie twoie y uczynki nieogłaszały
niewierności. Wierzysz Ewangelii, czemuż
iej nie

iej nie słuchasz? Wierzysz że jest życie wieczne, czemuż przekładasz tak krótki czas nad wieczność nigdy nie skończoną? Nacoć się zdawać wierzyć dobrym y prawdziwym rzeczom, jeżeli trwasz w błędach swojej złości? Za ledwie to bydlę może, żeby ten który złe wie dzie życie, miał mieć dobrą wiarę: bo tylko ten prawdziwą, ma wiarę co sprawy swoje z iey nauką zgadza.

2. Ponieważ to pewną jest, iż wszystkie rzeczy tak są rozrządzone y sprawowane przez Opatrzność Boską, że y jednego wroblą niezapomina, ani jeden liść nie spadnie na ziemię bez iego woli; podayże mu się ochotnie, y miew zupełną ufność, że cię czasu potrzeby wspomóż. Wiedz otym iż wszystkie rady, y wszystkie ludzkie podpory, oszukujące są y niepewne, a day się rzadzić y powodować BOGU samemu bez przykrości. Nietrac sercá, choć na cię przypadną te rzeczy których się niespodziewałeś, luboby się zdały psuć y mieszać porządek spraw twoich y zamysłów, albo przez choroby, albo przez fałszywe oskarżenia, albowież przez inne ie-
- W
- szcze

szcze szkodliwsze przypadki; ale w BÓG U' ufij;
y spuść się ná niego rzády: bo cię przewidziá.
Mądrość prowadzi przez te przypadki, y doświad-
czenia do końca, który ci przeznaczył od wie-
kow. Nadzieiá przyszłego dobra czyni nas;
nieczułem i teraźniejszy zlego. Człowiek ty-
le ma władzy, y bogactw, ile nádziei y wiary.

3.

Miłość która iest początkiem, y Królówá
wszystkich cnót, tycze się BÓGA y bliźniego.
Trzebá kochać BÓGA nad wszystko, bo nad
niego miłszego cóż by dź może, ze wszystkiego
fercá, ze wszystkich dufzy, y ze wszystkich sił, szcze-
gulnie tylko dla niego, y dla niego niekończoney
dobroci. Przez Boską łaskę iesteś, żyjesz, ru-
szasz się, czuiesz się, y znasz. On cię wykupił
z niewoli szatańskiej: On uszlachcił duszę twoję
niezliczonemi godnościami: On ci nágotował ży-
cie wieczne, chociaś ná niego by náymniej nie-
zasłużył. Niebo, ziemiá, powietrze, wodá, y
to wszystko co się w nich zawiera, wołáią codzien-
nie, wyfokim głosem; żebyś iedynie kochał tego,
który ie dla twoiey wygody stworzył. Czegóż

tám y

tam y sám biegasz, szukając dobra dla duszy two-
 iej? kocháy jedno Dobro, ktore wszystkie inne
 zawiera. Szukáy tego Dobra, ktore jest nay-
 wyższym Dobrem, naywiększym, y nayprzyie-
 mnieyszym, nad te, co iedynie wymyślić można.
 Przez ieden tylko sposób miłości, wszystko od-
 wdzięczyc możesz Stworzycielowi swemu, cho-
 ciąż niezdoloną równością: Do tego miłość
 nie jest próżniącą, nie jest przywiązaną do swo-
 ich interesów, y ieżeli wielką, to też wielkie czy-
 ni sprawy. Nie mądz tey trudności, ktoreyby
 miłość nie przekonała. Prawdziwy y stateczny
 Oblubieniec prędzey umrzeć może, niżeli byź
 zwyciężonym.

4. Naturá dała nam wzajemną miłość y społe-
 czność: bo jesteśmy wszyscy członkami iednego
 ciała, do iedney wezwani wiary, y iedney chwały.
 Ten ktory nie kocha bliźniego swego, nie kocha Bo-
 GA miłość zaś bliźniego zawisła na czynieniu dobrze
 wszystkim, poprzedzaniu wszystkich ludzi przy-
 iążnią y usługą swoją, kiedyco świadczyć będziesz
 potrzebnemu, czyń to z ochotą, bez żadney od-

włoki, chybárey, gdyby się miał odbierający wstydzić. Niech ci ná tym dosyć będzie wiedzieć potrzebę tych, którzy náywiecey są utrapieni, ábyś im podał rękę. To słowo, proszę, iest słowo przykre y ciężkie: Jeżeli bliźniego twego proszącego cię oco uprzedzisz, dwoiák d mu świadczysz łaskę: bo niedarmo się rzecz otrzymuie, kiedy przez proźbę. Jeżeli zaś nie mogłeś go uprzedzić, przerwi mu mowę, gdy cię prosi, áby się niezdáło żeś był proszony: y pokáz mu to przez skwapliwość, w daniu tego co żáda, żebyś to był dał choćby cię nie był prosił. Naostátek przyday dobre słowo do dobrych uczynkow, y nic niemieszay przykrego do dobrodzieystw, áni żalu, áni odwłoki, áni wymowki, áni chluby. Rzecz samá przez się mowić będzie, iezeli ty będziesz milezał; y ten który zná serca skrytości będzie ci nadgroda.

S Játmużná, dáie świadectwo wierze, głádzi grzechy, kupuie niebo, pierwze trzyma mieysce między szczodrobliwosciami Chrześciańskimi. Strzeż że się tedy, gardzić ubogim, który lubo dla siebie

siebie niedostateczny, ciebie uczynić może bogatym. Jesteś przedany przez grzechy twoje, odkup się twemi pieniędzmi: uczyni z naczynia skąpstwa twego miłosierdny ratunek. Jeden żartowniś który cię rozweseli, odchodzi od ciebie z dobrą nadgroda, a JEZUS CHRYSTUS który ci ofiaruje Królestwo Niebieskie, toż to nie niedostanie? Płacisz czynsz Pánu swemu, chociaż ci ziemią niepożytkuie, a odmowiszże CHRYSTUSOWI w ubogim Królowi Nieba y Ziemi kawałek zbytniego chleba? Pátrzaay abyś oszczędzając pieniądze twoich, nie był przyczyną śmierci bliźniego twego: Bo tyleż jest iakbyś go zabił, kiedy go nie ratujesz. Myślisz o tym iak masz zostawić w dostátkach następcow po tobie, a nie myślisz, że sam nędzny umrzesz. Lepiej żeby niedostawało cokolwiek z twoiey Oyczyzny dziedzicom, niżeli tobie cokolwiek ze zbawienia. Weyzrzyi w rachunki swoie, aobacz co dziedziczysz w Niebie, y co náziemi: bozewszystkich dobr twoich, nie znáydziesz przy śmierci, tylko to coś do Niebá przez ręce ubogich przesłał.

stał. Poprawże małość wiary twoiej, y bądź pewny, że ci tego żaden niewydrze nieprzyjaciół, coś w niebie zachował, to zaś na ziemi łatwo utracić możesz.

ROZDZIAŁ XXII.

O Roztropności. O iey potrzebie y trudności. O powinnościach człowieka roztropnego.

I **R**oztropność jest nam tak potrzebną dla rozrządzenia spraw naszych, iako linia y cyrkiel są potrzebne Architektom dla wystawienia roboty ich: Ona jest ustawą wszystkich cnot, y spraw, okiem duszy, y sposobem życia dobrego. Życie nie może być mile bez roztropności. Wszyscy przyznają, że to jest kunszt wielce trudny, a co większa y do nabycia ciężki. Trudność iey ztąd się rodzi że w widzeniu swoim obey-

im obeymuie wszystkie rzeczy tak ogólne; iako
 też y osobliwe, także y ztąd iż nic niemasz pe-
 wnego wrzeczach ziemskich, do których iako po-
 dległych zawsze odmiianie y rożnym okoliczno-
 ściom, nie káżdemu náleży dawać pewne ustawy,
 y złączać niewiedzieć iákim pomięszaniem rze-
 czy, które częstokroć są sobie przeciwne. Lecz
 tá trudność druga rodzi, która ukrywa przyczy-
 ny tego; co czynić mamy. Widzisz tylko ich
 powierzchowność, ále co wewnątrz ukryte jest,
 nie widzisz. Do tego nie znamy co BOG rozrzą-
 dził o dobrym lub złym powodzeniu spraw; y
 ztąd to pochodzi, że mało kto tę cnotę ma, mało
 się znáydzie żeby przewiedziál co jest náypilniey-
 szego w káżdey sprawie.

2. Używanie y pamięć przyczyniaią roztropno-
 ści: bo używanie y doświádozenie, poznánie da-
 iają osobliwych rzeczy człowiekowi temu, którego
 roztropność rządzi. Bądźcież w pewności ie-
 żeli się ná swoiey y innych biegłości wesprzesz, y
 niepuścisz. ~~W ten czas~~ ná taki wyfokie mieysce,
 zkażbyś mógł spaść: ále żebyś wszystko roztro-
 pnie

pnie rozrządził, trzebá náypřod násiebie wey-
 zrzeć, á potym náspráwę, ktorą podcymuiesz;
 á nákoniec, nátych co do tey náleżą sprawy, ál-
 bo z kim iá masz; pilnie się pomiarkuiesz, żebyś
 niezakládał sobie więcey mieć sił niżeli masz w
 rzeczy samey. Jedni zgubili się przcz zbytnie
 w wymowie swoiey ufanie, inni więcey kosztow
 podieli, niżeli ich nánie stało; drudzy zaś będąc
 słabi obciążyli się zbyt wielkim ciężarem. Po-
 tym trzebá zważyć sprawę, ktorą zaczynasz, y
 rozmiarkować siły, według tego co masz czynić.
 Ciężary przygnębiáią tych, co ie noszą, kiedy są
 zbyt ciężkie. Trzebá także pracować wrze-
 czách ktorým wydotáš, álbo przynajmniey za-
 kończenia mieć mozesz nádzieję: á potym nále-
 ży obrać osoby, y obaczyć ieżeli tego są godne,
 áby część życia náich usługach stráwić; należy
 roztrząsnąć ich obyczáie, byś sam sobie nieza-
 szkodził, chcąc się innym przypodobać. Trze-
 ba y to nákoniec zważyć, ieżeliś ieś sposobnym
 do pełnienia tákowych dzieł, y tam skłonność
 swoię obracać gdzie zasiągnie rozum. Praca

twoja

twoja będzie bez skutku, jeżeli od niej natura
wstręt mieć będzie.

3. Człowiek roztropny nie zaczyna, gdy jest
w iakowym pomieszaniu, bo rozum zturbowany, y
omamiony złą skłonnością, rozeznac nie może
prawdy, ani poczciwości. Rostropność prze-
ciwna także jest prędkości, która wielu ludzi w
niezłazne wprowadziła trąfunki, że z nich ani
powstać mogli: y dla tego człowiek roztropny
nie niebaczenie nieczyni, y poddaie własny roz-
sadek pod innych. Myśli ludzkie pełne są bo-
iaźni, przewidzenia nie pewne, pomyślność spraw
wątpliwa, ybiegłość oszukiwająca: Gdzie jest wie-
le rady, tam jest bezpieczeństwo. Mądry powi-
nien także szczerą wystawić sobie sprawę, y pil-
nie ją wyrozumieć wewnątrz bez zastony y oblu-
dy, które zwykły nieuważnych oszukiwać. O-
dłóż na stronę pieniądze, sławę, godność, a ro-
ztrząśnij rzecz iak jest w sobie, zważ iaką jest, a nie
zaiaką ją udaia. Głupstwo to jest, dać się o-
szukiwać powierzchownością y cieniem. Miesz-
tedy iako ze straży upatrywać co się stać może, a-

byś z czasem, nie rzekł to co mówią głupcy, nie spodziewałem się tego. Czego żebyś uniknął, zażyj w każdej sprawie długiej rady, zażyj rozsądku dojrzałego, y biegłego roztrząśnienia: żeby iakowa zła okoliczność nie zepsuta wszystkiej sprawy, żeby roztropność nie odmieniła się w chytrłość y obłudę, y żeby wtak wielkim podobieństwie prawdziwego dobra z fałszywym niech wychyłeś się występku, zamiast cnoty. Nakoniec wybrawszy sobie co czynić masz, nie odkładaj dłużej, ale wykonaj iak nayprędzey coś przed się wzięt. Bo nie trzeba odwłoczyć dobrego zamiysłu, który nie może być chwalony, aż będzie zakończony.

ROZDZIAŁ XXIII.

O sprawiedliwości, y o wierze. Czynny, iedney y drugiey. Co to jest pokuta, y na czym zawisła.

1. **S**prawiedliwość nayprzednieyszą jest cnotą, nie dla siebie, lecz dla drugich jest naznaczona, zle-

wa wzyt-

wa wszystko co w sobie ma na bliźniego, nie żądając tylko używania siebie samey. Ona to zabrania, áżeby ludzie iedni, drugim nierobili krzywdy, y pokoy czyni w całym świecie. Jest to nie iakás umowa potajemná natury, y związek społeczności ludzkiej; słowem bez niej nic nie może bydź chwalebneho. Człowiek sprawiedliwy nikogo nieurazi, nie z cudzego dobra sobie nie przywłaszcza, wszystkim jest pożyteczny, pięknego iest zdaniá, y dobrze o wszystkich ludziach mówi, oddaie każdemu co mu się należy y niezagradza nikomu szczęścia: Jeżeli wysadzony iest ná iaki urząd, nierozkazuje, tylko rzeczy słuszne, pozwala wolnego wszystkim przystępu, y przekłada wygodę poddanych nad swoją własną; kárze złych, á dobrym nadgradza, y tym sposobem wszystkich w swojej utrzymuie powinności. Jeżeli zaś pod władzą zostaie, zachowuie zgode, iest posłuszny prawu y rozkazom zwierzchności swojej, kontent z swego stanu, niepragnie urzędu, á ni godności, y niewdzaie się w rzeczy do niego nie należące; przytym czyni sprawiedliwość darmo,

Bo tak rozumie iż mu nic lepiej nadgrodzić nie-
może sprawiedliwych czyn iego, iako by dź spra-
wiedliwym.

2. Wiara jest náyprzednieyszą ze wszystkich
enot, tycze się BOGA y ufzanowania winnego
iemu. Naypierwsza iemu należąca część jest
ta wierzyć, że ieden jest BOG, y znać go, á po-
tym wysoko o iego trzymać godności y dobroci:
mało nam tym znąć BOGA, bo y czarci nienawi-
śni iemu toż czynią, ále kochać trzebá go, mieć
w uczciwości, y nigdy by naymnieyszym dobro-
wolnie nie obrażać grzechem. Wiesz że BOG
jest sprawcą świata, zachowuje ludzki rodzaj;
przyznasz iż tylko on jest możny, dobry, y nad
wszystkie wywyższony rzeczy; od niego wszyst-
kiego spodziewasz się iako od náywyższego do-
bra, y iako od końca ostatecznego, twoiey szczę-
śliwości wieczney. Czemuż mu tedy nie służysz
iako jest godzien? Czemuż mu głębokiego nie-
oświadczasz ufzanowania? Czemuż garść ziemi
nad niego przekładasz? Próżna twoja wiara, ie-
żeli iey nie dasz dowodu przez swoje uczynki.
Chcesz

Chcesz że prawdziwym bydziesz Chrześciana? chodź w obecności Boskiej, y bądź doskonałym. Ten który go naśladowie, dosyć go czci. Prawdziwa wiara łączy cię z Bogiem, y BOGA ztoba; Niepsużyę iej przez swoje niedbalstwo, przez swoje błędy, lub przez grzechy. Wielkie to jest głupstwo wyznawać przez usta wiarę, a niewierność przez postęпки. Sławny bardzo Filozof pogański, nasmiewał się niegdyś z takich ludzi, mówiąc: iż nie chwalebniejszego nie było w Chrześcianach, iako słyszeć ich mówiących, a nie fromotniejszego, iako widzieć czyniących!

3

Krzywda która się czyni BOGU, nadgradza się przez pokutę, bo ta sprawuje obrzydzenie grzechów, zmocną y szczerą wolą dosyć uczynienia obrażonemu BOGU. Y toć to jest czynić pokutę, brzydzić się popełnionemi grzechami, wykorzeniać ie y nigdy więcej na nie niezwalać. To co przynosi ukontentowanie, przemina, to zaś co oskarża, dręczy, potępia y trwa wiecznie. Na co się zda ukrywać przeszły nie

X3,

rzad?

rząd? kiedy winowayca nie może od siebie samego, iako od swego Sędziego, odebrać odpuszczenia winy. Jest pewny sąd, który natura postanowiła w rozładku człowieka, gdzie każdy jest oskarżycielem, świadkiem y sędzią popełnionego złego. Kąż się codzień przed nim stawiać rozumowi y zmysłom twoim, aby się sprawiły z swoich spraw: prawy się z sobą samym, y oskarżay ile możesz: roztrząsaj pilnie zabawy całego dnia: przebież przez wszystkie słowa, przez wszystkie uczynki, nawet y przez wszystkie myśli, nie nietając, ani przepominając: BOG ci winy odpuści, jeżeli je wyznasz: Będiesz uleczony, jeżeli szczerze oznámiesz chorobę twoię. Coż ci z tego, żeby inni niewiedzieli nieprawości twoich, kiedy ty ie sam wiesz? á zaż to rozumiesz, że ci pożyteczniey by było, ukryć się ná potępienie twoie, á niżeli bydź iawnierozgrzeszonym? gdziekolwiek byś się zchronił, masz z sobą gryzienie sumienia twego, ktorego uniknąć niepotráfis. Jesteś ze wszystkich ludzi nayniezczęśliwszym, jeżeli to sobie lekce ważysz..

Zycie

4. Życie dzieli się na trzy części czasu, tera-
 żniejszy, przeszły, y przyszły. Teraźniejszy
 momentalny tylko jest, bo prędzey minie niżeli
 nastanie: Przyszły ieszcze nienadszedł: lecz dni
 przeszłe, możesz mieć przytomne, kiedy zechcesz,
 y dadzą ci się widzieć według woli twoiey. Nie
 trwoż się niepamięcią swoią, y nie wstydź na pa-
 mięć przyzwać przeszłe, y oskarżać twoie niedo-
 skonalsci. Tym prędzey się poprawisz, im czę-
 ściey to czynić będziesz: Mści się sam nad sobą,
 y nie czyn tego drugi raz, czego żałujesz, żeś
 pierwszy raz uczynił. Wielu uratowawłszy się
 z niebezpieczney toni, biorą z rąd pochop do u-
 czynienia rozbrat zimorzem, a wspomnienie nie-
 bezpieczeństwa w którym się znajdowali, pobu-
 dza ich do dziękczynienia BOGU. Życzę abyś
 w sobie te dobre miał potrwożenie, to jest, żebyś
 się niewracał do tego, co cię już raz przesłabłszy-
 ło. Byłeś już w wielkim niebezpieczeństwie,
 niepoddawayże się na nie więcej. BOG ci tyle
 razy przepuścił, ileś razy go obraził; niechże ci
 Dobroć Boska nie będzie przyczyną do pogorsze-
 nia.

nią. Myślisz podczas otym co czynić masz, á
czemusz raczey nie myślisz otym coś uczynił?
Bo to co się uczyniło, daie radę do tego, co się ná
potym czynić ma. Wieluby byłomádrych, gdy
by tego nie mieli rozumienia, że już niemi są. Je-
żeli się codziennie poprawiać niebędziesz, staniesz
się coraz gorszym.

ROZDZIAŁ XXIV.

*O pobożności y uszanowaniu. Zaleca
się posłuszeństwo y wdzięczność. Jaki-
ko się ma odbierać łaska, ywzajem-
ność oddać.*

.I **N**le masz tych słow, ktoreby dostatecznie o-
kryślić mogły, iáko jest chwalebna czło-
wiekowi, gdy mówić może; byłem zawsze
posłuszny Rodzicom moim; pełniłem zpokorą
ich rozkazy, czy słuszne były, czy też ołtre y
przykre

przykre; byłem zawsze obywatelem; czynilem;
dobrze Braci y krewnym moim; starałem się ich
w wszystkich pozyskać przez życzliwe wykonane
usługi dla nich: Albowiem te to są do pobożne-
go postępku powinności, przez które oddajemy
winne uszanowanie Ojczyźnie naszej, Rodzicom,
Braci, y krewnym. A to co czyni pobożność
przeciw krewnym, toż y przeciw duchownym, Pa-
nom, nauczycielom, y innym, którzy iakimkol-
wiek sposobem przewyższą nas w godności, w
mądrości, w leciech y w świętobliwości. Bo
zwyczaj mamy stać przed niemi z odkrytą głową,
ustąpić im podkądźy ich w drodze, wyfiadać z
powozu ná upadnienie do nogich, całować ich ręce
lub suknią, y różne według zwyczajów kraiu oświad-
czać dowody uczciwości; uczynisz to wszystko zna-
leżytym uszanowaniem, jeżeli wyfoją ich godność
szacować będziesz; y to sprawi, że będziesz miał
iakowąś boiaźń, która cię od poufatego postępo-
wania z niemi, odwiedzie, y dawszy ci poznać ich
zacność, wprawi cię w pokorę. Wszelka
zwierzchność pochodzi od BOGA: Uszanowa-

nie, które oddajesz starszym swoim, nigdy dostateczne być nie może, jeżeli LCGA w ich osobach upatruiesz.

22. Nieposłuszeństwo pierwszych Rodziców było przyczyną wszystkiego naszego nieszczęścia, a przeciwnym sposobem posłuszeństwo Syna Boskiego, dało nam sposób do używania szczęścia wiecznego, jeżeli posłusznymi będziemy. Posłuszeństwo jest doskonałością, wszech rzeczy, y związkami nierozdzielny z początkiem swoim. Toć to przez wyborny cyrkiel prowadzi wszystkie rzeczy od BOGA do niego samego. JEZUS CHRYSZTUS który wolał utracić życie, niżeli posłuszeństwo, nakazał nam tę cnotę nad wszystkie inne. Powiadaia, iż więcej waży posłuszeństwo, niż ofiara, bo przez nie własna nacałopalenie oddaje się wola. Do tego trzeba przyjmować rozkazy starszych, iako głos Boski, niewybadauiac się przyczyny. Ten który się słuchać doskonale nauczył, nie zna co to jest sądzić. Niech starszy, napominá, niech prawo przykaże, niech mi powiedzą, co mam czynić, nie będę się pytał o przyczynę.

przyczynę, ani sprzeczać, ani wymiawiać, ale nacze-
 y ułucham w prostocie, y iak náypředzey go-
 tow będę wypełnić wszystkie rzeczy łatwe, y tru-
 dne, z równą wesołością, y pilnością. Jedną
 tylko okoliczność jest, gdzie możesz bydz upar-
 tym y nieposłusznym, á ta jest, gdy cię kto odcią-
 ga od dobrego, á przywodzi do czynienia iako-
 wego przeciw prawu Bożemu postępku, inne zaś
 wszystkie rzeczy powinienes statecznie y bez szem-
 rania pełnić.

3. Wdzięczność rozumie się w tym co oddać
 mamy za wyświadczone dobrodzieystwa. Na-
 przód trzeba szacować Dobrodzieystwo, jeżeli
 nie przez wielkość rzeczy, to przynáymniey przez
 serce y przyiaźń tego, który ci ją daie. Dotego
 należy, nigdy o tym nieutracić pamięci, bo ten
 tylko szczerulnie wzajemność oddaie, który za-
 chowuie w pamięci wyświadczoną łaskę, iakoby
 ją już oddał, gdy o niey pamięta: á to jest rzecz
 dla wszystkich ludzi do wykonania łatwą, niepo-
 trzeba ná to zażywać bogactw, ani trudności. Je-
 żeli ci sposobow nie stanie, ná woli ci zbywać nie
 Y₂ będzie

będzie, ná ktorey ci dosyć iest, do oddania wzajemności by y sámemu Krolowi. Gdy ci kto co dáruię, odbierz mile, y oświádecz mu radość takim sposobem, áby iá uznáł, á to żeby przeziákiey nieodszedł nadgrody. Słuszna rzecz weselić się, widząc wélelącego się przyiácielá swego, ieszcze słusznieysza, gdy do iego wesółości dáłęs przyczynę. Ten co odebráł twoy podárunek wdzięcznie, ochoczo y przyjemnie, iákoby iuż po części zán zaplácił. Inny zaś ktory lekce go sobie wáży, y tylko powierzchownie upatruie, niemyśli ci byđź wdzięcznym, ten ktory go chwali y oświádecza, że go odwdzięczyć niemoże, iuż ci go oddał. Ten zaś ktory go odbiera ze wzgardą, y niedbáłstwem, pokázuie, że go za máłą rzecz wáży. Ten ktory ledwie że oświádeczy ukontentowanie iemu uczynione, y prawie nieruśzy ustámi ná podziękowanie tobie, niewdzięczniejszy iest, niżeli gdyby zamilezał. Człowiek cnotliwy skoro odbierze podárunek zaraz oddarować się myśli; bo coż iest przeciwnieyszego w powinności, iáko nieoddać to coś odebráć? y ieszcze nie dosyć

dofyć ná tym oddać w rowney mierze, ále z przydatkiem iáko ziemiá obfite oddaie ziarno zasiane hoynie. Jednakże strzeż się żebyś nád to niepośpieszył z oddániem wzajemności; iáko więc niektórzy po odebránym małym podarunku w te tropy inny, nie według czasu odsyłáá, oświadczáá, przez to żeci by naymnieyszey nie są winni wdzięczności. Jest to tyle iákbyś wzgardził podarunkiem gdy go innym gládzisz.

ROZDZIAŁ XXV.

O prawdzie y iey używaniu. Pochwała szczerości: uczynki wierności.

- I. **N**lech będzie prawda we wszystkich mowach twoich, stroiach, pisaniách, y innych powierzchownych znákach. Bokłámstwo Chrześcianinowi nieprzystoi. Jest to zwyczaj białogłowski y pospolstwá mieć to w uściech, cze-

go w sercu niemaż. Człowiek szczerý, opowiada poprostu rzeczy iak są, niedokłada, nie przyczynia, niezwodzi, ani zamilcza; y owšem stroni od wszelkiey zawiley mowy, iako prawda jest szczerą, tak też y słowá szczyre lubi. Chce byđ widziána bez okrycia, bo jest niewinna: lecz ten co kłámie, lub oszukuie, czyni przez swoię zawilość w mowie rzecz wątpliwą y niezrozumianą, á to áby niemożono poznać prawdy. Kłamacz y niešczerý nienáwidzą światła, strzeż się tedy żebyś iako maż dwie suknie, nie miał dwójakiey postaci, ináczey wewnątrznie rozumiejąc, á ináczey się powierzchownie pokazując. Sama naturá brzydzi się tym występkiem, y wkim się znáyduie życie y społeczność z ludzmi psuie. Patrz ná dzieci ktorzy ielzce używania rozumu niemaia, iż pierwsza ich wymowa jest kłámstwo, ále to czynia przez płochość, jednáak potym przyšzedzsy do rozsądku ktoren naturá wszczepia w ich duszę to potępiaia. To pewná iż náyniebezpiecznieysze ze wszystkiego kłámstwo, jest te, ktorego używasz ná okrycie złego y chytrego życia two-

cią twego: bo jeżeli się wszelką brzydzisz obłudą, znaydującą się w mowie, iako niegodną wspaniałego serca, a czemuż się nieobawiasz być sam kłamcą? Wielce potrzebna jest człowiekowi w jedney tylko być postaci.

2. Szczerość jest to cnota mało ludzi znana, a tak wyborna, że sobie BOG wielce w niej podobą: albowiem wszystką jego zabawą jest z szczerem: a iako sam jest prostym y szczerym, tak chce aby dalsze do niego przychodzące także były: lecz ten tylko jest szczerzy, który bez pobłażenia, y bez fałszu, takim się pokazuje jakim wewnątrz jest. Który szczerze wyznaje niedoskonałości swoje, kiedy tego potrzeba; który nie jest złośliwy, y brzydzi się takich ludzi postępkami, którzy się udają za układnych, który nie zaniebdywiając przezorności, rostopności, chce być zażywanym, y nikogo w podeyrzeniu nemá, ani o nikim źle nie sądzi; który nie dba żeby go między ludźmi za głupiego miáno, byle był mądrym w oczach Boskich, y ten który bez żadney chytrłości czyni wszystko z szczeręy woli podobania się

Bogu

BOGU. Czemuż się tak frodze zatrudniasz niešťczęśliwa obludo świátowa? iedná ci tylko rzecz potrzebań, to iest dońć się do tego, ktory serca szczętego iest: á nigdy go niedo-
dziesz, ieźeli dwoiaká puścisz się droga.

3. Wierność iest naywiększym y nayprzedniey-
szym dobrym iák się ná świecie znaleść może:
bo ieźeli iá, odeymiesz łamiesz przyiaźni, rozry-
wasz związki, y społeczności, y całą rzeczą po-
spolitą mierzasz, iednakże ta cnota iest rzadká y
práwie nieznałoma między ludźmi, á przeciwnie
niewierność tak pośpolitá y zagęszczona, iż dlau-
bespieczeniá kontraktów lubiakovych tránsakcyi,
wielkie obwarowania poczynione bydź muszá, z
tym wszystkim, y tak ieszcze niebywáią, dotrzy-
mywane, y bezpieczne: bo wielká iest ludzi część
ták szpetnie chćiwych y łakomych, że złamać
wiarę swoię gotowi prędzey, niżeli iá zachować
zuszczerbkiem d obra swego. O iák takowe I-
mie złości, y oszukania iawnego, iest fro notne
wszystkim; nikomu niedowierzamy bezświádká, y
rękoymy; y zdáie nam się że wiara bezpiecniey
zachowa-

zachowaną jest w Aktach Gródowych, niżeli w świątyni duszy naszey. Przeciwnie zaś człowiek wierny, pełni w każdym punkcie co przyrzekł; nikomu nieobiawia powierzonych sobie sekretow, y samym nawet nieprzyjaciołom dotrzymuje przyrzeczoney wiary, wolalby całe utracić Krolestwo, y własne życie, niżeli złamać wiarę: Nie prędki jest do obieccania, bo wie że żal blisko za taką postępuje obietnicą, która bez uwagi zaydzie; ale gdy już raz da słowo nie zawiedzie, ani omyli, chybaby zażzło niebezpieczeństwo zgrzeszenia, albowy się rzeczy same odmieniły. Nie jest to powinność dotrzymać obietnicy, kiedy zachodzi okoliczność grzechu.

ROZDZIAŁ XXVI.

*O przyjaźni y sposobie zachowania iey.
Niektóre nauki do prowadzenia
wspolney między sobą rozmowy.*

- I. **N**lemaż nic w życiu potrzebnieyszego, nic wygodnieyszego, ani przyjemnieyszego nad przy-

inżn, która nieco innego jest, tylko wzajemne dobre życzenie dwóch osób mających za fundament enotę, a za skutek w spólne dobr używanie. O iako to jest wielkie szczęście widzieć fercá, którym bez boiaźni powierzyć możesz wszelkich sekrytości, y o sumieniu ich, lepiey iák o włáśnym swoim trzymać; których mowa uśmierza niespokoyności twoie, których zdanie do skutku zamyśly twoie przyprowadzá, których wesołość smutek twoy rozpędza, y których widzenie przynosi ci ukontentowanie. Coż nadto milzego, iáko mieć człowieka enotliwego, któremu szczerze zwierzyć się możesz niedoskonáłości twoich, y zá každym się widzeniem y rozmówianiem odebrać pożytek? Lecz przyiaźń prawdziwa byđ nie może bez wzajemney miłości, luboć wprawdzie przednieyszá jest kochác, niżeli byđ kochanym, y dla tegoć dobre życzenie jest fundamentem przyiaźni, a wzajemność zachowaniem. Nad to iefzcze prawdziwá przyiaźń, której zwiáskiem jest CHRYSSTUS, jest tá, która się załadza ná boiaźni Bożey, y ná cwiczeniu się w pobożno-

bożności, a nie ta co się tylko dla interessu zachowuje przez przytomność y społeczność, przez powierzchowność usług, albo też oszukujące podchlebstwo. Przyjaźń niemoże być słabą, kiedy ma za fundament występki.

2. Trzeba wielkiej zażywać roztropności do obrania przyjaciela, iako więc pospolicie mówią; że pierwej trzeba zjeść kilką beczek soli, niżeli dośkonąć związek uczynić przyjaźni. Do czego żeby przyszło, cztery są rzeczy, które wypróbować trzeba w tym, z kim się z przyjaźnić chcesz: wierność, a ta jest bardzo trudną, y chyba tylko iey cień na świecie znaydziesz abyś bezpiecznie mógł ustrzedz własną osobę swoją, y to co do ciebie należy. Wola, aby przyjaźń cnotliwy koniec miała, y żeby rzecz całę pobożną nieodmieniła się w bezbożną. Rozsadek, abyś wiedział na co masz dla niego zezwolić, y czego od niego żądać. Cierpliwość, aby przyjaciel gotowy był wszelkie zcierpieć ciężkości dla swego przyjaciela. Jak te wyprubujesz rzeczy, trzeba się pilnie wywieźć iako tego z przeszłemi zażywał przyjaźniami,

łami; bo się masz spodziewać że tymże dla ciebie będzie; iakim był dla innych. Wierny przyjaciel jest to żywy tkarb; ktoreń z wielką pilnością, zachować powinieś, y utraty iego rzewnie mi opłakiwać łzami. Szczęśliwyś, ieżli masz kochającego cię przyjaciela, a niedostatki twoie, nie stoł twoy, który cię poprawi, ieżeli wczym się pomyłisz; który cię podniesie, ieżeli upadniesz; który cię naprowadzi ieżeli z blądziś; lecz nie znaydziesz podobnych gdziekolwiek byś ich szukał.

Wiele jest osob co się zowią przyjaciółmi, ale mało żeby niemi wrzeczy samey byli; rzadko kto darmo kocha: ten co o swoim tylko myśli interesić, y koniec przyjaźni w powierzchownych zakładach rzeczach, nie jest prawdziwym przyjacielem: Kochać cię tylko poty będąc, po kiś mu potrzebny. Często się trafia, że mniej jest przyjaźni tam gdzie náywięcej oświadczenia.

3. Doktor záżywa ognia y żelaza ná poratowanie zdrowia tego chõrego, ktoremu dobrze życzy; ták y ty masz sobie postąpić względem przyjaciela twego potrzebującego poprawy, nápominając

náiac go beśpiecznie, śmiało, śtátecznie, nie niezanie-
 dbywaiąc, áni pobażaiąc. Jest to pie-
 kielná uśluga pobażać y przywodzić dō wyśte-
 pkow: Ale niech twoie nápomnienia nie będą
 w czyiey przytomności, niech będą z wśzelką łá-
 godnością, bez náymnieyszego ſłowá oſtrego.
 Długo rozmyśláy, nim kogo w przyiaźń przyi-
 miesz, á gdy to iuż wcale uczynić zamysłiteś,
 przymże go z całego ſerca; mów z nim tak be-
 śpiecznie iák by z sobą ſamym. A że ſą ráko-
 we okoliczności króre koniecznie wyciągaią za-
 taienia, bądźże w tym oſtrożnym; iednak gdy ſię
 zechceſz powierzyć, ſamemuż tylko otworz ſię
 przyiácielowi, á nie tak iako czynią inni, co kogo
 tylko ná ulicy z potkáia, oznáymia to, czego by
 ſamemu ſzczególnie powierzyć náleżało przyia-
 cielowi, y powiediać wśzytkim ſwoie dolegli-
 wości: Inni zaś nieśmięia ſię zwierzyć y nayu-
 kochańſzym przyiáciolom ſwoim, zachowuiąc ſe-
 kret w ſercu, á gdyby można, tedyby go y ſa-
 mi ſobie nie powierzyli. Równaż ieſt niedośko-
 náłość wśzytkim ſię powierzać, iákó też nikomu,

lecz iedna mniej poczciwości szkodzi, á druga daleko iest pewniejszy. Jeżeli chcesz się zabawić z różnymi osobami bez niebezpieczeństwa, łatwo tego dokążesz, ále nieukrywając to coś uczynił, lecz nieczyniąc tego cobyś chciał mieć w zataieniu.

4. Rozmowność nieiako wiąże się z przyjaźnią, w ktorey zachować należy skromność y milczenie. Człowiek roztropny má wiele słyszeć, á mało mówić. Jest to występki dać się pierwey poznać, niżeli innych znać, y szczycić się niepotrzebnie z cnot, á nowych nienabywać. Zdarzy ci się bydz między takimi osobami, zktorych ust słowá nierządne, nieprzyzwoyne, kłamliwe, obmawiające, płochy, podchlebne wychodzić będą; zażyże wtedy roztropności, y uczyni się iakbyś nie słyszał, gdy zabronić nie możesz. Jest to wyniosłego rozumu rzecz, niechcieć rozmawiać tylko z tymi, ktorzy ci ustępują, wychwalają, y podchlebiają. Mów mało o sobie, y otym wszystkim co się ciebie tyczy, nie bądź upartym wzdaniu, wstrzymuy się od słow chlubnych, y zwierzchność iakowąś

iakowas wydaiaacych; gdy co niegodziwego w kim postrzeżesz, wnidź sam w siebie, y pomiarkuy się, ieżeli takowyż w sobie nieznaydziesz niedoskonalości: Obracay w pożytek dla siebie to wszystko co slyszysz y widzisz, a sprawy twoie dobrze poyda, kiedy z niedoskonalości bliźniego twego weźmiesz pobudkę do poprawienia się swoich.

5. Jeżeli co osobliwszego y niespodziewanego obaczysz, lub przeciwnego zwyczajom Oyczyzny twoiey, nieprzyganiay zaraz, bo to jest znak lekkiego rozumdziwie się, albo nasmiewać rzeczy ieszcze niewidzianych, y eheć wszystko według zwyczajów kraju swego stanowić. Nie trzeba rzeczy szacować z powierzchowności, lecz tak, iak są, w sobie. Pospolicie szacowane bywają przez nowość, przez dowcipny wymysł, przez rzadkość, przez trudność, przez wspaniałość, y przez powierzchowną wydatność, ale mądry szacuje ie przez ich dobroć, y piękność, która wewnątrznie mają, y gardzi tym wszystkim co głupstwo pospolstwa wychwala. Możesz pożytko-

żytkować z tego wszystkiego coć się trafi, niezakładay sobie granic w czynieniu postępku. Wolno ci czyiey postaci zażyć y naśladować, Akto-
 rá komedyi, ale przystoyniey, który płacze nie
 czuiac bynáymniey smutku, który kupuie nic nie
 obeymuiac, który rozkazuje niemaia czwierzchno-
 ści, któremu się sprzećiwiaia, a nie bierze zemsty,
 który się wadzi całę się niegniewaiac, bo to tyl-
 ko innych osob życie pokazuią. Dálby BOG
 żebyś ty w różnych posiedzeniach podobnie się
 zachowywał bez passyi y bez intereśu. Świat
 iest to wielkie Teátrum ná którym tyle iest kome-
 dyántow ile ludzi.

ROZDZIAŁ XXVII.

*O szczodrości. Co to iest, y iak uży-
 wana bydz ma. Czym się różni
 od hojności.*

- I. **T**En uyć niemà za szczodrego, który iákby się
 gniewał na swoje pieniądze, nie umie ich ro-
 zdać ani

zdać ani zachować, y ie nie rozdaie, ale rozrzuca. Ten zaś iest prawdziwie szczodrym, ktory daie pod wagą y miarą, y według wygody swoiey zażywá kiedy tego potrzebá iego wyciąga y bliźniego. Nad to ieszcze szczodrobliwość iest cnota, wygadzaiąc iednym y drugim, y zabawiáiąc się dawańiem y odbieraniem, ale pierwszá iey iest chęć bydź hoynym, y lepiey iest dać, niżeli odbierać; á gdy kto nie má sposobu dawańia, dosyć iest mieć tę wolą. Co większá tego nie uważay iezeli to co daiesz, iáki czyni pożytek, byleś tylko miał wolą uczynności. Nikt nie dziękuierze-
kom, ani morzu, że znośi stárki y okręty, ani drzewom, że owoc przynoszą, ani wiatrom, że dobrze służą, bo lubo te wśzystkie rzeczy są dobrze czyniące, ale nie mają woli do czynienia tego. Przy-
tym prędkość z którą wygadzaśz, dodáie szacunku szczodrobliwości twoiey. Są niektorzy ludzie, ktorzy gdy co komu świadczą, czynią to nie chętnie odwruciwszy twarz, skrzywiwszy się, albo też do innego dnia odwloką, y tą swoią zwłoką, zprzykrzáją się przyáciolom, y dręczą

ich oczekiwaniem: á iáko włásna iest tym co chętnie daia, dawać prędko; tak ten co długo odwłoczy, nie daie ochotnie. Szczodrobliwość skwapliwą iest, y z większą, przyimuie się radością, dar uczyniony nim o niego proszono.

2. Ten nie może żyć szczęśliwie, który o siebie tylko dba, y wszystko ná swoy obracażytek: Trzebá żebyś dla innych żył, ieżeli chcesz żyć dla siebie samego. Czemu ochraniáisz tego iákby twoim było? kiedyś tylko rozdawcą iego iest. Nic ci z tych wszystkich rzeczy nie należy, które chowasz po skrzynkach twoich, y trzymasz z niebospieczestwem włásnego życia, tobie tylko ich przechowanie pozwolone, w krotce do inszego náleżeć. będą Pána, álbo nieprzyiáciel wydrze ci ie, álbo po tobie posiádzie dziedzic, który także mieć może nieprzyiácielskie dla ciebie serce. Chcesz że wiedzieć sposób przywłászczenia ich sobie cále? niemasz innego, tylko ie rozdąć. Coż to są za rzeczy, których dziedzicznie rozumiesz, że cię ubogaca? domek ieden, troche pieniędzy, małeńkie pole: Jeżeli ie oddasz bliżniemu

źniemu potrzebnemu, będzie to dobrodziejstwo, będzie to cnota, która z tobą wiecznie zostanie. Pieniądze nie są w szacunku, chyba gdy je rozdawisz, przestaiesz je dziedziczyć.

3. Nie można wielkiej rzeczy dokazać mało wydawszy, hojność wielkimi wydatkami rządzi, a szczodropliwość pomiarkowaniem. Te dwie cnoty podobne we wszystkich innych rzeczach, różnią się jednak w tym, że ta wydać się w małych, a tamta nieokazała tylko w wielkich y wspaniałych. By y nąymniej dobra mając można być szczodrym: ale hojnym sam tylko może być bogacz. Bo jeżeli kto da Kościołowi kosztowny iaki kamień, y wielkiego szacunku, powiedzą, że jest wielce szczodry, ale nie hojny; ale jeżeli za te pieniądze co ten drogi kamień kosztuje, każe wystawić Kościół, albo iaką piękną Fundacyą, powiedzą, że jest hojny. Dzieła bowiem z wielością łożone, tylko być mają na chwałę Bożą, dla potrzeby pospolstwa, dla dobra pospolitego, y dla spraw ludziom do czynienia powiniennych z okazalością. W tych wszystkich

rzeczach pomiarkowanie się bierze, albo ze strony tego co czyni, albo z sposobow czynienia. Tennenie jest hoyny, ktory więcej rozdaie, niż osiąga, y ktory dla nabycia pochwały, że jest hoynym, obciąża długami cały dom swoy. Ten jest prawdziwie szczodry y hoyny ktory sam pomiarkowanie żyie, aby innym według możności świadczył.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O mocy albo męstwie. Jakie są iej powinności. Ze Człowiek odważny gardzić powinien śmiercią.

1. **L** Udzie tak mało odwagi mają, y ich natura tak słaba jest, że się im należy opatrzyć y uzbroić w siłę z boiaźni, żeby będąc przestraszeni iakowym niebezpieczeństwem, nie odstąpili od powinności swoich. moc má dwa w sobie skutki

skutki, pierwszy y nayprzedniejszy jest znosić utrapienia y niebezpieczeństwa: drugi jest gardzić niemi gdy tego potrzeba. Człowiek odważny niewdaje się nieuważnie w niebezpieczeństwo, ale je znosi statecznie gdy nastąpi. Nie pragnie rzeczy przeciwnych, ale niemi gardzi, wynosi się gdzie się inni opuszczają: stoi mocno, gdzie inni upadają: zniewagi, umartwienia, wygnania, ani złorzeczenia nieobalą go: więzienie, męki, ani śmierć sama niezatrwoży go. Wielkość odwagi iego pomaga mu do zwyciężenia wszystkich przeciwności, chorob, y wytrzymania wszystkich, któreby na niego przypaść mogły smutkow, groźby y proźby nieśkłonią go do wykonania czego przeciwko prawu y rozumowi: Nigdy nietraci serca w rzeczy dobrze zaczętej, choćby iakowe zasły trudności: nie porzuca ani się nawet chwieie, jeżeli ma zaniechać to, coraz zaczął, ale trwa w tym, poki nie dokáže swego: mocno się trzyma, choć pod naywiększym ciężarem niemasz gwałtu ani władzy, ani boiaźni, ktoraby iego wzruszyła odwagę; iakimkolwiek by mu grożono nie-

bespieczeństwem, zachowuie zawsze y pokazuie cnotę swoię: Upatruie zawsze celu y końca swego; á nie to, co cierpi.

2. Tak właśnie iáko ten, ktory má pomyślny wiatr, opatruie się y gotuie náburzą: podobnież potrzebno ci iest gdyć hołduie szczęście, szukác sposobow do zniesienia statecznie nástępującego utrapienia, kiedy się szczęście opák obroci. Przetoż ták sobie, ze wízyśtkiektore tylko ní ciebie przypaść mogłyby nieszczęściá, iuż cále przypadły, iáko to utratá rzeczy tych co ci náymilsze są ná świecie, zatopienie, wygnánie, rany, męczarnie, choroby, zelżywości, y złorzeczenia, y ták się sprawuy, iákbyś iuż wtey był potyczce: á to żebyś przez te przygotowania mógł mowić we-wśzelkich trafunkách, myśliłem iuż o tych rzeczach, przewiedziálem ie, y gardziłem niemi. To co ci wes łosć lub snutek przynieść ma, przeznaczone iest od wieczności, y chociaź życie káždego z osobná zda się bydź rózne, iednákże wśzystkich do iednego zmierza celu. A iáko wśzystcy umrzeć mamy, ták teź nic stałego niedziedziczemy

czemy tylko rzeczy znikome. Czemuż się uskár-
żasz? czemuż się gniewasz? choć wszystko zgi-
nie, nic swego własnego nie stracisz. Lepiey
jest oddać zochotę BOGU, co od nas odebrać
chce, niżeli dać się do wypłacenia przymuszać.
Epikurus sam nauczał: że człowiek mądry y w po-
srzodku mąk szczęśliwy jest. Choćbym był (mo-
wi on) w wole Falaryfowym ná ogień wystawio-
ny, rzekłbym żemi to miło, y że oto niedbam.
Ta mowa wprawdzie dziwná by się zdała, ále do
wierzenia niewątpliwa; ponieważ tyle mieliśmy
Przykładów z Świętych Męczenników, którzy tak
wielkie męstwo w posrzodku mąk swoich poka-
zywáli, y tak wielką wesołość w posrzodku ognia
y płomienia, że się niezdawali cierpieć żadnego
bolu. Wszelkie ciężkości są rozkoszą temu,
ktory BOGA ma za cel miłości swoiey y pra-
gnienia.

3. Wybornosc męstwa nigdy się iásniey niewy-
da iako w niebespieczeństwie śmierci. Ciężko
przyiść do takiey odwagi, żeby gardzić życiem,
dla ktorego większa część ludzi maia wielką mi-
łość,

łość, y rozumieją, iż nad nie nic szczęśliwszego, ani droższego nie ma. Ale jeżeliś mądry, iako ci nim być należy, przestanieś liczyć śmierć w poczet nieszczęśliwości, gdyż ona jest zakończeniem wszelkich nędz, a zaczęciem życia. Nie masz trudnić w porzuceniu tego, do czego się znowu wrocisz. Nie trzeba być w rozum obranny, żeby się śmierci bać, boć to tylko niepewnymi rzeczami, trwożyć się można, a pewnych oczekiwać. Uważ że dzieci, ani głupcy nie boją się śmierci. Ach czy możesz być co fromotniejszego nad to! iż głupstwo daie ubezpieczenie, a ty przez rozum mieć tego nie możesz. Życie nie byłoby ci dane, tylko pod tym obowiązkiem że będzie śmierci podległe: Ten który umrzeć nie chce, nigdy nie miał woli żyć.

4. Winniśmy wdzięczność naturze, że nam pozwoliła używać tego dobra na jaki czas: ale gdy się ten czas skończy, trzeba go odstąpić. Ktoż jest człowiekiem mądrym? jeżeli nie ten który chętnie gotów oddać ostatnie tchnienie, y nierozumiem aby się znalazł taki, żeby dla przywrocenia so-

cenia sobie życia, chciał wnieść w więzienie wnetrzości macierzyńskich, wziąć na się słabość y boiaźń dziecinna, niebezpieczeństwo młodości, starania wieku dojrzałego, y niedołężność starości? Nikt w takim nieżył szczęściu, żeby się powrotnie rodzić chciał. Zważ ieno gdzie tak śpieszno idziesz, y co odstępujesz. mógłbyś się niebać wyjść z tego życia, gdybyś miał nadzieję wejść do tamtego. Przyczyną zaś iż się boisz, jest ta, żeś ogołocony z dobrych uczynkow, których pragnienie zaczyna cię dręczyć ku końcowi życia twego, inaczej nie drżałbyś bywszy tak bliskim wiecznego szczęścia. Byłoby to męką, człowiekowi sprawiedliwemu rodzić się gdyby umierać nie miał.

5. Ten tylko szczegulnie przyimuie śmierć wesóło, który się nanie długo wprzód gotował. Obeyzaj się znią, często o niej myśląc, abyś gdy przyidzie, wesółą ją przyjął twarzą. Ani to wielość dni, ani wielość lat, ale wielkie pragnienie, które pokazuje mieć Dusza twoja wyjść z ciała, a powrocenia się do swego początku, y te
- Bb
- czyni

czyni, żeś się dosyć nażył. Dosyć się nażyło
kiedy się dobrze umiera: y dobrze się umiera kie-
dy się dobrze żyło. Chcesz że się usposobić na
przyjęcie oclotnie śmierci? przyzwyczaiay się
wczesnie wszystkim co jest na świecie gardzić.
Ten się bać śmierci nie może, który sobie odiał
więcey rzeczy niżeliby mu śmierć wydrzeć mo-
gła. Życzysz że sobie prowadzić życie miłe
y przyjemne? niećurbuy się onie, y bądź każde-
go czasu na śmierć gotowy. niedbay czy to orę-
że, czy gorączka odbierze ci ie. Żyi tak żebyś
codziennie mówić mógł, żyłem. Ten bez wszel-
kiej żyie boiaźni y wesoło umiera, który się co-
dziennie sam w ziemię wprowadza, y ktoremu
wolno jest żyć po swoiey śmierci. Nie możesz
dobrze żyć, ieżeli nieumierasz każdego dnia.

ROZDZIAŁ XXIX.

*O wspaniałości. Opisanie człowieka
wspaniałego, y mężnego.*

I. Wspaniałość, y mężność, nosi w imieniu swoim
rzecz

rzecz iakaś wielką. Jest to wysoka cnota, iey moc iest wyborna, y wielkie zawiera zamysły: bez niey inne cnoty żadnegoby niewzięły skutku; bo iako ci co ie wykonywać chcą, znayduia niektóre trudności, ^{gore} rozum gorę brać powinien, mocno obstawać, y nienstępować aż wszelkie zwycięży trudności, ktore mu przeszkadzaia, do doyscia dobra zamyszonego, y toć to iest co przynosi człowiekowi wspaniałość, bo wie dzie skłonność iego do wielkich y wysokich czyn, a wsparta będąc Boską pomocą, zaczyna śmiało y ochotnie, naytrudniejszye rzeczy. Musisz mocno dołożyć staraniá, ieżeli czym bydz chcesz, gdyż co iest wielkiego niemało kosztuie.

2. Wielką odwaga zawnię do wielkiej zmierza rzeczy, y gárdzi iako nikczemnością tym, co pospolstwo żada iako znacznego pożytku. Czyni wprawdzie takowe sprawy, ktore wielce uszangowania godne, ale się nie pnie do godności, gdy mu są zbrojne, y temi co mu podaią gardzi, ieżeli tego chwałá Boską, lub posłuszeństwo inaczej niewyciąga, nic nieczyni dla próżney chwały,

lecz we wszystkich sprawach upatruie świadectwa
własnego sumnienia, y bierze nadgrode z swoich
spraw w samychże sprawach, nieczekaiać iej od
innych; ma zawsze wysoką odwagę, iest niepo-
konanym, iednostaynym w sobie samym, y w ro-
żnych okolicznościach, kontent z wielkości umy-
flu swego, godności nie pragnie: wyniesiony iest
nad wszystkie rzeczy, iakoby ich był Panem, ni-
komu się nie podaje, y nikogo nie prosi, bo nie
potrzebuie tylko siebie samego. Nie go nie-
pomiesza, y nie pognebieć niezdola. Pokazuje się
y chce bydź widziany nie przez wyniosłość, ale
dla godności na którą iest wysadzony, y dla łask
Boskich zdobiących go. W tym iednak wszyst-
kim wyniesieniu niezanieczywa głęboko korzyć
się przed BOGIEM, bo będąc pewny iż z siebie
nie niemá, nie nie może, y nie nie iest, uznaje BO-
GA za Sprawcę dobr iego y chwały. Jest to
znać doskonale ograniczenie cnoty, mieć podle
o sobie rozumienie, przyimować świadczone usza-
nowania bez podobania sobie w nich. Chwała nas
ściągáć powinna, chocbyśmy iej nie pragneli.

Człó-

3. Człowiek wielkiego serca przyjmując wszyst-
kie przeciwności od nieprzyjaciół swoich bez od-
wrocenia twarzy, y najmniejszego opierania się,
a to dla doyscia najwyższego stopnia cnoty.
Skromny jest y łagodny z ludzmi, pomiernego lub
podlego stanu; nie uniża się przed Xiążętą, ani
przed bogaczami; nie podchlebia im, ani pozwa-
la żeby ich wielowładność gorę brała nad jego
wolnością. Nienawidzi otwarcie rzeczy go-
dne nienawiści, a oczywiście kocha rzeczy godne
miłości, mowi y czyni z bezpieczeństwem, to
wszystko co się mowie powinno, y czynić przed
całym światem, bo się niczego nie obawia, y ni-
czego od nikogo niespodziewa. Toż czyni co
y inni czynią ludzie, ale nie tym sposobem, uży-
wając niewinnego milczenia względem pospólstwa,
y niełatwo się zniemi wrzecz wdaie. Zapomina
krzywd y nie zażywa uzalenia, ani proźby,
aby bydz wolnym od tego co koniecznie cierpieć
trzeba, mało o sob chwali, y nie chce żeby go chwa-
lono, chociaż takowe dzieła czynić pragnie kto-
re są, godne pochwały. Nie zgadza życia
Bb3 swego

swego zniczyia, wola, chyba że jego jest przelo-
żonym, y nie łatwo się czemu zadziwi, bo się mu
nie wielkim ani osobliwym nie widzi bydź, y tak
będąc pewnym siebie wewszelkich okoliczno-
ściach, nie trwoży się trudnością sprawy.

ROZDZIAŁ XXX.

*O cierpliwości. O przyczynach, y sku-
tkach iey. Znaki prawdziwey cier-
pliwości Zachęcenie do wytrzymywania
wszelkiego utrapienia. O potrzebie
dotrwania w dobrym.*

- I. **C**ierpliwość jest to Cnota, przez którą znosi-
my przypadające w tym życiu nieszczęśli-
wości. Ta żeby się znaydowała, trzeba
według tych różności we wszystkim się zachować.
Naprzod: mieć cierpliwość taką, którą byśmy od-
ważnie przyimowali dolegliwości; druga, mieć
utrapie-

utrąpienia miarkowanie, żeby rozsądnie się w nim
 sprawować. Trzeciá nieprzeciwić się przedłuże-
 niu dolegliwości, y w niey nieuprzykrzać sobie,
 ale skromnym umysłem czekać oddalenia oney.
 Czwartá mieć stałość w ponoleniu wszelkiego
 utrąpienia, tak swóiego, iako y cudzego, tak wła-
 snego, iako też y ogólnego, a w cierpliwości
 trwać, mocno się opierając niecierpliwości. Nie
 masz tey cnoty, którą by częściej w używaniu
 mieć można, a to dla ustawicznie podających się
 przyczyn. Bo jesteśmy tak wielą dolegliwo-
 ściámi przyciśnieni, y tak wielą nieprzyjaciółámi
 otoczeni, że słusznie rzeczono, iż życie człowie-
 ká na ziemi, nieco innego tylko utarczká jest.
 Nieprzeydzie prawie y moment, ktoregoby się
 nie trzeba potykać, a choćby nie było nieprzyjá-
 cielá, to ich dosyć w sobie samym znaydziesz.
 W szysłko co czyni ciężkość y udręczenie z nas
 y wnás samych się rodzi. Przyszędzy na świat
 płaczemy, a nie doczego innego tylko do płáczu
 sposobni jesteśmy: y táć to rzecz którą na sam
 przód umiemy, y tam się aż do śmierci zabáviamy.

Widzia

Widziane były osoby, które się nigdy nie śmiały: ale takich nigdy niewidziano, któreby podczas niezapłakały. Więc tedy cierpliwość potrzebna jest, dla nabrania odwagi, dla umocnienia ducha, y dla wydoskonalenia innych cnot. Nikt poznać nie może co jest zac, chyba tylko w utra-pieniach: bo ten nemá mądrości, który nemá cierpliwości.

2. Jest to nieszczęście człowieka, gdy żadney nigdy nie dozná odmiany szczęścia; niktak, mówi doktorzy, nie jest straszne, iako zbyt dobre zdrowie, a żeglarzom zbyt wielka cichość morza: Jeżeli cię iakowe przycisnie nieszczęście y dreczy, nie jest to okrucieństwo, ale tylko potyczka. Nie zwyciężyłz, jeżeli się nie będziesz potykał, y nie odbierzesz sławy. Kiedy CHRYSTUSOWI cierpieć trzebá było, dla weyścia do Chwały swoiey, będzieszże ty tak zuchwale ufał, iż możesz się stać uczestnikiem wieczney szczęśliwości, bez podzięcia żadney przykrości? Ciężko się mylisz, jeżeli mniemasz, że inna jest droga do doyscia Niebá. Przymiory cnot są czynić dobre, a cier-

bre, á cierpieć złe, lecz znaki że człowiek nabył cnoty, są te, kiedy statecznie różne znosi dolegliwości, kiedy nie szemrze przeciwko BOGU, za kary na niego przepuszczone, kiedy nie ucieka od źle czyniących mu, kiedy nemá w nienawiści tych co go prześladują, kiedy wszystkie utra-pienia swoje Opatrzności Boskiej przekłada, kiedy milczy w pośrodku przyciskających go nieszczęśliwości, kiedy tych kocha, co mu je za-dają, kiedy się samemu tylko uskarża BOGU, z krzywd od ludzi mu uczynionych, y jego po-leca się Opatrzności, chcąc wesoło y z wdzięczy-nieniem BOGU wytrzymać różne przeciwności. Nakoniec poznać można, że ten jest prawdziwie cierpliwym, kiedy się niecierpliwością nie uwor-dzi nad niedotkniętością bliźniego swego.

3. Wielką to jest pociecha dla tych, co tracą powierzchowne dobra, aby to uważali, że ich własność jest omylną y oszukującą. To wszystko co ty dziedziczysz, y co kochasz zachowuje przyrodzoną skłonność swoją, iako to uciekać y przemieniać. Wszystkie dobra są u ciebie, ale
- Cc
- nie są

nie są, twoje, nie daj się oszukać rozumieniem, żeby te rzeczy bydy trwale miały. Nie masz nic stałego dla tego, który jest w sobie samym nie-
stałym, ani też nic wiecznego dla tego, który jest zepsuciu podległy, oprócz cnoty. Tylko szczególnie rzecz może bydy nieśmiertelną, dla śmiertelnych, inne wszystkie śmierć z sobą noszą. Ustanowź wszystkie które obejmujesz dobra, w taki sposób: żeby serce twoje dalekie od nich było. Niepodobną nic odiać człowiekowi cnotliwemu, bo nic swego nie ma. Czegoż płaczesz małej straty pieniędzy, śmierci syna twego, lub z palenia domu twego, a nie płaczesz utraconey pocziwości, y odważnego serca swego? a te rzeczy są prawdziwie do ciebie należącym dobrem, y zostały w twojej władzy, ale tamte nie są dobrami, y nie należą do ciebie: Jeżeli utratą ich zasmući cię pokażesz przez to żeś był godzien zgubić je. Gdybyś nic napotym nie kochał, rozumiałbyś żeś nic nie stracił. Człowiek rozumny nie turbuie się o rzeczy powierzchowne, bo do nich nie jest przywiązany.

Jeżeli

4. Jeżeli chcesz iákową zacząć sprawę, zważ wprzód wszystkie okoliczności, á znaydziesz takie rzeczy ktoreby cię były mogły zasmucić, gdybyś ich był nieprzeyzrał. Zawołáśz do siebie slugę: może byđż że go nie masz, albo że nie uczyni według twoiey woli. Idzielz do kogo w nawiedziny, może byđż że się zamknął, nie chcąc cię do siebie puścić, y z tobą mowić. Przeyzrzy te rzeczy, á nic cię przykrego nie potka; tylko to same rozumy słabe, y ludzie zbyt dobre go mienia, pieszczeni, wrozum obrani, ktorzy uskárzają się że ich niepuścili do tego, ukogo byđż sobie życzyli, á innych tegoż czas upuszczali, że ich mówiących słuchać niechcieli, y ostatecznie im mieysce dali: Ten ktory oto wszystko niedbá, y wie że to iest zwyczajná uświata, nie uważá tego. Wielkim iest dobrem cierpieć to, czego zábronić trudno. Jeżeli cię kto urázi przez złość, lub przez nierostropność, pomyśl czy to byđż może żeby ná świecie niebyło niko go złego, álbo nierostropnego. A gdy to byđż nie może, cóż się stało nowego, jeżeli zły lub nie

rozumny źle się według zwyczaju swego sprawu-
ie. Patrzáy ieno, żebyto tylko nie tobie przy-
ganić było potrzebá, żeś nieprzewidział, iż cię ten
człowiek urazić miał. Świat takż był zawsze
iákim y teraz iest, y występki poty ná ziemi pá-
nować będą, poki ludzi będzie stáwało.

5. Gdy ponosisz iákie utrąpienia, nie myśl o
tym co cierpitz, ále o tym coś uczynił. Jeżeli
sobie niebędziesz podchlebiał, przyznasz żeś
cięższey godzien káry. BOG to sam sprawuie co
ná ciebie przypadá. On to cię kárze dlá ulecze-
nia cię, dlá doświadczenia, dlá umocnienia, y
przyśposobienia cię do swoiey chwaty? ná inszą
zachowuie kárę tych, ktorých zdaie się wtym
życiu ochraniác. Jakoż mogę wiedzieć z iá-
kim sercem znosisz ubóstwo, icżeli w dostatkach
opływasz? z kądże poznam iák státecznie przyi-
muiesz zniewagi, y nienáwiści pospolstwa. Je-
żeli żyiesz w posrzedku pochwał? slyrzałam
cię cieszącego innych w ich utrapieniách, y
życzylabym sobie bárdzo, slyścić cię samego
siebie cieszącego, y nákazującego to sobie żeby
się uskár-

się nie uskarżać. Jeżeli dziękujesz y nadgradzasz temu, który dla uleczenia piecze cię, albo ci uciną rękę lub nogę, a czemuś dobrym sercem nie przyjmiesz lekarstwo przysłane ci od BOGA? głupstwo to jest brnąć za złe dolegliwości, lekarstwa, które ci dają. Gdyby ubóstwo, choroba, y wszystkie inne rzeczy co ty złem nazywasz, mówić mogły do ciebie, mówiłyby ci y powiedziały: czemu odemnie uciekasz? a zaś ja jest przyczyną, żebyś był od iakowych dóbr odtrzychniętym, alboż ja tobie bronię byś być mądrym, sprawiedliwym, y odważnego serca? Czy nie możesz ze zemną zachować wesółości swoję? utrąpieńia które poczytuiesz za złe, dobrym będą, jeżeli je odważnie przyjmiesz. Naywiększe ze wszystkich złe jest, niemodż cierpieć złego złego.

6. Możesz podczas zamilczuć ślutecznie w utrąpieńiu bliźniego twego, ale tego w swoim niedokążesz, y zapłakać z niešťczęśliwemi, byleby przyczyna ciebie się nietykała. Bądź przychylnym z troskányim, y nieiako nakłoń się ku nim.

Cez

nimy

nim, dla podniesienia ich: bowiem niemożną po-
 dnieść człowieka na ziemi leżącego bez náchyle-
 nia się sámemu. A że wszystkie rzeczy z ie-
 dney strony łatwieysze są dozniesienia, á z dru-
 giey trudnieysze, zaczym jeżeli ci kto uczynił
 krzywdę, nie bierz z trudnieyszey lecz z łatwiey-
 szey strony, y tym się miarkuy, żeten co ci tę wy-
 rządził krzywdę, odkupiony iest tąż krwią Zba-
 wiciela naszego JEZUSA CHRYSUSA, co y
 ty, y wezwány do teyże chwały, yták ukromisz
 się. A iáko zaś przyiaźń niezábrania żebypó-
 prawić niedoskonałości przyiáciela, ták też sta-
 rać się masz, niebrać tego za urazę gdy usłyszysz
 prawdę z ust nieprzyiáciela twego, y owszem weź
 to sobie za dokument przyiaźni. Nienáwiść
 tá którą má ku tobie, przywodzi go do szláko-
 wania spraw twoich, do osłáwienia ich wposie-
 dzeniu, y wydania w gniewie wszystkich duszy
 twoiey chorob ktoreś ukrywał, álbo do siebie
 nie znál. Korzystayże z tego, y pracuy około
 uleczenia. Ten iest ostroźnieyszy, który wie iż
 má szpiegow, y nieprzyiációł podglądających iego
 sprawy.

Dotrwa-

7. Dotrwanie jest Koroną, y dopełnieniem wszystkich cnot. Obiecane są nagrody za- czyniającym, ale nie są dane, tylko tym którzy statecznie dotrwaia. Mieyże tedy [nádewszystko w pilney pieczy to, żeby się nigdy nieodmieniać, y zawsze bydź jednośtáynym w sobie samym: Bo wiákieykolwiek przez siebie rzecz iáka bylá, po- trzebie, żadnego nie czyni pożytku gdy tylko przeydzie. Cośaś się ieżeli nie usiłujesz postę- pować, y uchodziśz, ieżeli poczynasz się zastaná- wiąć. Zwáz czego pragniesz, y dotrway w tym aż do śmierci. Jest to włálná niestatecznym, co- dziennie nowe podeymować zabawy, y nigdy na jednym niezastánawiać się mieyscu. Nie trzebá odmieniać mieysca, ale tylko obyczáie. Szczep zbyt często przesádzany schnie: y bardzo częsta odmiána lekarstw przeszkádzá do uleczenia. Kie- dy Apostól, który był náczyniem wybranym, przyznał, że ieszcze niedofzedł do doskonałości, gdy upatrywał nie to co był uczynił, ale to co do czynienia miał. Coż ty poczniesz, który mogł- byś sobie życzyć bydź ku końcowi prac twoich,
tym co

tym co on był na początku swoich? Pragnienie nauki nigdy nie wygaśa, miłość bogactw jest nie nasycona, y honorow wyniosłości niepodobna ukontentować. Stąrasz się bez przestannie o rzeczy znikome, a jeżeli cokolwiek niebieskiey za-kończuiesz mądrości, rozumiesz zaraz żeś już nią napelniony. Lecz innym sposobem wcale wezwany jesteś do doskonałości przez tego który rzekł: bądźcie doskonałemi iako Ociec wasz Niebieski doskonały jest. Y ten ci to zało-żony tobie cel, abyś wiedział, że choćbyś iak ną- cnotliwzym był, możesz coraz więcej nim być.

ROZDZIAŁ XXXI.

*O powściągliwości. Jak wiele poma-
ga do tej cnoty wstydlivość. O wstrze-
mieźliwości y o czystości.*

- I. **P**owściągliwość miarkuje ukontentowanie, kto-
re się ze śnaku y z dotykaniu bierze. Niena-
widzi y

widzi y odrzucá to co iest ze zbytkeim, á tylko co do potrzeby używa, ile iey rozum pozwala. Jey nieomylné ustawy są te: żeby niedawać ciału nic nad potrzebę, y nie brać nigdy żadnego ukontentowania dla niegoż samego. Ta cnota nie dopuści ci wystąpić z ludzkiey natury, y poniżyć się w stan bestyálki. Oná wielką bierze pomoc ze wstydliwości, która to iest wędzidłem nierządnych námiętności, znakiem dobrej natury, strażą czystości, y świadectwem niewinności. Jeżeli tey doydziesz cnoty, náuczy cię bąć się tego wszystkiego co nie przystoynym iest, wstrzymać się od wszystkiego co iest niegodziwym, mieć w używaniu przytomność Bołką, samego się siebie strzedz, á kochać tę piękność niewyciężoną, która się osobliwie wydaie w uczynkach powściągliwości. W ten sposób poznasz, jeżeli tę w sobie znaydziesz cnotę, kiedy same názwisko niepowściągliwości zastraszy cię, kiedy będziesz ukryty á nie zataiony w domu swoim, iako tego wielu zażywa nie żeby żyli bezpieczniey, ále żeby skryciey grzeszyli. Lecz ná co się zda

taić się y uciekać przed ludzkliemi oczyma, y u-
szyma? Ponieważ BOG wszystko widzący jest
zawsze z tobą, y sumnienie twoie ktore cię wszę-
dy oskarża nigdy cię nie opuszcza?

2. Umartwienia y wstrzemięźliwość czynią po-
miarkowanie w iedzeniu y w napoiu, czystość zaś
y wstyd są hamulcem nierządnych chuci ciała.
Co się tyczy pokarmu, bardzo trudno jest nie-
wykroczyć z miary potrzeby: Appetyt nierad
słucha podanego prawą, wyciąga y wymusza co-
dziennej należytości swoiey, a nikt pilnie nie-
zwąża iako małą rzeczą, można się nasyć: nie-
wolem y naturę aby występкови służyła przez ro-
żne iedzenia, y różne trunki, drażniemy głód y
pragnienie ktore łatwo uśmierzyć można pospo-
litemi potrawami. Trudno tedy być czystym
w postrzodku tylu pobudek, y podnieć podżega-
jących nas do lubieżności, ieżeli nie będą przy-
tłumione boiaźnią Bożą, unikaniem od okazyi,
wstrzymaniem zmysłow, y wielką boiaźnią, y ucz-
ciwością siebie samego. Kto dla siebie nie ma
uczciwości, nie ma iej y dla drugich. Chcesz
że bydz

że bydź czystym? Powściągni weyzrzenie swoje, abyś lubo poniewolnie niezakochał tego widoku, ná ktorem z niechceniá spoyzrzałeś. Zaczóž tak wielce szacujesz piękność przemijającą w stworzeniu? poczekáy trochę, a wkrótce iey iuż nie będzie to czoło, które tak gładkie było, zmarszczy się szkáradnie: Te oczy ktore to przedtym iáko dwie pochodnie iaśniały, okryte będą smutnym cieniem, y zgnilizná w prętce okryje, tę białość zębów. Uciekáy także od społeczności ze złemi, unikáy wszelkieu rokoszy, zwyciężay ciało swoje, y ostro trzymay. Jest to chcieć umrzeć tyle mieć dla ciała twego miłości, ktore ieszcze w życiu iest grobem duszy swoiey.

ROZDZIAŁ XXXII.

O łagodności, łaskawości. Powinność y nybornosc oboygá tych cnot.

- I. **L** Agodność potrzebna ci iest ná przytłumienie popędliwosci gniewu twego, abyś z gránic ro-

zumu nie wystąpił. Gniew jest strzałą natury, którego zażyć należy, będąc w obowiązku zganienia, lub skąrania źle żyjących, y kiedy ci rozum pokazuje żebyś zgromił przez sprawiedliwe y słusne sposoby, krzywdy tobie, lub innym wyrządzone; á to z tey przyczyny, áby wolność złych niewzrastała przez pobłażenie występkom, ten co nikomu nie odpuszcza tak jest okrutny, iako y ten co wszystkim przepuszcza: ále gdy sprawiedliwość wyciąga ná winowaycow káry, pod ten czas zażyć trzebá łaskawości. Niewydaway żadney káry, chyba iak zprzymuszenia, y bądź takim przeciw złym, iakim jest BOG ná ciebie samego; á iako BOG znośił cię, ábyś się polepszył, tak y ty znoś ich, áby się poprawili. Jeżeli o chorym wątpisz, znak to jest, że nieufasz doktorowi. Chory tyle ma łatwości douleczenia, ile doktor má roztropności, y dobrej woli dla niego. Człowiek fercá dobrego, wywyższony jest nád gniewem iako skała w morzu, łámie fale, bałwany, o niego się obijające, daleko bárdziey rad widzi tych co go urazili, żalujących za swoje występki, niżeli gdy

żeli gdyby ponosić mieli zanie kárę. Zbawiciel
 świata woła głośno ná wszystkich ludzi, podcie
 wszyscy, á uczcie się odemnie, ále nie leczenia choro-
 rych, nie oczyszczenia trędowátých, nieprzywra-
 cania wzroku ślepym, y życia umarłym, lecz cze-
 goż tedy? uczcie się (mowi on) bydź łagodnemi,
 zdaie się iakby wszystkie wyłożył skárby mądro-
 ści swojej, y umiejętności, áby nas nauczył do-
 broci y łagodności. Tak wielkiego tá cnota
 jest wyboru.

2. Łaskawość tak czyni pomiárkowanie w kára-
 niu, iako dobroć uśmierza gniew. Ta do wszyst-
 kich náleży ludzi, támta zaś do samych Pánów y
 zwierzchności, bo iej powinność nie insza jest
 tylko podawać łaskawsze kary, niżeli te ktore
 prawo wyciąga, lecz nie przez boiaźń, nie przez
 nadzieię iákowego zysku, lub przez te podobne
 przyczyny, ále przez łaskawość ducha. Nie-
 masz potrzeby równać gory, budować fortece na
 wierzchołku skał. Łaskawość, pewną jest strażą
 Pánu wielkiemu, jest to wál ktorego gwałtem do-
 być niemożná, y ktory pánowanie w bezpieczeń-

stwie zachowuie. Zły Pan iest w nienawiści, bo się go boia, y chce żeby się go bano, ponieważ się nienawidzonym bydź widzi, á zwyczajná iest że poddani tego w nienawiści maia, ktorego się boia, y káždy życzy zguby temu ktorego się lęka; krolowiek o życie swoje niedbá, iest Pánem cudzego. Wielowládnosc próżná obroná, temu, co nie iest wsparty zyczliwością, poddanych swoich. Częstość káry u Paná iest takim wstydem, iako u lekarza często pogrzeb. Jeżeli Krol niedokázuie wísztyko coby mogł; ieżeli gardzi wszelkiemi sobie uczynionemi krzywdami, ieżeli nikogo na swoy gniew nieprzypuszcza, to dopiero pokaże się bydź prawdziwym Krolew. Trzebá mieć wielką sercá dobroć, áby zachować zawsze lágodność y spokojność ducha.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O skromności. Y ochocie cwiczenia się w naukach, iakiego w nich zażyć trzebá pomiarkowania.

- I. **S**Kromność przezacnie zdobi wszystkie inne wydatności duszy. Ta iest postacia poczciwości,
y wędzi-

y wędzidłem występku. Chocbyś y słowa nie
 rzekł powierzchowną ukladność twoja wyda cię.
 Probá cnoty znaymnieyszych rzeczy brać się mo-
 że. Twarz człowieká, śmiech, chod y ruszenie
 oczu pokázuia, iáki jest. Zyi tak áby wfzyscy po-
 ználi iż náleżysz do towarzysztwa Aniołów. Za-
 choway pocziwość w káżdym ruszeniu twoim,
 ukadności, głósie, y weyrzeniu, áżeby w tym
 wfzystkim nie złego nieznáydowało się áni pie-
 szczonego, nie prostego, áni grubiańskiego. Pra-
 wdziwá skromność ściągá się z rozumu ná ciało y
 rozlewa wspaniałość wewnętrzną obyczajów two-
 ich ná wierzch, áby rozum widzieć mógł powierzch-
 chownie ozdoby, które má wewnątrznie. Czło-
 wiek skromny prawdziwym jest wyobrażeniem
 żyjącego BOGA, bo samá przytomność utrzymu-
 ie w skromności tych wfzystkich co ná niego pa-
 trza, lecz coż za pożytek jest gdy tak wielkiego
 dobra nikt nie widzi. Skromność rządzi káżdym
 w iego stánie, co się tycze stroiów, ozdób domo-
 wych y wielości slug. Te wfzystkie rzeczy nic
 innego nie sá, rozumowi twemu tylko przeszkodá,
 y te cię

y tecię bynáymniey niezdobią, bo są powierzcho-
wnością, tylko znikomą. Czemuż się tedy cie-
fzysz z swego złego? czemuż sobie wtákich po-
dobáisz frázkách, y czemu się szczycisz że masz
takie zatrudnienia? Służniey byś mowić mógł, iż
rá licznóść sług otaczających cię, iest woyskiem
nieprzyjaciół, ktorých się dosyć ustrzedz niemo-
żesz. Chcą wiedzieć co ty czynisz, á nie to co
ty rozkazuiesz.

Nic nad nich pokornieyszego
nie masz, kiedy do ciebie na służbę przychodzą,
przeciwnie nic zuchwałszego gdy się iáki czas za-
mieszkaia, nic nienáwiśnieyszego gdy odchodzą.

2. Dwie są powinności ochoty do nauk: pier-
wsza iest żeby miarkować y rządzić chęć widze-
nia, która często nad to wielká bywa: druga iest
zaś żeby odpędzać lenistwo, y pobudzać się do po-
ięcia rzeczy potrzebnych. Natura dała człowie-
kowi rozum ciekawy, y znaiąc samá kunszt y pię-
kność dzieł swoich, spłodziła nás ábyśmy się nań
zapatrywáli, boby straciłá pożytek prac swoich,
gdyby nikogo niebyło do uważania rzeczy tak
pięknych, tak okazałych, y tak pracowicie wyro-
bionych,

bionych, ale my zle używamy dobra użyzonego nam od natury, gdy zbyt ciekawie szukamy coby potrzebniey niewiedzieć. Nie ten to jest najmędrszy który najwięcey wie, lecz ten który wie co czynić ma. Naypierwsza nauka, do ktorey się masz sposobić, jest ta co należy do twego zbawienia: od innych cię iednak nieodwodzę, bylebyś ie ściągął do doskonałości obyczajow, ale tego strzeż żebyś się czytania wielu Xiąg niechwycił razem. Trzebá zastanowić się w czytaniu niektórych Autorow, dla otrzymania gruntownie w pamięci iakową z nich rzecz. Zwyczajnie wiele dla rozrywki czytá się Xiążek, ale nigdy z pożytkiem, chyba kiedy się szczegulnie przy iedney zabawie z pilnością.

3. Trzebá też czasem uczynić folgę rozumowi twemu, y mieścić spoczynek między pracą, boto co niemá folgi długo trwać nie może. Prawodawcy niegdyś náznaczyli dni kilka, pod ktore Obywatela zgromadzić się byli powinni, ná walnemieysca, dla ucieszenia się, aby iaki czas wyrchnąwszy bez pracy, nowych nabrali sił. Różne są sposoby

Ee

do ro-

do rozerwania rozumu, iáko to iść na przechadzkę w iakie przyjemne miejsce, áby w czystym y wolnym powietrzu, rozum mógł się rozweselić, y ciało odpocząć: pojechać ná przedmieście lub na wieś, żeby uniknąć od złego powietrza: Jachać na polowania ptastw lub zwierząt dzikich, ieżeli ci stan twoy pozwoli: zabawić się iákową náuką, misą, y rozrywaiącą: iść ná sluchanie muzyki: grać w iaką, spráwiedliwą grę, á nawet y powiedzieć cokolwiek do śmiechu, w czymby nic nie było zdrowego y nieprzystojnego. Są takie rozумы zbyt ostre, ktore nie náwidzą, społeczności z ludzmi, y tak mocno przywiązani do swoich humorów posępnych, iż nigdy ná nich wesołego nie można wybadąć słowa. Inne zaś są tak żartobliwe, że nigdy nie mogą, zabawić się czym poważnym, y zawsze z pospólstwem przestaią. To wszystko iednak iedno z drugim mieszać potrzebá, bo osobność nauczy cię pragnąć społeczności, á społeczność nauczy cię szukać osobności, á tak iedno drugiemu lekarstwem będzie. Nad to ieszcze spoczynek uleczy niechęć twoie, do pracowania, á

praca

praca odpędzi tęskność z próżnowania. Jeżeli się y tacy znajduia, ktorzy nieumieia, oszczędzać sił swoich, sami się dreczą, nie maia, pomiarkowania, nie wiedzą, kiedy przestać, albo zacząć nauki swoje; gdy iuż zaczna, pracować, całe dni y nocy na tym trawia, y nieprzestaią, chyba aż im siły uflaną: ieżeli porzucą, naukę dla zażycia rozrywki, tak się do niey mocno przywiąza, że im z trudnością, do pierwszych przychodzi się wrocić zabaw. Trzebátedy byđź ostrożnym w odwodzeniu rozumu twego od pracy, zeby miało odechnienia, nie rozpuścił się; á tego uczynić bez pomiarkowania niezdolasz, ktoroby ci okryśliło granicę, ábyś z nich wystąpić niemogl. Naylepsze rzeczy w naygorsze się zamienia, gdy przyida, do zbytku.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O pokorze, y naczym zawista. • O poznaniu siebie samego. Znaki człowieka prawdziwie pokornego.

- I. **P**OKORABIERZE swoy początek z JEZUSA Chry-
stusa: Ta to jest cnota którą on własnemi o-

głaszał słowy, y nauczał przykłady. Ona to pierwsze trzyma miejsce między innemi cnotami, bo ruguje wyniosłość, która jest początkiem wszelkiego złego: ona to czyni nas przyjemnemi w oczach Boskich, albowiem z pokornemi zwykł się tylko łączyć. Wszystko to cobyśkolwiek budował w Świątyni Duchowney, nie będzie gruntownym, ani stałym, ieżeli się na tey nie wesprze cnotcie, która fundamentem jest innych wszystkich. A lubo się to iey imie zdaie zawierać w sobie coś podłego y wzgardzonego, jest iednak cnotą wielkich, ponieważ jest cnotą doskonałych, y podnosi rozum do naywyższych rzeczy. Ona to męską odwagę, stałą y ząwfsze iednostayną, podeymuie nayprzednieysze sprawy, y naytrudnieysze, nieobawiając się zachodzących przeszkod, y niepodpadając niebezpieczeństwu wpadnienia w pychę. Pokora niená samey tylko pogardzie siebie samego zawisła, iako pospolicie rozumieią, ale ná pomiarkowanym żądaniu chwały y godności, która ani winie ani zbytku podpada. Ten co jest pokorny żąda chwały iako nádgrody cnotcie, czyniąc

wszystkie

wszystkie sprawy nie przez umysł próżności, lecz przez cnoty, y to ieszcze nie szuká tego tylko tyle, ile mu pokora pozwoli. Cześć samey tylko cnocie náleży. Y im bárdziey kto iest pokorny, y w tey mierze rozumu przezórnego, y obiaśnionego, nie szacuje się więcey nádto, czego wart, y odrzuca wszelkie ktoreby mu wyrządzać chciało uszanowania, y pochwały, czyni to tak przez poznanie, iak máło swego przyczyniá do wykonania cnotliwey sprawy, iako też że się boi, áby wyciągając chwały należącey mu nie wpadł w żądanie nie należącey. A więc tedy náybessieczney-
szá gardzić wszelką czcią, ktora często większą się staie przez wymawianie się z niey, y gardzeniem nią.

2. Nie iesteś pokorny bo się sám nieznasz, á to z tey przyczyny, że prędkim iesteś w wierzeniu gdy ci kto iaká, lubo nie słusznie przypisuje chwałę. Coż iest człowiek? iest to ciało słabe, ktoremu natura nie dała oręża dla obrony swoiey, potrzebuie cudzego ratunku, y podlegle iest wszelkim czáśn przykrościom: Jest to lepianka z błota: iest to stworzenie nieczyste, skłonne do różnych

występku, y które tak złego, y niegodziwego iest umysłu, że przekłada dobra ziemskie nad Niebieskie, y przemieniające nad wieczne. Każdy człowiek żyjący na świecie, próżnością iedynie iest. Nie masz takiego stworzenia, ktoregoby życie było ułomniejszy, ktoregoby zaiadłość gwałtowniejsza była, ktoregoby boiaźń większa była, y ktoregoby chciwość pożądliwsza była. Skądże ci ta wyniosłość nieszczęśliwe stworzenie, y zewszech które bydź mogą, na ziemi náy nieszczęśliwsze? Zwáž nędzę swoją, á jeżeli jeszcze cokolwiek masz rozsądku, bądźiesz do konále pokornym, gdy się nauczysz znać siebie samego.

3. Ten który prawdziwie iest pokorny, w wielkiej má wżgardzie siebie samego, y nie tylko za pokornego udać się chce, ále za człowieka podłego y nikczemnego, wżyskłą część ściąga do BOGA iako winną iemu, á sam sobie wniczym nie dowierza. Cieszy się gdy nim gárdzą, y nie iest pyśzny, chyba w tym, że lekce waży danymi sobie pochwałami. Nie widzi do siebie tylko to co od siebie samego má, á w drugich uważa to co od BOGA má-

GA maia, y ták przyrownywaiąc siebie do nich, za náygorzszego zludzi bydź się sądzi: y toć to iest duch pokory, przyrownywać własná swoiá, złość, do cudzey dobroci: y z tąd náydoskonálszy zludzi może niezawodnie za náydoskonálszego się poczytać. Nad to ieszcze ten krory prawdziwie iest pokorny, poddaie się z wśzelkim posłuszeństwem Przełożonemu swemu, uskrámiá żądze swoje, wyiawia dobrowolnie ułomności swoje, znosi cierpliwie krzywdy, z chęcią, podeymuie przyślugi náylichźe, unika wielkiego o sobie rozumienia, mało mowi, prágnie bydź ukrytym; y nieznáimym, wszystko nad siebie przekłada, á sam znaiąc się by bź iedną nikczemnością, ma w sobie wstydy y przezorność, nie gada bez potrzeby y to z skromnością, y bez śmiechu; bo bardziey rad płacze niż się śmieie: Pokazuie nawet przez powierżchowną, ukladność ciała pokorę duszy swoiey, skłonięone ku ziemi trzyma oczy, zachowuie postać poważną, nachylá twarz iáko złoczyńcá, który záraz má bydź na straszny sąd Bołki stawiony, czuiąc się winnym z popelnionych nieprawości niepe-
wnym

wnym łaski, y wątpliwym o zbawieniu, nieśmie
w niebo podnieść oczu, ále z daleká iáko publikan
żebrze przez gorące modlitwy odpuszczenia grze-
chow swoich. Zgoła o wszystkie lęka się sprawy
swoie, gárdzi ziemskimi dobrámi, rzuca pod nogi
wszystkie pompy światowe; ten bowiem który nic
na świecie nie szacuje, y światem oraz gárdzi.

ROZDZIAŁ XXXV.

*O stanie doskonałości. Y wyobrażeniu Człowieka
doskonałego. Ze koniec życia doskonałego, jest złą-
czenie się z BOGIEM.*

- I. **Z**Owią doskonałym tego ktoremu ná niczym
nieśchodzi, lecz coż może niedostawać temu,
który oczyszczony będąc ze wszystkich grzechow,
y występku, przyozdobiony jest we wszelkie
cnoty, y złączony ściśle z BOGIEM, stawszy się
z nim jednym Duchem ná całą wieczność. Tać
to jest wysokość doskonałości Chrześciańskiej,
ten koniec ostateczny, ku ktoremu zmierzać
powinieneś: bo iáko rzecz káżdą za doskonałą
mianá jest, gdy się iednoczy z koncem swoim, á

przeto

przeto że BOG końcem twoim jest, potrzeba koniecznie abyś był doskonałym, ponieważ łącząc się należycie z BOGIEM powracasz do początku swego. Ale do doskonałości nikt przysć nie może, bez osobliwzey Boskiej pomocy. Lecz mało osób rządzi przednieyszą częścią duszy swojej, aby otrzymać spływającą na się łaskę BOGA, y dla tegoć mało kto przychodzi do doskonałości káždego wieku nie wiele się zdarzało widzieć ludzi doskonałych.

2. Niezawodnie możesz mowić, że ten jest doskonały, który się nie strwoży niebezpieczeństwem, którego chciwość do niczego nie wie dzie, który nie jest nieszczęśliwym, choćby był nędzą przyciśniony, który zachowuje pomyślność swoją między wyrządzonemi sobie uszczerbkami, który spokojnym jest w pośrodku burzy, który się naśmiewa z tego, czego się boją y żądają inni, który gardzi wszystkim, który się nie szczyci tylko własnym dobrem, zawsze sercá otwartego, zawsze iednostaynym, który guruie nad wszelkimi przypadkami, który z siebie wyzuty, á Bogiem napę-
 Ff niony

niony iest, któremu gwałtowność wydrzeć dobre nie może, który bierze dobre ze złego, który na swoiey nigdy nie iest omylony nadziei, y żadney nieodbiera szkody ze wszystkiego tego coby przypaść mogło, który szacuje rzeczy według ich własności, a nie według rozumienia, y uważa to co się w nim dzieie, nie tracąc nie spokoyności ducha swego, ani stałości odwagi swoiey, y który przemielzkuje ustawicznie większą częścią siebie samego na miejscu, z kąd wziął pochodzenie swoje: Tak właśnie iako promienia słoneczne nieprzełatają, bydź w tym cieie iásniejącym, który ie wydaie; choć się tykają ziemi: Podobnież, chociaż człowiek dołkonały mieszka z nami na ziemi, najlepsza iednak część iego osoby niebywá przytomną, bo iest złączoną zawsze z ostatnim końcem swoim. Duch iego iest iako tá część światá, która pod miesiącem znayduje się, gdzie zawsze pogodny czas. Nie podlega krewkości, nie iest niestateczny, wszystkie wieki są dla niego nauką, przebiega wszystkie rzeczy iako słońce, ale się nie załstanawia, chyba na bárdzo podłym widoku, nie zabawia-

zabawiąiać się innemi. Niczego nie żąda, niczego nąd siebie nie szuka, y niepotrzebuie iść szukać daleko od siebie szczęścia, ktore w sercu swoim zawiera. Nic nie czyni tylko dla BOGA, nie żyie tylko dla BOGA, y zawsze gotow zeyść ze świata. Przytoczże to do życiátwego, roztrząśni ie według tego opisanía, wzwyż wyrażonego, á obączysz iako iesteś dalekim od doskonałości.

3. Jest to stán bardzo wysoki y zbyt wyniesiony, ábyś go chciał doysć, ieżeli do niego nie bédziesz pociągniony przez tego ktory rzekł: bezemnie nic uczynić niemożecie. Do tego ieszcze trzeba się zdobyć ná iakowás sposobność. Koniec życia doskonałego iest złączyć się nierozdzielnie z Bogiem, á poki nierozpędzisz ciemności ktore w rozum twoy wprowadzają stworzenia, poty nie otrzymasz niedostępnego światła, człowiek nie może się stać uczestnikiem natury Boskiej, ieżeli myśli swoich y żądz nie wyniesie nąd siebie samego, y nąd wszystkie inne stworzenia. Naymnieysze przywiązanie ktorebyś miał, podobne iest do pewney máley rybki nazwaney *remora*, ktora gdy
przypi-

przypię się do okrętu zatrzyma, y zaстанowi w
pośrodku biegu iego: Toż się z wielą dzieiedu-
szami, które iako okręty nalożowane będąc boga-
ctwy niebieskimi, przyptyneliby szczęśliwie do
brzegu ziednoczenia się z Bogiem, gdyby nieby-
ły zatrzymane przez nieiakię złe przywiązaniá. A
iako BOG jest ieden y iednostayny, tak dusza ni-
gdy bydz niemoże godną złączenia się z nim, ie-
żeli się nie stanie podobną iemu.

K O N I E C.



1891

1891

1891

1891

1891

1891

1891

1891

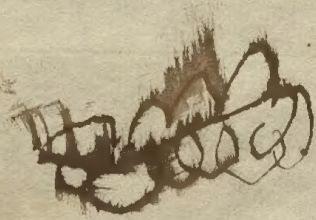
Kto Ranow 2

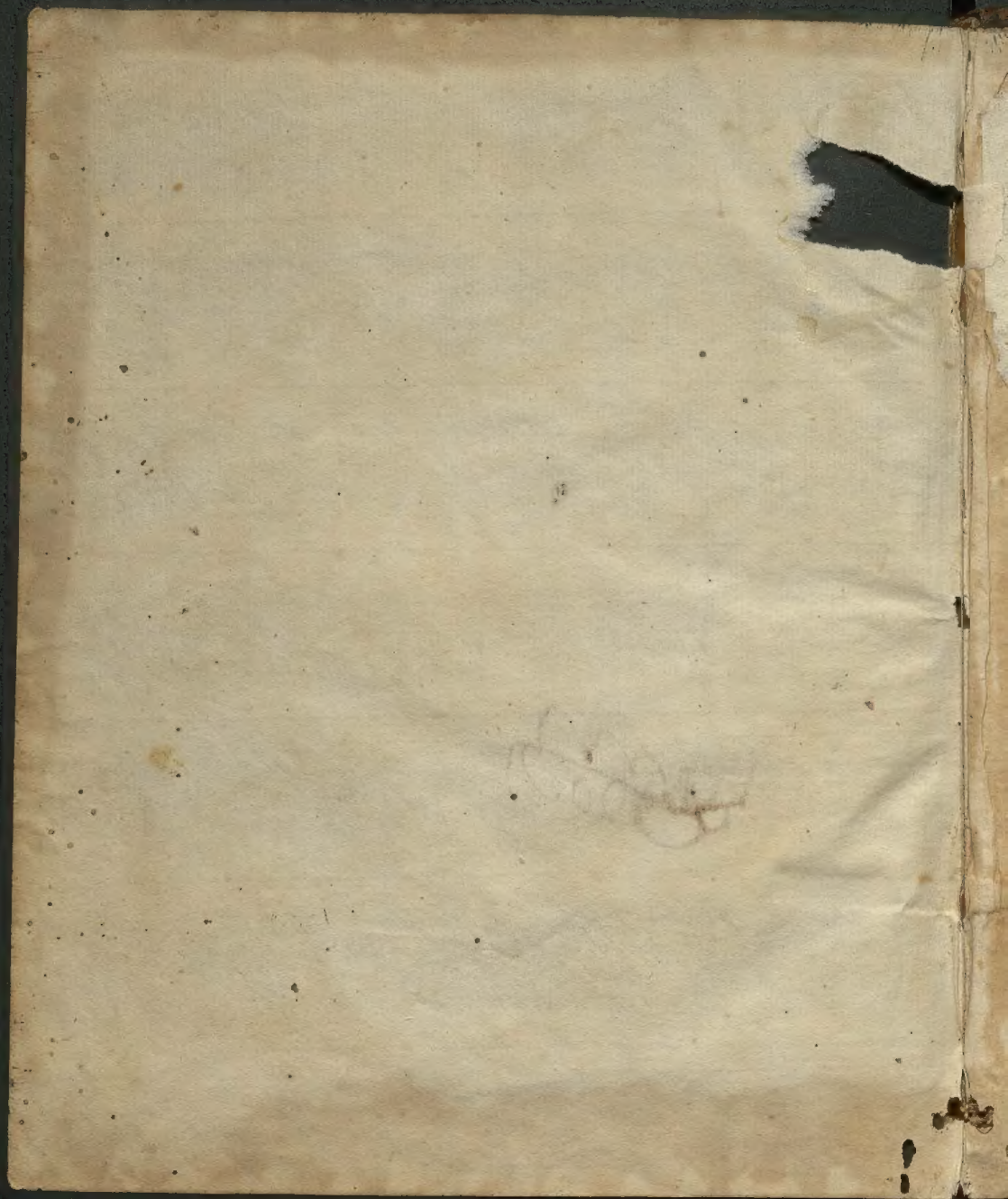
ZywoT C.E. E

72
57 a

47







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024041

Ta książka
X. Kaspera Balsarna Soc. Jesu.
Cujus anima requiescat in Deo.
obyt d. Xbris w Sobotę 1759.

